

PONIEDZIAŁEK, 4 MAJA 2009 r.

PRZEWODNICZY: Hans-Gert PÖTTERING

Przewodniczący

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 17.05)

1. Wznowienie sesji

Przewodniczący. – Niniejszym wznawiam sesję zawieszoną w piątek 24 kwietnia 2009 r.

2. Oświadczenia Przewodniczącego

Przewodniczący. – Panie i panowie! Kilka dni temu obchodziliśmy piątą rocznicę największego rozszerzenia w historii Unii Europejskiej. W dniu 1 maja 2004 r. siedemdziesiąt pięć milionów ludzi z dziesięciu krajów Europy Środkowej i Wschodniej oraz basenu Morza Śródziemnego – Estonii, Łotwy, Litwy, Polski, Czech, Słowacji, Węgier, Słowenii, Malty i Cypru – wyraziło swoją radość z tego, że stają się obywatelami Unii Europejskiej. Do kolejnego rozszerzenia doszło w 2007 roku w wyniku akcesji Rumunii i Bułgarii.

Powodzenie tego przedsięwzięcia było rzeczą wręcz niewiarygodną. Po sześćdziesięciu latach ucisku, jakiego doświadczyły narody Europy Środkowej i Wschodniej, rozszerzenie UE stanowiło dopełnienie ponownego zjednoczenia naszego kontynentu, opartego na wspólnych wartościach wolności, demokracji, praworządności oraz poszanowania praw i godności człowieka. W wyniku tego procesu UE stała się silniejsza, bardziej różnorodna i bogatsza kulturowo. Proces rozszerzenia był – i jest – wzbogacającym doświadczeniem zarówno dla każdego państwa członkowskiego z osobna, jak i dla UE jako całości.

Pięć lat po tej historycznej chwili widać, że rozszerzenie jest wielkim sukcesem UE. Jego znaczenie dla codziennego życia obywateli wciąż rośnie. Po epoce komunistycznej niewoli proces rozszerzenia przyczynił się do demokratyzacji i stabilizacji kontynentu. Podniósł on poziom życia w nowych państwach członkowskich, zapewniając także silny bodziec dla całej gospodarki europejskiej, gdyż stare państwa członkowskie również zyskały dzięki nowym możliwościom eksportowym i inwestycyjnym, jak też wskutek powiększenia się rynku. W gruncie rzeczy akcesja dwunastu nowych krajów wzmocniła światową pozycję UE, zwiększając jej siłę jako międzynarodowego gracza politycznego i gospodarczego.

W ciągu pięciu lat, które upłynęły od rozszerzenia, Parlament Europejski oraz inne instytucje Unii Europejskiej odniosły sukces, jeżeli chodzi o integrację nowych członków. Nauczyliśmy się zawierać kompromisy i ściślej współdziałać. Większa i bardziej różnorodna UE wymaga jednak bliższej współpracy oraz zwiększonej zdolności podejmowania działań.

Traktat lizboński wprowadza zasadnicze reformy niezbędne, by dostosować działanie instytucji UE do warunków panujących po rozszerzeniu oraz umożliwić im zmierzenie się z wyzwaniami, przed którymi stoimy. Nawet jeżeli dyskusja dotycząca ratyfikacji traktatu nie zakończyła się jeszcze, mamy powody do przekonania, że na początku przyszłego roku uzyskamy pozytywny wynik. Liczymy na taki rezultat w czeskim senacie w środę.

(Oklaski)

Panie i panowie! Powinniśmy być niezwykle szczęśliwi, że jesteśmy dzisiaj częścią tej wspólnoty i, jak pięknie ujęto to w deklaracji berlińskiej z 25 marca 2007 r.: „jesteśmy zjednoczeni – ku naszej radości”. Mamy powód do zadowolenia i wdzięczności.

Teraz musimy jednak poruszyć sprawę niepokojącą: pragnę wyrazić naszą głęboką troskę związaną z tragicznym losem amerykańsko-irańskiej dziennikarki Roxany Saberi, skazanej na osiem lat więzienia za rzekome szpiegostwo na rzecz USA i przetrzymywanej obecnie w więzieniu Evin w Teheranie. W imieniu Parlamentu Europejskiego chciałbym przyłączyć się do wystosowanego przez przewodniczącego Rady Europejskiej oraz prezydenta Stanów Zjednoczonych żądania natychmiastowego i bezwarunkowego uwolnienia Roxany Saberi.

(Oklaski)

Przypadek Roxany Saberi ilustruje ogólnie dramatyczną sytuację w dziedzinie praw człowieka w Iranie, która pogarsza się od 2005 roku, zwłaszcza w odniesieniu do praw obywatelskich oraz politycznych, pomimo tego, iż w ramach istniejących instrumentów międzynarodowych kraj ten zobowiązał się działać na rzecz praw człowieka i chronić je. Wyrok w sprawie pani Saberi wydano w chwili krytycznej: dwa miesiące przed wyborami prezydenckimi w Iranie oraz krótko po tym, jak Stany Zjednoczone i UE podjęły wysiłki na rzecz poprawy stosunków z tym krajem.

Jestem głęboko z troską faktem, że w świetle rozwoju sytuacji politycznej Roxana Saberi może zostać wykorzystana jako argument przetargowy. Chciałbym także zdecydowanie potępić te działania, które mają najwyraźniej motywację polityczną. Pragnę także zapewnić rodzinę pani Saberi o naszej solidarności i głębokim zaangażowaniu Parlamentu Europejskiego w zagwarantowanie bezwarunkowego poszanowania praw człowieka oraz demokracji w Iranie i na całym świecie.

(Oklaski)

Chciałbym dodać, że dotarły do nas doniesienia o tym, iż w Iranie stracono młodą kobietę oskarżoną o popełnienie zbrodni jako nieletnia. Jest to sprzeczne z wszelkimi zasadami prawa międzynarodowego i protestujemy przeciwko temu przestępstwu.

(Oklaski)

Chciałbym wreszcie państwa poinformować, że po tragicznych wydarzeniach, jakie miały miejsce w zeszłym tygodniu w holenderskim Appeldoorn, złożyłem w imieniu nas wszystkich najszczersze kondolencje królowej Holandii, rodzinom ofiar i narodowi holenderskiemu. Zapewniłem też, że jako Europejczycy solidaryzujemy się z naszymi holenderskimi przyjaciółmi.

To tyle, jeżeli chodzi o aktualne wydarzenia. Teraz wracamy do porządku dnia.

3. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

*

* *

Johannes Blokland (IND/DEM). – (NL) Panie przewodniczący! Dzień Królowej jest w Holandii corocznym świętem, podczas którego cały naród holenderski raduje się wraz z dynastią Oranje-Nassau. To święto zostało w brutalny sposób zakłócone i trudno nam się otrząsnąć z tego szoku. Pamiętamy o ofiarach i składamy kondolencje ich krewnym. W imieniu holenderskiej delegacji chciałbym podziękować za list wysłany przez pana w imieniu Parlamentu Europejskiego do królowej Beatrycze.

4. Weryfikacja mandatów: patrz protokół

5. Podpisanie aktów przyjętych w trybie współdecyzji: patrz protokół

6. Sprostowania (art. 204a Regulaminu): patrz protokół

7. Komunikat Przewodniczącego: patrz protokół

8. Składanie dokumentów: patrz protokół

9. Pytania ustne i oświadczenia pisemne (składanie dokumentów): patrz protokół

10. Działania podjęte w wyniku rezolucji Parlamentu: patrz protokół

11. Petycje: patrz protokół

12. Przesunięcie środków: patrz protokół

13. Porządek obrad

Przewodniczący. - Rozdano końcowy projekt porządku dziennego bieżącego posiedzenia sporządzony przez Konferencję Przewodniczących podczas zebrania w czwartek, 30 kwietnia 2009 r., zgodnie z art. 132 Regulaminu. Zaproponowano dokonanie następujących zmian:

Środa:

Grupa GUE/NGL wniosła o wycofanie z porządku obrad wspólnego oświadczenia dotyczącego sprawozdań panów posłów Leinena, Dehaenego i Broka oraz pań posłanek Guy-Quint i Kaufmann w sprawie traktatu lizbońskiego.

Mary Lou McDonald, w imieniu grupy GUE/NGL. – Panie przewodniczący! W imieniu mojej grupy wnoszę o wycofanie tego pakietu sprawozdań z porządku obrad bieżącej sesji. Sądzę, że ta Izba powinna wykazać nieco pokory i szacunku dla procesu demokratycznego. Wszyscy wiemy, że Irlandia odrzuciła traktat lizboński, dlatego też fakt, iż Izba nadal dyskutuje o tej kwestii, wywołuje u mnie pewne zdumienie.

Z punktu widzenia demokracji jest niewłaściwe, by Parlament Europejski odrzucił irlandzki werdykt lub też był wykorzystywany w nadchodzących miesiącach do wywierania na Irlandię nacisku, żeby przyjęła traktat, który w oczywisty sposób nie jest w naszym interesie ani w interesie Europejczyków. Przypominam paniom i panom posłom, że w Irlandii – i tylko w Irlandii – przeprowadzono demokratyczne głosowanie nad tym traktatem i w jedynym kraju, gdzie był on przedmiotem demokratycznej decyzji, został on odrzucony.

Proszę zatem, zaledwie kilka tygodni przed wyborami europejskimi, gdy kwestia jakości naszej demokracji jest tak ważna, by sprawozdania te wycofać z porządku obrad i zająć się w zamian zagadnieniami gospodarczymi oraz kwestią bezrobocia, a więc sprawami, które naprawdę mają wpływ na życie naszych obywateli.

Daniel Cohn-Bendit, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący! Te argumenty są wprost niewiarygodne. Ta Izba nie ma dzisiaj ratyfikować traktatu lizbońskiego. Chcemy tylko przygotować się na jego ratyfikację. Jeżeli nie zostanie on ratyfikowany, wszystkie nasze decyzje pójdą na marne. Jeżeli jednak dojdzie do ratyfikacji – co nastąpiłoby w październiku – Parlament będzie musiał od listopada zmienić sposób swojej pracy. Nieprzygotowanie się do tego świadczyłoby o prawdziwej nieodpowiedzialności. Dlatego też debata ta jest konieczna i trzeba podjąć decyzję.

Ponadto, pani poseł McDonald, uważam, że postępuje pani nie w porządku w stosunku do swojej koleżanki pani poseł Kaufmann, która opuszcza niestety Parlament, odmawiając jej pod koniec pełnienia mandatu szansy ujżenia, jak Izba przyjmuje tak ważne sprawozdanie. W imieniu pani poseł Kaufmann nie mogę się z panią zgodzić.

(Oklaski)

(Parlament odrzucił wniosek.)

Grupa GUE/NGL wniosła, by w porządku obrad uwzględnić wyjaśnienie Komisji dotyczące zielonej księgi w sprawie rybołówstwa.

Pedro Guerreiro, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Panie przewodniczący! Proponujemy uwzględnić w porządku obrad debatę dotyczącą reformy wspólnej polityki rybołówstwa, biorąc pod uwagę prezentację przez Komisję Europejską w dniu 22 kwietnia zielonej księgi w sprawie reformy tej ważnej wspólnej polityki, jak również biorąc pod uwagę daleko idące konsekwencje niektórych propozycji zawartych w tym dokumencie dla tego strategicznego sektora oraz rybaków. Wniosek dotyczący uwzględnienia tego punktu w porządku obrad został już w związku z wagą polityczną i aktualnością tematu zgłoszony przez Komisję Rybołówstwa Parlamentu. Bieżąca sesja miesięczna stanowi ostatnią sposobność, by obecny Parlament wyraził swoją opinię w tej sprawie.

Philippe Morillon, przewodniczący Komisji Rybołówstwa. – (FR) Panie przewodniczący! Problem polega po prostu na tym, że nie starczy nam czasu. Nie ma sensu dzisiaj, w ostatnich godzinach pracy, zaczynać debaty na temat, którego omawianie zakończy się dopiero w 2012 lub 2013 roku.

Rozmawialiśmy o tym na forum komisji podczas posiedzenia w dniu 30 kwietnia. Zdaniem wszystkich kolegów powinniśmy poczekać z rozpatrywaniem tej kwestii do początku następnej kadencji parlamentu.

(Parlament odrzucił wnioszek.)

(Przyjęto porządek obrad ze zmianą.)⁽¹⁾

14. Jednominutowe wystąpienia w znaczących kwestiach politycznych

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia są jednominutowe wystąpienia w znaczących kwestiach politycznych.

Tunne Kelam (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Dziękuję za pańskie gratulacje w rocznicę rozszerzenia Unii Europejskiej.

Pod koniec upływającej kadencji chciałbym złożyć wyrazy uznania w związku z działalnością intergrupy „Bałtycka Europa” Parlamentu, która wyciągnęła wnioski praktyczne z ostatniego rozszerzenia, wskutek którego Morze Bałtyckie stało się wewnętrznym akwenem Unii. Zainicjowała ona nową politykę europejską – strategię Morza Bałtyckiego. Mamy powód do prawdziwej satysfakcji – dzięki kreatywnemu i umiejętnemu kierownictwu Christopha Beazleya strategia Morza Bałtyckiego zyskała poparcie Komisji i zostanie wkrótce wdrożona przez prezydentkę szwedzką. W związku z tym zdecydowanie opowiadam się za tym, by działalność tej intergrupy była kontynuowana podczas następnej kadencji Parlamentu Europejskiego.

Wdrożenie strategii Morza Bałtyckiego będzie długotrwałym procesem wymagającym nadzoru parlamentarnego, a od czasu do czasu także sprawozdań. Mam również nadzieję, że działalność intergrup, jako podstawowa forma demokracji parlamentarnej, nie zostanie ograniczona podczas następnej kadencji Parlamentu Europejskiego. Powtarzam tutaj apel pana posła Bushilla-Matthewsa.

Glyn Ford (PSE). – Panie przewodniczący! Pragnę wezwać pana do interwencji w Komisji w imieniu grupy moich wyborców. Obywatele Gibraltaru, których mam zaszczyt reprezentować formalnie od pięciu lat i nieformalnie od ponad dwudziestu, są bardzo zaniepokojeni skupiskami zachorowań na nowotwory wykrytymi niedawno zarówno w Gibraltarze, jak i po hiszpańskiej stronie granicy.

Przebywając w Gibraltarze trudno jest nie dostrzec, a czasem również nie wyczuć dymu i zanieczyszczeń z przygranicznych rafinerii; istnieją obawy, że to właśnie one powodują zachorowania.

Chcemy przeprowadzenia przez obie strony, zgodnie z przyjętymi obustronnie zasadami, wspólnego dochodzenia w celu złagodzenia obaw i niepokoju ludzi mieszkających po obu stronach granicy w związku z zanieczyszczeniem oraz jego konsekwencjami.

Bill Newton Dunn (ALDE). – Panie przewodniczący! W imieniu jednego z moich wyborców chciałbym poruszyć kwestię posiadającego obywatelstwo brytyjskie i greckie młodego człowieka o nazwisku John Zafiropoulos. W zeszłym roku grecki sąd pierwszej instancji skazał go na karę więzienia, wydając w jego sprawie przesadnie surowy wyrok. Z informacji, jakie uzyskałem, panie przewodniczący, wynika, że pogwałcono podstawowe zasady określone w greckim ustawodawstwie, jak też prawo do rzetelnego procesu sądowego. Prawo do rzetelnego procesu obowiązuje w całej Europie i dotyczy wszystkich jej obywateli.

Na początku bieżącego roku napisałem list do Aten, do greckiego ministra sprawiedliwości, informując o swoich obawach. Pod odpowiedzią, którą otrzymałem trzy miesiące później, podpisali się niskiej rangi urzędnicy ministerstwa, nie odnosząc się do sprawy, którą poruszyłem w liście do ministra, czyli naruszenia prawa do rzetelnego procesu sądowego. Jestem tym bardzo zaniepokojony i dlatego też poruszam tę kwestię teraz w Parlamencie, mając nadzieję na rzetelną odpowiedź z Aten oraz pełne, rzetelne rozpatrzenie sprawy pana Zafiropoulosa.

Ewa Tomaszewska (UEN). – (PL) Panie przewodniczący! Chciałam się odnieść do trybu pracy w Parlamencie Europejskim. Otóż uważam, że głosowanie nad poważnymi dokumentami w kilkanaście minut po zakończeniu debaty nie jest działaniem rozsądnym. Nie wszystkie argumenty pojawiają się przed posiedzeniami frakcji politycznych. Przy licznej grupie poprawek warto rozważyć przesunięcie głosowań na następny dzień. Jest to kwestia do rozważenia dla następnej kadencji.

W międzyczasie niestety zdarzyły się dwa, dla mnie bardzo istotne, fakty, o których chciałabym również powiedzieć. Po pierwsze, Rosja podpisała z Abchazją i Osetią porozumienie zapewniające obecność jej

⁽¹⁾ Dodatkowe zmiany porządku obrad – patrz protokół.

wojsk w tych prowincjach Gruzji. Jakim prawem zatem twierdzi, że sytuacja w Czeczenii to jest jej wewnętrzna sprawa? Mam nadzieję, że w tej kwestii również wypowie się Parlament w przyszłej kadencji.

W ciągu ostatniego roku w Polsce kolejne 114 tysięcy mężczyzn straciło pracę. To jest efekt kryzysu, ale nie wyłącznie. Fala zgłoszeń o planowanych zwolnieniach grupowych dociera do urzędów pracy, w tym ponad 80 tysięcy polskich stoczniovców, pozbawionych pracy przez Unię Europejską, zezwalającą na wspieranie ze środków publicznych innych miejsc pracy w innych krajach. Jest to dyskryminacja.

Milan Horáček (Verts/ALE). – (DE) Panie przewodniczący! W zeszłym tygodniu Słowenia zaostriżyła swój sprzeciw wobec przystąpienia Chorwacji. Chciałbym w jasny sposób przedstawić ten konflikt, gdyż takie zachowanie wydaje mi się niewłaściwe i poniżej godności państwa członkowskiego Unii Europejskiej.

Chorwacja jest krajem kandydującym, który pragnie przystąpić do Unii Europejskiej i wykazuje znaczną gotowość do wdrożenia reform. Chociaż nie wszystkie kryteria zostały spełnione, obrany kierunek jest oczywisty. Słowenia musi przestać zachowywać się w małostkowy sposób, by umożliwić szybkie znalezienie rozwiązania. Traktat lizboński i proces rozszerzenia pozwolą na dalszy rozwój Unii Europejskiej, a Chorwacja zostanie państwem członkowskim!

Urszula Krupa (IND/DEM). – (PL) Panie przewodniczący! W trosce o przyszłość Europy chciałabym dzisiaj na ostatniej sesji w tej kadencji w Strasburgu przypomnieć słowa naszego wielkiego rodaka, Ojca Świętego Jana Pawła II, który powiedział: „Nie będzie jedności Europy dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha”. Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów, ludów i narodów. Nie jest to zawłaszczanie historii, jest bowiem historia Europy jakoby wielką rzeką, do której wpływają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem. Zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie, a obecny brak duchowej jedności wynika głównie z kryzysu tej właśnie chrześcijańskiej samoświadomości.

Ashley Mote (NI). – Panie przewodniczący! Przez ostatnich pięć lat z przerażeniem patrzę na skandal, jakim jest nieustanny, zinstytucjonalizowany rabunek pieniędzy podatników przez UE. Z przerażeniem obserwowałem, jak zatłoczone już i tak Zjednoczone Królestwo zalewają setki, tysiące nieproszonych pracowników z zagranicy, którzy przybywają dla własnego zysku i wykorzystują nasze państwo opiekuńcze. Z bliska przyglądałem się systemowi legislacyjnemu, który pozwala anonimowym biurokratom tworzyć tak zwane prawo bez zważania na szkody, jakie wyrządzają gospodarce brytyjskiej i tamtejszym firmom. Patrzyłem z bliska –

(Okrzyki z sali: „Z więzienia Jej Królewskiej Mości!”)

– na ten kosztowny, bezużyteczny i prowadzący jałowe debaty parlament, stanowiący wymyślną iluzję demokracji opartej na odpowiedzialności. To monstrualne oszustwo wobec naszych wyborców.

Prezydent Gorbaczow miał rację: UE to dawny Związek Radziecki odziany w zachodnie szaty. Pewnego dnia zrozumiecie, że nie można rządzić się w cudzym domu.

Przewodniczący. – Przemawia pan w wolnym Parlamencie. Gdyby nie był on wolny, nie mógłby pan nawet wygłosić tego przemówienia.

(Oklaski)

Ljudmila Novak (PPE-DE). – (SL) W dniu 2 kwietnia ta Izba przyjęła znaczną większością głosów rezolucję w sprawie sumienia Europy i totalitaryzmu. Kocham Słowenię, która jest moją ojczyzną, zasmuca mnie jednak fakt, że ta rezolucja Parlamentu Europejskiego nie padła tam na podatny grunt i nie pomogła nam w rozwiązywaniu bolesnych problemów przeszłości.

Wręcz przeciwnie, niektórzy pragną wynieść Titę do rangi bohatera i nadać jego imię ulicy w stolicy Słowenii pomimo faktu, że ponosi on odpowiedzialność za masowe morderstwa po wojnie. Ponieważ Tity nie postawiono nigdy przed sądem, wielu ludzi nie chce przyznać, że te powojenne masowe morderstwa stanowią zbrodnię, a ci, którzy je nakazali, byli zbrodniarzami.

Być może właściwe byłoby wystosowanie przez Parlament Europejski lub pana, panie przewodniczący, apelu do parlamentów krajowych, by zapoznały się z tą rezolucją, a następnie przyjęły ją lub uzupełniły przy uwzględnieniu lokalnych okoliczności. Czyniąc tak, parlamenty przyczyniłyby się do lepszego i rzetelniejszego zrozumienia dziejów poszczególnych krajów Europy oraz całego kontynentu.

Richard Corbett (PSE). – Panie przewodniczący! Często ubolewamy nad rzekomym brakiem informacji dla społeczeństwa w przededniu wyborów europejskich. Po niedawnej wypowiedzi pana posła Mote'a chciałbym nadmienić, że większym problemem jest celowa dezinformacja, a wręcz publiczne wygłaszanie zwykłych kłamstw.

W moim kraju tak zwana Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa, z szeregów której wywodzi się pan poseł Mote, rozkleiła wszędzie plakaty, według których członkostwo w Unii Europejskiej kosztuje nas 400 milionów euro dziennie. Oznacza to 15 miliardów euro rocznie, czyli liczbę pięciokrotnie wyższą od rzeczywistości, którą można poznać choćby korzystając z biblioteki Izby Gmin. Sponsor tej partii, Stuart Wheeler, nie chciał pozostać w tyle, i stwierdził, że koszt członkostwa to 120 miliardów funtów rocznie, czyli około 36 razy więcej niż w rzeczywistości.

Prawda jest jednak taka, że budżet europejski, który wynosi zresztą tylko 3,3 miliarda euro, to 1% PKB. Budżet raczej niewielki, całkiem mały w porównaniu z olbrzymimi korzyściami gospodarczymi, które w moim kraju sięgają około 2 tysięcy euro na rodzinę. To wielkie korzyści, z pewnością warte ceny członkostwa i z pewnością warte wspomnienia.

Jak sam pan stwierdził, panie przewodniczący, ceną wolności jest danie niektórym prawa do szerzenia dezinformacji i kłamstw. Musimy zapłacić tę cenę, mamy jednak obowiązek energicznie bronić prawdy.

(Oklaski)

Chris Davies (ALDE). – Panie przewodniczący! W zeszłym tygodniu z posłami do Parlamentu rozmawiał Dyrektor ds. Działalności Agencji Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy Uchodźcom Palestyńskim w Gazie John Ging. Pan Ging poinformował nas, że do Gazy po bombardowaniach nadal nie trafiają materiały umożliwiające odbudowę, nie ma dostaw dla biznesu ani przemysłu, a ONZ zaspokaja zaledwie 60% zapotrzebowania ludności na wartość energetyczną żywności.

Panie przewodniczący, widział pan tę sytuację na własne oczy, stan taki jednak utrzymuje się i mamy tu do czynienia ze zbiorową karą wymierzaną przez Izrael niewinnej ludności na tym terenie.

W ostatnich dniach usłyszeliśmy ze strony Izraela zadziwiające groźby wobec Unii Europejskiej i stwierdzenia, że jeżeli pani komisarz Ferrero-Waldner będzie nadal odmawiać rozszerzenia układu o stowarzyszeniu między Izraelem a UE, wpływy europejskie zmaleją, a Europa nie odegra roli w procesie pokojowym.

Najwyższy czas powiedzieć: dość. Postępowanie Izraela stanowi zniewagę dla ludzkości i cywilizacji. Najwyższa pora, byśmy nie tylko nie rozszerzali tego układu, lecz zawiesili go.

Bernard Wojciechowski (IND/DEM). – (PL) Panie przewodniczący! Tylko 13% Polaków pójdzie do eurowyborów. O losach większości zdecyduje mniejszość. Szkoda! UE jest niezbędna w obliczu wyzwań globalnych, a ludzie dostrzegają wartość solidarności między państwami.

Jednak ostatnio nie zrobiono nic, żeby zwiększyć aktywność społeczną. W debatach w Polsce dominują pyskówki między dwiema partiami. Publiczne pieniądze są bezsensownie wydawane na billboardy z płaskimi głębami tych, którzy na spotkania do ludzi wyjść nie potrafią. Premiera Tuska tyle interesuje prawdziwa debata o sprawach europejskich co wcześniej Kaczyńskiego.

Ostatnim razem pytałem z tego miejsca, czy Parlament Europejski przewiduje jakieś spektakularne przedsięwzięcia *last minute*, mające skłonić ludzi do głosowania. Niestety, obrady prowadził wtedy Marek Siwiec, który chyba wciąż nie może przyzwyczaić się do myśli, że demokracja bez zaangażowania obywatelskiego jest niczym.

Spytam więc ponownie: czy Parlament Europejski jest w stanie zrobić jeszcze cokolwiek, żeby jako instytucja wyjść naprzeciw oczekiwaniom związanym z wyborami? 13% to nie tylko pechowa liczba, to wręcz kompromitacja.

Avril Doyle (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Chciałabym odnieść się do części krytycznych uwag dotyczących „ekologicznych” żarówek, które ponownie pojawiły się w weekend w mediach, zwłaszcza eurosceptycznych.

Milczenie oznacza zgodę, chciałam zatem powiedzieć, że żarówki energooszczędne nie stanowią zagrożenia, jeżeli konsumenci – domownicy – właściwie się z nimi obchodzą, i jeżeli są produkowane we właściwych warunkach, z poszanowaniem tak zdrowia pracowników, jak i środowiska.

Na europejskich przedsiębiorstwach wielonarodowych, które produkują żarówki w krajach takich, jak Chiny, spoczywa obowiązek zapewnienia, aby spełnione były standardy wymagane podczas ich produkcji w Unii Europejskiej. Produkt końcowy, czyli żarówka, jest w pełni bezpieczny, gdy korzysta się zeń zgodnie z instrukcją – jest on równie bezpieczny, jak na przykład istniejące żarówki czy baterie. Żarówek takich należy się pozbywać i obchodzić z nimi zgodnie z instrukcją.

Sądzę, że na temat produkcji nowoczesnych, bardziej ekologicznych i czystszych żarówek szerzona jest antyeuropejska propaganda i trzeba sprzeciwić się tym, którzy rozpowszechniają nieprawdziwe informacje dotyczące tych niezwykle ważnych produktów.

Pierre Pribetich (PSE). – (FR) Panie przewodniczący! Prezydent Mitterrand mawiał, że są dwie metody prowadzenia polityki: na sposób urzędnika i kucharza.

Wspominam o tym w związku z procesem akcesyjnym krajów byłej Jugosławii i Albanii. Wysłuchując stanowisk przedstawianych przez Komisję i posłów oraz zapoznając się z nimi na piśmie mam wrażenie, że identyfikują się oni z profesją urzędnika, skrupulatnie odnotowując zamknięte rozdziały i dodając, gdy jest to konieczne, dodatkowe etapy takie jak problemy dwustronne między Słowenią a Chorwacją. Moim zdaniem popełniamy fundamentalny błąd.

W tym przypadku lepiej byłoby postępować jak kucharz, by w delikatny i subtelny sposób połączyć składniki i różne cechy kulturowe, doprowadzić do dania i skorzystać z wkładu tych nowych krajów oraz wszystkiego, co mogą one zaoferować, by wzbogacić naszą Europę. Europa pozostaje ideałem, jeżeli chodzi o szacunek, tolerancję i różnorodność; pozostaje siłą na rzecz pokoju, zwłaszcza na Bałkanach Zachodnich; pozostaje też wspólną wizją – wizją jednej przyszłości.

W obecnym okresie poważnego kryzysu gospodarczego trudno wyobrazić sobie coś gorszego od wycofania się i zasklepienia w panicznym strachu przed innymi, przed cudzoziemcami. Pamiętajmy o podejściu ojców założycieli Europy i zastosujmy je w odniesieniu do tych krajów Bałkanów Zachodnich.

Jelko Kacin (ALDE). – (SL) Rozszerzenie Unii Europejskiej przyniosło wzrost, pokój i stabilność, umożliwiając również demokratyzację. Najnowsze rozszerzenie, do którego doszło pięć lat temu, okazało się sukcesem, dzisiaj stoimy jednak przed sytuacją gospodarczą wymagającą szybkiego i skutecznego działania.

Dostrzegamy i odczuwamy korzyści płynące z pełnej integracji z Unią Europejską oraz rozszerzenia strefy euro. Ochrona, jaką daje wspólna waluta, okazała się skutecznym zabezpieczeniem nie tylko interesów gospodarczych w obrębie Unii Europejskiej, lecz także interesów szerzej postrzeganej Europy.

W Unii Europejskiej doświadczamy nie 27 kryzysów gospodarczych, lecz jednego – bardzo poważnego i głębokiego. Najszybszym sposobem rozwiązania go będzie współpraca z innymi krajami Europy oraz podjęcie skoordynowanych, terminowych i stanowczych działań. Protekcyjizm jest krokiem wstecz, ale populizm jest receptą na upadek gospodarczy.

Rosnące i powiększające swój zasięg firmy mają przyszłość. Przyszłość Unii Europejskiej to również dalsze rozszerzenie, jak też tworzenie i rozwój nowych możliwości oraz sposobności.

Zita Pleštinská (PPE-DE). – (SK) W dniu 1 maja przypadła piąta rocznica przystąpienia Słowacji do UE. Tego dnia odbyły się różne uroczystości, podczas których podsumowywaliśmy naszą obecność w Unii. Wzięłam udział w obchodach na granicy słowacko-polskiej, na moście granicznym Čirč-Leluchov. Ten symboliczny most, który zbudowano ze środków przedakcesyjnych z UE, połączył społeczności słowacką i polską w regionie przygranicznym, dając impuls do współpracy między obywatelami po obydwu stronach granicy.

Po przystąpieniu Słowacji i Polski do strefy Schengen w grudniu 2007 roku zniesiono kontrole graniczne, a wraz z nimi bariery administracyjne, które wiązały się z problemami dla lokalnej ludności i utrudniały współpracę. Dzisiaj jesteśmy świadkami wielu udanych projektów finansowanych z funduszy strukturalnych UE, które przyczyniają się do długoterminowego zrównoważonego rozwoju tych obszarów.

Panie przewodniczący, chciałabym wyrazić wielką radość oraz wdzięczność z powodu faktu, że Słowacja i jej sąsiedzi należą do UE. Cieszę się, że jako jedna z 14 reprezentantów Słowacji w Parlamencie Europejskim mogłam wziąć udział w pisaniu tego chlubnego rozdziału historii UE w obecnej kadencji.

Marusya Ivanova Lyubcheva (PSE). – (BG) W ostatnich miesiącach byliśmy świadkami licznych porwań statków dla okupu przez somalijskich piratów. Istnieje niebezpieczeństwo, że stanie się to zorganizowaną formą terroryzmu morskiego oraz dochodowym interesem, w którym jako pośrednicy uczestniczą nawet firmy doradcze i kancelarie prawne. Nie należy się nadmiernie cieszyć ze szczęśliwego zakończenia tych historii z punktu widzenia zakładników, gdyż właściele statków i kraje, których dotyczy ten proceder, płacą wysoką cenę. Piractwo staje się ogólnosiwiatowym zagrożeniem dla żeglugi.

Działania te dotyczą również coraz większej liczby obywateli europejskich. Obecnie na statku „Malaspina Castle” przetrzymywanych jest 16 bułgarskich zakładników. Monitorowania negocjacji z piratami nie można uznać za adekwatną politykę. Trzeba wyraźniej określić zobowiązania przyjmowane w takich sytuacjach przez Unię Europejską. Działania podejmowane teraz przez różne instytucje są ważne, lecz w oczywisty sposób niewystarczające. Dlatego też nalegam na pilne działania na najwyższym szczeblu w celu uwolnienia zakładników i opanowania sytuacji, którą w XXI wieku należy uznać za haniebną.

Marco Pannella (ALDE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jestem tutaj, podobnie jak państwo, od trzydziestu lat; gdybyśmy jednak mieli podsumować te trzy dekady, przekonalibyśmy się, że nie dorównały one nadziejom żywionym przez nas w 1985 roku, gdy w tym Parlamencie dokonaliśmy ważnego przejścia od starej Europy państw, która poniosła klęskę, w kierunku Stanów Zjednoczonych Europy.

Dzisiaj powracamy do tej niefortunnej przeszłości – Europy państw, lecz nie państwa europejskiego – i do naszej twierdzy, a ci sami ludzie, którzy obwołali nas wielką nadzieją i szansą, zagłosują wkrótce bez przekonania i ponownie potępią fakt, że wskutek nieszczęśliwej metamorfozy reprezentujemy, panie przewodniczący, to zło, przeciwko któremu wystąpiliśmy, oraz które, jak sobie wmówiliśmy, pokonaliśmy.

Przewodniczący. – Dziękuję bardzo, panie pośle Pannella. Dobrze pamiętam, że po swoim wyborze w 1979 roku złożył pan tysiące poprawek – wtedy jeszcze na papierze. W międzyczasie opuścił nas pan jednak raz, podczas gdy ja pozostawałem tutaj przez cały czas. Wrócił pan do rzymskiego parlamentu.

Marie Panayotopoulos-Cassiotou (PPE-DE). – (EL) Panie przewodniczący! Obchodzimy rocznicę przystąpienia nowych krajów do Unii Europejskiej i wszystkich nas ucieszyło oraz poruszyło pańskie oświadczenie. Sądzę jednak, że obecna tu pani komisarz, podobnie jak ja i wielu innych posłów, myśli o fakcie, iż jeden z krajów, które przystąpiły, a mianowicie Cypr, jest nadal okupowany w swojej północnej części, i stacjonują tam obce wojska. Ponownie wzywam dzisiaj Unię Europejską do zapewnienia, aby wspólnotowy dorobek prawny obowiązywał na całym terytorium wyspy.

Silvia-Adriana Țicău (PSE). – (RO) Kryzys gospodarczy wywiera poważny wpływ na gospodarkę światową. Według szacunków wszystkie państwa członkowskie odnotują w tym roku ujemny wzrost. Na szczeblu europejskim doszło do niepokojącego wzrostu liczby bezrobotnych. Wiele firm ogranicza swoją działalność i zwalnia pracowników lub czyni ich formalnie bezrobotnymi.

Obywatele Europy tracą pracę i mają trudności ze spłatą kredytów, które zaciągnęli. Ich jakość życia również się pogarsza. Uważam, że w obecnych czasach kryzysu gospodarczego i finansowego UE musi inwestować przede wszystkim w ludzi. Dobra sytuacja europejskich firm zależy od ich pracowników. Dlatego też sądzę, że mamy obowiązek wspomagać przede wszystkim właśnie ich.

Sądzę, że podczas szczytu w sprawie zatrudnienia, który odbędzie się 7 maja w Pradze, trzeba pilnie znaleźć konkretne rozwiązania, które powstrzymają niepokojący wzrost bezrobocia. Korzystam z tej sposobności, wzywając Radę Europejską, aby w czasie czerwcowego posiedzenia uczynić priorytetem ochronę miejsc pracy oraz wypracowanie rozwiązań pozwalających zmniejszyć bezrobocie w Unii Europejskiej.

Thomas Wise (NI). – Panie przewodniczący! Jest 4 maja i będzie to moje ostatnie wystąpienie w tej Izbie. Dokładnie 30 lat temu premierem Wielkiej Brytanii została Margaret Thatcher, która musiała zmierzyć się ze spowodowanymi przez socjalistów problemami, bardzo podobnymi do zagrażających nam obecnie: ogromnym długiem, wzrostem bezrobocia i rozruchami.

Pani Thatcher rozumiała, że rozwiązaniem jest ograniczenie roli rządu, nacisk na wolność jednostki i samostanowienie narodów. Obecnie UE rozbudowuje rolę rządu, zwiększa kontrolę centralną oraz niszczy państwa narodowe. Pamiętam również, jak pani Thatcher mówiła: „nie”, „nie”, „nie”: to słowa, które UE ignoruje lub ich nie rozumie.

Następnie wygłosiła w Brugii słynną już dziś mowę, która zapoczątkowała sprzeciw wobec tego przedsięwzięcia. UE próbuje od 50 lat udzielić odpowiedzi na problem, z którym zmagamy się przez ostatnich

200 lat. Uważam, że jeżeli UE jest odpowiedzią, pytanie musiało być bezsensowne. I – jak mawiają w *Gwiezdnych wojnach* – „niech 4 maja będzie z wami”.

Przewodniczący. – Jeżeli mogę skomentować, uważam, że pani Thatcher zasługuje na wielki szacunek. To ona, jako premier, zgodziła się, by prawodawstwo dotyczące wspólnego rynku było uchwalane głosami większości. Tak więc Margaret Thatcher wyraziła zgodę na głosowanie większościowe w Radzie; to była doskonała decyzja.

Csaba Sándor Tabajdi (PSE). – (HU) Panie przewodniczący! Dwa tygodnie temu również przemawiałem tutaj, określając rozszerzenie UE jako sukces – tak stare, jak i nowe państwa członkowskie zyskały, nie ma przegranych. Dzisiaj chciałbym powiedzieć, że podczas kryzysu gospodarczego elita polityczna musi dać przykład umiarkowania.

W Niemczech nałożono ograniczenia na kierownictwo firm dotowanych przez państwo. Amerykański prezydent Obama podjął podobne kroki, a rząd węgierski obniża wynagrodzenia ministrów o 15%.

Panie przewodniczący, byłoby dobrze, gdyby Komisja Europejska mogła również dać przykład w tej dziedzinie. Ostatecznie podczas kryzysu rezygnacja komisarzy z części przysługującej im hojnej odprawy miałyby znaczący wpływ na reputację, wiarygodność i prestiż UE. Nawet jeżeli jest to gest symboliczny, byłby on sygnałem dla obywateli Europy, że podczas kryzysu gospodarczego przywódcy UE są też gotowi do poświęceń i okazują solidarność z ludźmi o skromniejszych dochodach.

Charles Tannock (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Republika Chińska, znana zazwyczaj jako Tajwan, osiągnęła wreszcie swój słuszny cel i będzie mogła uczestniczyć jako obserwator w Światowym Zgromadzeniu Zdrowia. Chińska Republika Ludowa (ChRL) konsekwentnie blokowała wniosek Tajwanu od 1971 roku, gdy zastąpiła go w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jako lekarz jestem przekonany, że kwestie zdrowia publicznego nie powinny odgrywać roli w stosunkach międzynarodowych, a Parlament Europejski, co dobrze o nim świadczy, konsekwentnie odrzucał małosłowne działania Pekinu służące blokowaniu wysiłków Tajwanu na rzecz uczestnictwa w posiedzeniach Zgromadzenia.

Gratuluje prezydentowi Tajwanu Ma Ying-jeou udanej polityki zbliżenia między Pekinem a Tajpej. ChRL wreszcie dostrzegła bezsens swoich czynów mających na celu zastraszenie sąsiada.

Również mam nadzieję na poprawę stosunków między obydwojma rządami, co przyniesie korzyści wszystkim, w tym przypadku dotyczące zwłaszcza stanu zdrowia pracujących mieszkańców Tajwanu.

Marco Pannella (ALDE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! W kwestii osobistej chciałbym jedynie powtórzyć, że wbrew temu, co pan stwierdził – a poza tym przypadkiem postępował pan właściwie podczas tej kadencji Parlamentu – przez ostatnich 30 lat byłem nieodmiennie ponownie wybierany do tej Izby. Sprawy wyglądały tak, że w duchu współpracy w łonie Partii Radykalnej, poinformowawszy o tym uprzednio wyborców, oddałem swoje miejsce innym kolegom takim jak Olivier Dupuis, którzy zasiadali w tej Izbie i w innych instytucjach. W związku z tym myli się pan – pragnę powtórzyć, że byłem ponownie wybierany za każdym razem przez 30 lat.

Niestety, tym razem, panie przewodniczący – chociaż był pan tutaj w czasach Ottona von Habsburga i Altiera Spinellego, który zachęcał Parlament, by skutecznie sprzeciwiać się żądaniom Rady, odmawiając przedstawiania opinii – cóż, tym razem, panie przewodniczący, byliśmy obydwoj świadkami, jak ta Izba zgadza się spełniać rolę „taksówkowego parlamentu” w obliczu chęci narzucenia nam innych niż parlamentarne harmonogramów – i takie też pan narzucił – w odniesieniu do poronionego projektu lizbońskiego.

Przewodniczący. – Dziękuję bardzo, panie pośle Pannella. Pańskie słowa nie przeczą moim. Jestem przekonany, że w latach 1996–1999 był pan nieobecny w Parlamencie Europejskim. Tak, jak pan powiedział, został pan wybrany, lecz to nie jest sprzeczne z tym, co powiedziałem. Pragnę zapewnić pana wyraźnie o moim szacunku dla pańskiej działalności i pracy w Parlamencie Europejskim.

Neena Gill (PSE). – Panie przewodniczący! Pragnę wyrazić niepokój w związku z losem tysięcy niewinnych cywilów, których talibowie z doliny Swat uczynili uchodźcami w ich własnej ojczyźnie. Wszyscy słyszeliśmy o złym traktowaniu kobiet przez talibów. Doniesienia z doliny z ostatniego miesiąca mówią jednak o zamykaniu zakładów fryzjerskich, zakazie słuchania muzyki i wyłączaniu odbiorników satelitarnych. Powszechne są również napady na banki oraz rabowanie domów i kobiecej biżuterii z użyciem broni palnej.

Dotyka to zwłaszcza tych, którzy sprzeciwiają się talibom lub stawiają im opór. Wskutek wprowadzenia w dolinie Swat szariatu wszyscy mieszkający tam niemuzułmanie muszą płacić nakładany w dawnych czasach podatek – dżizję. Z tego, co wiem, mieszkający na tym obszarze sikhowie są porywani lub grozi im się, dopóki nie zgodzą się go uiścić. Ponieważ jestem jedyną posłanką do PE wywodzącą się ze społeczności sikhijskiej, skontaktowało się ze mną wielu wyborców, którzy są przerażeni wydarzeniami w dolinie Swat – ludzi mieszkających tam od 60 lat dotyka ten rodzaj dyskryminacji.

Parlament chlubi się swoją historią i długoletnią walką z takimi przejawami naruszania praw człowieka, jak też potępieniem tych, którzy dopuszczają się takiego zastraszania. Musimy jednak wyjść poza oświadczenia i wezwać Komisję do konkretnych działań, by opracować strategię radzenia sobie z talibami oraz ich rosnącymi wpływami w tym regionie. Talibowie są realnym zagrożeniem dla wszystkich drogich nam wartości – praw człowieka, równości i demokracji. Wzywam pana do wystosowania do pani komisarz listu z wnioskiem o podjęcie działań.

Przewodniczący. – Dziękuję, pani poseł Gill. To również ostatni raz, kiedy przewodniczę podczas jednogodzinnych wystąpień. Zawsze starałem się dopuszczać do głosu jak najwięcej osób. Często udawało się wyczerpać całą listę, tak jak dziś wieczorem, ponieważ możliwość przemawiania jest jednym z przywilejów posłów do PE, a poniedziałkowe wieczory zawsze stanowią ku temu sposobność. Chciałbym zatem również szczerze podziękować państwu za to, co mieliście nam dzisiaj do powiedzenia.

Zamykam ten punkt posiedzenia.

15. Epidemia grypy (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest oświadczenie Komisji dotyczące epidemii grypy.

Androulla Vassiliou, komisarz. – Panie przewodniczący! Pragnę podziękować za sposobność zwrócenia się do Parlamentu w ostatnim tygodniu kadencji w sprawie rozprzestrzeniania się na całym świecie wirusa grypy A(H1N1). Chciałabym najpierw poinformować o aktualnej sytuacji, a następnie o działaniach UE mających na celu zaradzenie temu kryzysowi.

Najnowsze sprawozdanie Europejskiego Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób (ECDC) stwierdza, że w krajach UE i EFTA odnotowano do tej pory 94 potwierdzone przypadki grypy A(H1N1) oraz 20 prawdopodobnych przypadków. Większość chorych, lecz nie wszyscy, odwiedzała dotkniętą epidemią obszary poza Europą. Doniesiono o ośmiu przypadkach przeniesienia wirusa między ludźmi; w jednym przypadku zaraził się nawet pracownik służby zdrowia.

Możemy jednak być zadowoleni z faktu, że do tej pory żadna z osób zakażonych tym wirusem w UE nie zmarła. Od ponad tygodnia obserwujemy wzrost liczby infekcji w Meksyku, USA, Kanadzie, państwach członkowskich UE i innych krajach.

W Meksyku skala wpływu epidemii na życie publiczne i gospodarcze stała się poważna. Dostrzegamy i doceniamy olbrzymie wysiłki, jakich dołożyły władze Meksyku, by ograniczyć rozprzestrzenianie się wirusa i pomóc osobom nim zakażonym.

Prawodawstwo UE dotyczące chorób zaraźliwych zobowiązuje państwa członkowskie do informowania o takich ogniskach choroby oraz proponowanych działaniach w celu ich ograniczenia. ECDC nadzoruje za pośrednictwem swoich sieci liczbę zgłaszanych przypadków. W związku z tym dysponujemy dosyć dokładnym obrazem rozwoju sytuacji w całej Europie, co dostarcza podstaw dla odpowiedzialnego podejmowania właściwych i skutecznych decyzji dotyczących optymalnego wykorzystania naszych ograniczonych zasobów.

Sytuacja ogólnosiwiatowa stała się na tyle poważna, że 29 kwietnia WHO zdecydowała o ogłoszeniu fazy 5 rozwoju pandemii, stwierdzając, iż w co najmniej dwóch regionach doszło do przeniesienia wirusa między ludźmi. Komisja utrzymuje przez cały czas ścisły kontakt i współpracę z WHO.

Moje służby podejmują wszelkie wysiłki w celu wdrożenia odpowiednich działań określonych we wspólnotowym planie gotowości w sytuacji wystąpienia pandemii grypy, aby uporać się z wyzwaniami związanymi z obecnymi ogniskami choroby. W dniu 24 kwietnia Komisja uruchomiła centrum działań ds. zdrowia publicznego. Od tego czasu moje służby są w ciągłym stanie gotowości operacyjnej.

Od soboty 25 kwietnia Komisja zwołuje codzienne posiedzenia sieci chorób zaraźliwych państw członkowskich oraz Komitetu ds. Bezpieczeństwa Zdrowia UE. Posiedzenia te są poświęcone przeglądowi sytuacji epidemiologicznej, dyskusji oraz decyzjom dotyczącym podejmowanych środków i właściwych aktów prawnych.

Przedyskutowano publikowane informacje dotyczące zapobiegania zakażeniu oraz podejmowania świadomego wyboru w związku z podróżami, aby zapewnić spójność komunikatów wszystkich państw członkowskich w oparciu o naukowe wskazówki ECDC w koordynacji z WHO. Zdecydowaliśmy się przedłużyć nadzór dotyczący grypy sezonowej, który w normalnych warunkach zakończyłby się w 20. tygodniu, w celu identyfikacji zakażeń nowym wirusem grypy.

W dniu 30 kwietnia Komisja przyjęła wiążącą prawnie definicję przypadku na podstawie prawodawstwa UE dotyczącego chorób zaraźliwych; decyzję tę opublikowano w Dzienniku Urzędowym 1 maja.

Ponieważ u podstaw reakcji w zakresie zdrowia publicznego na to zagrożenie leżą medyczne środki zaradcze takie jak leki przeciwwirusowe i szczepionki, w środę 29 kwietnia spotkałam się z europejskimi producentami, aby uzyskać najnowsze informacje dotyczące opracowywanych produktów i harmonogramu produkcji nowych szczepionek oraz dowiedzieć się, czy interwencja UE może przyspieszyć ich dostawy. Wraz z państwami członkowskimi ustalamy sposób optymalnego wykorzystania istniejących zapasów leków przeciwwirusowych przy zastosowaniu mechanizmu koordynacyjnego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Zdrowia UE.

Mogę również poinformować Parlament, że w następstwie mojego wniosku skierowanego do prezydencji czeskiej 30 kwietnia odbyło się posiedzenie Rady dotyczące zdrowia, podczas którego sformułowano daleko idące konkluzje, ponownie stwierdzając, iż konieczna jest skoordynowana reakcja na zagrożenie związane z nową gripą.

Rada przypomniała, że państwa członkowskie mają prawny obowiązek skoordynowania swojego nadzoru i reakcji na zagrożenia dla zdrowia, zgadzając się także, iż nakładanie ograniczeń na podróże do obszarów dotkniętych epidemią nie jest uzasadnioną reakcją w zakresie zdrowia publicznego. Rada zgodziła się jednak również, że konieczna jest rzetelna informacja dla społeczeństwa, a podróżni powinni mieć możliwość dokonania świadomego wyboru.

Komisja rozpatruje obecnie plan pilnego wdrożenia punktów poruszonych w konkluzjach Rady z 30 kwietnia. Chodzi tutaj o opracowywanie szczepionek, strategię szczepień, zalecenia dotyczące właściwego wykorzystania zapasów szczepionek i leków przeciwwirusowych, środki ochronne i zapobiegawcze oraz komunikację i informacje dla społeczeństwa.

Jest oczywiste, że wszyscy odnosimy korzyści dzięki integracji gospodarki i społeczeństwa europejskiego. Te korzyści niosą jednak ze sobą odpowiedzialność. Oznacza ona, że musimy współpracować, by podejmować jedynie działania uzasadnione stanem faktycznym. Jest to konieczne, jeżeli nie chcemy, by kryzys zdrowotny stał się również gospodarczym. Nie powinniśmy niemniej skupiać się nadmiernie na negatywnych aspektach tych wydarzeń. Dzięki przeprowadzonym pod kierunkiem Komisji przygotowaniom po epidemii ptasiej grypy, jaka miała miejsce kilka lat temu, UE dysponuje systemami pozwalającymi na wspólną, skuteczną reakcję w obliczu tego zagrożenia.

Wiem, że niedawno, w obliczu zbliżających się wyborów europejskich, w Izbie tej dyskutowano o tym, co tak naprawdę dla obywateli oznacza Europa. Sądzę, że w tych trudnych dniach widać to wyraźniej. Europa oznacza solidarność we wspólnym mierzeniu się z tym zagrożeniem. Oznacza współpracę, dzielenie się informacjami, wiedzą specjalistyczną i zdolnościami, abyśmy mogli działać razem w oparciu o najlepszą posiadaną wiedzę. Oznacza innowacje – badania finansowane na szczeblu europejskim pomogą jak najszybciej wdrożyć produkcję szczepionki. Oznacza, dzięki instytucjom europejskim, zdolność wszystkich państw członkowskich do natychmiastowej i skutecznej reakcji na wspólny kryzys. To właśnie Europa daje obywatelom.

Tak więc sytuacja jest poważna, ale jesteśmy przygotowani lepiej niż kiedykolwiek, by stawić czoła zagrożeniu. Byłam tydzień temu świadkiem determinacji europejskich ministrów zdrowia – wszystkich 27 – i jestem pewna, że w nadchodzących tygodniach będziemy zdolni na nie zareagować.

PRZEWODNICZY: Manuel Antonio DOS SANTOS*Wiceprzewodniczący*

Antonios Trakatellis, w imieniu grupy PPE-DE. – (EL) Panie przewodniczący, pani komisarz! Po pierwsze, chciałbym podziękować za przekazane nam informacje, które były wyczerpujące. Z radością przyjmuję też podjęte działania. Chciałbym zwrócić uwagę na trzy podstawowe kwestie, o których pani wspomniała, i które uważam za niezbędne, byśmy mogli zaradzić możliwej pandemii.

Pierwszą z nich są plany, które mamy i które były już rozpatrywane przez Radę, Komisję Europejską oraz Parlament w związku z ptasią grypą. Tak więc dysponujemy planami, które są w rzeczywistości zupełnie dobre pomimo pewnych luk skrytykowanych przez specjalistów. Chciałbym zatem zapytać, czy te plany zostały ukończone, czy państwa członkowskie je przyjęły i czy są one gotowe do wdrożenia, gdyż najsłabsze ogniwo jest tutaj bardzo ważną kwestią; wreszcie jest sprawa koordynacji, o której pani wspomniała. Cieszę się, że pani komisarz wraz z Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób jest gotowa przejąć całość koordynacji w kwestii grypy.

Drugą kwestią, o której chciałbym wspomnieć, są leki przeciwwirusowe. Wprowadzono obowiązek posiadania odpowiedniej ich ilości przez państwa członkowskie. Leki przeciwwirusowe są również wykorzystywane w leczeniu, lecz ich funkcją jest oczywiście zapobieganie i potrzebujemy tutaj wytycznych, gdyż nie można ich używać w sposób przypadkowy; muszą być stosowane właściwie.

Trzecią kwestią, którą chciałbym poruszyć, jest potencjalna przydatność szczepionki na nową grypę. Szczepionka ta będzie bardzo ważna i sądzę, że obecnie, biorąc pod uwagę techniki, jakimi dysponujemy, firmy mogą się uporać z jej przygotowaniem w trzy do czterech miesięcy. Chciałbym zatem, żeby został wywarty nacisk w tym kierunku, aby zapewnić rzeczywiste wysiłki na rzecz opracowania nowej szczepionki – wraz ze szczepionką na grypę sezonową, której stosowanie słusznie przedłużono z licznych powodów naukowych w celu walki z tą grypą, stanowiłaby ona najlepszą obronę przed możliwą pandemią grypy.

Jules Maaten, w imieniu grupy ALDE. – (NL) Panie przewodniczący! Wydaje się, że pandemia grypy nie jest tak groźna, jak oczekiwano. Ponownie mamy szczęście, podobnie jak w przypadku SARS – nie jest to jednak zasługą decydentów. Po tym, gdy w weekend dowiedzieliśmy się o zagrożeniu, zgodzili się oni zwołać pilne spotkanie w czwartek, co uderza mnie jako nowa definicja słowa „pilny”. Na spotkaniu nie podjęto żadnych ważnych decyzji. Co stanie się, jeżeli nadejdzie prawdziwy kryzys?

Co stanie się w przypadku wielkiej pandemii, o której nieuchronnym nadejściu jest przekonana Światowa Organizacja Zdrowia, i która może zabić osiem do dziesięciu milionów ludzi? Ministrowie spotkali się, by wymienić się informacjami, i sformułowano plany. Jaka była jednak jakość tych planów i wymienionych informacji? Jakie działania podjęto i czy są one rzeczywiście skoordynowane? Czy Komisja uzyskuje wszelkie niezbędne informacje? Mam wątpliwości. Weźmy choćby przykład leków przeciwwirusowych: kto je ma, a kto ich nie ma? Czy ministrowie są też wreszcie gotowi stworzyć europejskie zapasy kryzysowe?

Chociaż nie jestem przekonany, czy propozycja Francji, by wstrzymać wszystkie loty do Meksyku, była właściwa, decyzja Rady, że każdy powinien podjąć kroki w tej sprawie zgodnie z własnym uznaniem, jest oczywiście bezsensowna. Skoro mamy otwarte granice, jaki ma sens takie działanie ze strony jednego kraju, jeżeli inny tego nie uczyni? Kraje powinny być podjąć tę decyzję wspólnie. Jedynym rozwiązaniem problemu jest danie Komisji uprawnień do wprowadzania takich środków kryzysowych. To właśnie pani komisarz, na żądanie Rady, powinna być w stanie wdrożyć w ciągu 24 godzin środki kryzysowe w dziedzinach takich jak kwarantanna, dezynfekcja na lotniskach i ograniczenia w podróży.

Nie winię zatem Komisji. Pani komisarz i jej urzędnicy działali prawidłowo. Gdzie była jednak Rada? Rozglądamy się po przysłowiowym zakurzonej meksykańskim placu. W słońcu, nieopodal stacyjki kolejowej, siedzi Rada. Biegniemy w jej stronę, krzycząc „grypa, grypa!”. Sombrero powoli się unosi, Rada odpowiada „mañana mañana” i wraca do swojej sjesty. Z taką Radą trudno jest cokolwiek osiągnąć.

Bart Staes, w imieniu grupy Verts/ALE. – (NL) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym przyłączyć się do tych, którzy dziękowali pani komisarz za przedstawione nam wyczerpujące informacje. Zgadzam się jednak z panami posłami Trakatellisem i Maatenem. W czerwcu 2006 roku odbyliśmy w tej Izbie długą debatę. Przyjęliśmy rezolucję, w opracowanie której Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności Parlamentu włożyła wiele pracy. Przyjrzałem się tej rezolucji ponownie i muszę stwierdzić, że podobnie jak pan poseł Trakatellis obawiam się, iż obecne podejście cechuje bardzo wiele luk oraz słabości.

Zaleciliśmy wówczas zadbanie o wymianę informacji i efektywne współdziałanie między państwami członkowskimi, przy czym rolę koordynatora miała objąć Komisja, współpracując konstruktywnie z Europejskim Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób. Wystarczy się rozejrzeć – co podkreślił pan poseł Maaten – by zobaczyć, że jest mnóstwo luk, a postępy są niewiarygodnie powolne.

Jeżeli chodzi o zapasy leków przeciwwirusowych, sama pani powiedziała nam kilka dni temu, że starczy ich dla 16% ludności, podczas gdy my mówiliśmy, iż musi to być 30%. Tak więc zostało wiele do zrobienia, nie wspominając już o kwestii wymiany informacji dotyczących natury wirusa. Ta wymiana jest niezwykle ważna, gdyż szczepionek nie można opracować, nie znając natury wirusa.

Naukowcy, z którymi kontaktowałem się w ostatnich dniach, mówili, że brakuje im danych i nie są w stanie ich uzyskać. Informacje o naturze wirusa są chronione, utajnione. Dysponujemy wieloma instytutami badawczymi, nie jesteśmy jednak w stanie robić tego, co trzeba. Musimy temu zaradzić. Takiego stanu rzeczy nie można tolerować, gdyż zagrożenie jest doprawdy zbyt wielkie.

Urszula Krupa, w imieniu grupy IND/DEM. – (PL) Panie przewodniczący! W debacie na temat zagrożenia wirusem grypy chciałabym zacytować niektóre opinie internautów, jakie pojawiają się w odpowiedzi na medialną panikę stymulowaną dodatkowo komentarzami Światowej Organizacji Zdrowia, z których wynika, że powodem medialnej histerii jest chęć pozbycia się zmagazynowanych szczepionek lub nieskutecznego Tamiflu zalegającego w hurtowniach farmaceutycznych oraz próbą odwrócenia uwagi od światowego kryzysu.

Wymieniane reakcje społeczeństwa nie tylko świadczą o braku zaufania do tak zwanych autorytetów, ale mogą być powodem lekceważenia rzeczywistego zagrożenia pandemią w przyszłości. Wydaje się, że rozsądniej byłoby podawać informacje o zagrożeniu ewentualną pandemią grypy lub innej choroby po nieco dłuższych obserwacjach zachorowań oraz dokładnym zbadaniu wirusów i ich zjadliwości, co zapobiegłoby przekazywaniu niepełnych informacji, paniki i na przykład zabijaniu świń, które ma miejsce.

Irena Belohorská (NI). – (SK) Pani komisarz! Również pragnę podziękować za aktywną i natychmiastową reakcję na omawianą sprawę. Ze względu na globalizację oraz znaczne przepływy turystów, podróżników i zwykłych ludzi nie ma dziś na ziemi miejsc, gdzie choroba ta nie mogłaby się pojawić. Widać to już na przykładzie przypadków, które ujawniono w miejscach tak odległych od Meksyku jak Nowa Zelandia, Australia, Europa i Afryka.

Pomimo zasady pomocniczości w opiece zdrowotnej choroby zakaźne nie znają granic, zmuszając nas do podejmowania wspólnych działań. Rozwiązań nie da się wypracować w ramach jednego kraju. Nadszedł czas na solidarność. Słowacja jest odpowiednio przygotowana nawet na przekształcenie się grypy w rozległą epidemię – być może w związku z wcześniejszą ptasią grypą. Dysponujemy krajowym zapasem 700 tysięcy dawek Tamiflu dla 5 milionów mieszkańców. Muszę stwierdzić, że – być może również ze względu na wcześniejsze zagrożenie ptasią grypą – jesteśmy z pewnością dobrze przygotowani.

W przypadku epidemii bardzo ważne jest informowanie społeczeństwa, ponieważ pod nieobecność informacji pojawi się mnóstwo dezinformacji. Widać to na przykładzie wielu krajów afrykańskich, na przykład Egiptu, gdzie obecne zagrożenie epidemią grypy w połączeniu z przekonaniem, że chorobę roznosi trzoda chlewna, doprowadziło do zabicia od 300 do 400 tysięcy świń. Być może jednak w tym przypadku powinniśmy okazać solidarność w inny sposób, ponieważ biura podróży sprzedawały w tych miejscach wakacje, lecz teraz ludzie podróżują tam tylko, gdy muszą. W związku z Eurolat wypada również zastanowić się nad wsparciem dla Meksyku, gdzie szacuje się, że spadek PKB związany z tą chorobą sięgnie 4%–5% w porównaniu z dzisiejszym poziomem.

Cristina Gutiérrez-Cortines (PPE-DE). – (ES) Panie przewodniczący! Chciałam powiedzieć, że musimy skierować do obywateli realistyczne przesłanie, co próbuje uczynić pani komisarz.

Nauka jest na tę pandemię przygotowana znacznie lepiej niż cztery lata temu, co widać po niewielkiej liczbie przypadków śmiertelnych. Wiemy o wiele więcej o zachorowaniach ptaków i ludzi oraz o historii przenoszenia świńskiej grypy. Wiemy także znacznie więcej o rozwiązaniach, w związku z czym sądzę, że powinniśmy pokładać wiarę w badania, wspomagać je i żądać znacznie szerszej zakrojonych badań nad szczepionkami, jak stwierdził to też pan poseł Trakatellis.

Wiemy również, że społeczeństwo jest przygotowane znacznie lepiej niż w przeszłości dzięki zebranych doświadczeniom i wysiłkom organizacyjnym podjętym we wszystkich krajach, zwłaszcza europejskich, w

celu zapobieżenia dalszemu rozprzestrzenianiu się choroby, zgromadzenia lekarstw i zapewnienia kompleksowej opieki obywatelom.

Jestem jednak zaniepokojona faktem, że obywatele ci być może nie są wystarczająco poinformowani. Czytając prasę, widzimy, że 90% lub więcej materiałów dotyczy spadku liczby zakażeń, ale bardzo niewiele się mówi o sposobach leczenia lub właściwego zachowania się.

Uważam, że potrzeba znacznie więcej informacji. Moim zdaniem niezbędne są też ambitniejsze działania polityczne ukierunkowane na obywateli. Uderza mnie na przykład fakt, że w debacie nie uczestniczy ani jeden poseł z Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim, wszystkie ich miejsca są puste i nikt nie poprosił o głos, aby usprawiedliwić tę sytuację, podczas gdy zagadnienie to nie dotyczy jedynie poszczególnych partii i jest ważne dla wszystkich rządów.

Pragnę również podkreślić, że, jak powiedziała przedmówczyni, jesteśmy gotowi do udzielenia pomocy krajom trzecim. Musimy wspierać wszystkie kraje, które nie dysponują warunkami lub zdolnościami, by pomóc wszystkim swoim obywatelom.

Dlatego też musi zadziałać Europa solidarności, jak również Europa komunikacji.

Françoise Grossetête (PPE-DE). – (FR) Panie przewodniczący! Chciałabym zwrócić się do pani komisarz, by podzielić się obawami. Wydaje się, że rozwój wirusa stabilizuje się w Meksyku, w Europie i innych miejscach. Dzisiaj usłyszałam w radiu komentarz, że być może poszliśmy zbyt daleko, niepotrzebnie wywołując obawy wśród obywateli.

Pani komisarz, martwi mnie nie to, co dzieje się teraz, lecz to, co stanie się w październiku, gdy przybliży się zima. Dobrze wiadomo, że wirusy nie lubią wysokich temperatur. Teraz nie ma więc niebezpieczeństwa, ale powróci ono zimą – w październiku lub listopadzie.

Chciałabym zatem wiedzieć, pani komisarz, co dokładnie pani robi, by zapewnić naszą pełną gotowość do poradzenia sobie z tym wirusem, który może się do tego czasu rozwinąć, zmutować. Mówi się, że trzeba wyprodukować szczepionki, czy jest jednak pewne, że opracowane szczepionki będą przydatne we wszystkich przypadkach?

Te pytania mnie nurtują. Chodzi o najbliższą zimę. Konieczna jest zatem komunikacja; trzeba wyjaśnić współobywatelom, że niezależnie od przyszłych wydarzeń nie można zmniejszać czujności. Czy byłoby możliwe, pani komisarz, rozpowszechnienie niewielkiego przewodnika pomagającego naszym współobywatelom wyrobić dobre nawyki?

Paul Rübzig (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz! Interesuje mnie to, czy są dostępne jakiekolwiek statystyki dotyczące maseczek. Jak wieloma maseczkami dysponujemy w Europie i jak wiele można byłoby wyprodukować w razie wybuchu takiej epidemii? To samo dotyczy oczywiście dostępnych leków. Czy wiadomo, jak wiele leków zgromadzono w Europie i jak wiele można byłoby wyprodukować w przypadku wybuchu epidemii? Czy sądzi pani, że byłoby również możliwe dostarczenie lekarzom informacji we wszystkich 23 językach Unii Europejskiej, by zapewnić szybki i efektywny przekaz informacji?

Adamos Adamou (GUE/NGL). – (EL) Panie przewodniczący, pani komisarz! Chciałbym zacząć od podziękowań za spójną i szczegółową prezentację. Byłem sprawozdawcą Parlamentu Europejskiego w sprawie przygotowań 27 państw członkowskich do działań związanych z ptasią grypą. Ustaliliśmy wówczas wspólnie ze służbami pani komisarz, że niektóre kraje pozostały w tyle, głównie jeżeli chodzi o zapasy leków przeciwwirusowych. Chciałbym zapytać, czy tak jest nadal, czy też sytuacja uległa zmianie, co oznaczałoby, że państwa członkowskie są przygotowane lepiej?

Chciałbym też poprosić o zrobienie czegoś w związku z artykułami w prasie popularnej oraz plotkami krążącymi po Unii Europejskiej i powodującymi panikę wśród obywateli. Uważam, że jest to również zadaniem państw członkowskich i pani służby powinny być może wydać zalecenie w tej sprawie.

Horst Schnellhardt (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz! Chciałbym podziękować za pani obecność tutaj i szybkie przybycie. Jeżeli porównamy sytuację obecną z ptasią grypą, nawet tak niecierpliwego posła jak ja poczuje się usatysfakcjonowany reakcją Unii Europejskiej, WHO oraz państw członkowskich.

Niektórzy posłowie stwierdzili, że brakuje informacji. W Niemczech otrzymałem wystarczające moim zdaniem zalecenia dotyczące sposobu postępowania. Nie chciałbym też, byśmy zawsze czynili Europę

odpowiedzialną za wszystko. Za zapewnienie tych informacji są odpowiedzialne państwa członkowskie. Powinniśmy również skorzystać z tej sposobności, by przypomnieć im o potrzebie wypełnienia tego obowiązku. Słyszałem też przy kilku okazjach, że nadal występują niedociągnięcia, zwłaszcza jeżeli chodzi o gromadzenie zapasów szczepionek. Chciałbym się dowiedzieć, czy tak jest naprawdę, czy państwa członkowskie rzeczywiście nie chcą dzielić się szczepionkami i czy przechowują je wyłącznie, aby wykorzystywać je na swoim terenie, czy też zgodziły się nimi dzielić. Wówczas posiadalibyśmy te same informacje, co obecnie Komisja. Chciałbym podziękować za szybko wykonaną pracę i jej doskonałe efekty. Gratulacje!

Przewodniczący. – Na tym zakończono pytania z sali.

Zanim udzielię głosu pani komisarz, chciałbym również podziękować jej za pierwsze wystąpienie. Chciałbym także z góry podziękować za wszelkie informacje, których wkrótce udzieli nam w związku z tą niezwykle ważną i aktualną kwestią. Dowodzi to, że zarówno Unia Europejska, jak i państwa członkowskie radzą sobie z sytuacją w bardzo sprawny sposób i w ścisłym kontakcie z ludźmi.

Androulla Vassiliou, komisarz. – Panie przewodniczący! Dziękuję posłom za ich wkład w dyskusję. Państwa poglądy na tę bardzo ważną sprawę są dla mnie niezwykle istotne.

Chciałabym po pierwsze zapewnić państwa, że wszystkie struktury utworzone w celu uporania się z zagrożeniem dla zdrowia na taką skalę działają sprawnie i wykorzystaliśmy wszystkie narzędzia, jakimi dysponujemy.

Jak powiedziałam we wstępnym oświadczeniu, od 25 kwietnia 2009 r. pozostajemy w ścisłym, codziennym kontakcie ze wszystkimi państwami członkowskimi i uzyskaliśmy zapewnienia, że przekazane im dyrektywy zostały wdrożone i funkcjonują. W obliczu doświadczeń obecnego kryzysu stale aktualizujemy jednak nasze struktury i narzędzia, co jest działaniem sensownym, gdyż słabości wszelkich struktur uwidaczniają się jedynie w sytuacji kryzysowej.

Wielu mówców wspominało o lekach przeciwwirusowych i wystarczających zapasach. Jak państwo wiedzą, mój poprzednik omawiał kwestię gromadzenia zapasów na szczepu UE z ministrami zdrowia, nie chcieli oni jednak niestety, by koordynacją tą zajmowała się Europa. Ten sam problem omawialiśmy w zeszłym roku w Angers podczas prezydencji francuskiej i ministrowie zdrowia ponownie nalegali, by pozostawić państwom członkowskim swobodę ustalania we własnym zakresie, jak dużych zapasów potrzebują. Wiemy, że w zapasach tych występują znaczne różnice między państwami i martwi nas to.

Jednak w obliczu wniosków wypracowanych przez ministrów zdrowia 30 kwietnia 2009 r. zdecydowaliśmy, że Komisja będzie ściśle współpracować z państwami członkowskimi, a jeżeli ktoś z nich będzie potrzebował pomocy, wówczas w duchu solidarności wezwiemy do jej udzielenia i podejmiemy wysiłki w celu skoordynowania potrzeb państw członkowskich.

Jeżeli chodzi o nową szczepionkę, jak już wspominałam, spotkałam się z branżą i obszernie omówiliśmy potrzeby w zakresie zarówno leków przeciwwirusowych, jak i nowej szczepionki. Mamy nadzieję, że 11 maja 2009 r. będziemy dysponowali materiałami posiewowymi, co pozwoli branży farmaceutycznej rozpocząć produkcję nowej szczepionki. Nie mogę powiedzieć, kiedy będzie ona gotowa, gdyż będzie to zależeć od efektywności materiałów, szacujemy jednak, iż zajmie to od 8 do 12 tygodni.

Jeżeli chodzi o pytanie pani poseł Grossetête, w pełni się zgadzam, że musimy zachować czujność, by zmierzyć się z pojawiającymi się potrzebami, szczególnie po zakończeniu lata. Mam nadzieję, że dzięki stworzeniu nowej szczepionki będziemy w stanie sprostać potrzebom naszych obywateli.

Chciałabym niemniej powtórzyć, że choć sytuacja jest poważna, nie powinniśmy panikować. Zgadzam się z panem posłem Adamou, że w takiej sytuacji wszyscy powinni zachowywać się jak najrozsądniej i jak najbardziej realistycznie, gdyż panika nikomu nie pomoże.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

16. Zasada równego traktowania kobiet i mężczyzn pracujących na własny rachunek - Poprawa w miejscu pracy bezpieczeństwa i zdrowia pracownic w ciąży, pracownic, które niedawno rodziły, i pracownic karmiących piersią (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest wspólna debata nad:

- sprawozdaniem (A6-0258/2009) pani poseł Lulling w imieniu Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia, w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie stosowania zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn prowadzących działalność na własny rachunek oraz uchylającej dyrektywę 86/613/EWG [COM(2008)0636 – C6-0341/2008 – 2008/0192(COD)];

- sprawozdaniem (A6-0267/2009) pani poseł Estrela w imieniu Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia, w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającej dyrektywę Rady 92/85/EWG w sprawie wprowadzenia środków służących wspieraniu poprawy w miejscu pracy bezpieczeństwa i zdrowia pracownic w ciąży, pracownic, które niedawno rodziły, i pracownic karmiących piersią [COM(2008)0637 – C6-0340/2008 – 2008/0193(COD)].

Astrid Lulling, sprawozdawczyni. – (FR) Panie przewodniczący! Dwadzieścia dwa lata po głosowaniu nad dokumentem, który miał zapewnić równe traktowanie kobiet i mężczyzn prowadzących działalność na własny rachunek, w tym współpracujących małżonków, Komisja przedstawiła wreszcie nowy wniosek mający zastąpić nieskuteczny i stonowany tekst z roku 1986, uczyniła to jednak w oparciu o solidniejsze podstawy prawne.

Chciałabym najpierw wspomnieć o dokonanych znaczącym postępie, mianowicie w żadnym państwie członkowskim nie będzie już zakazu zakładania przedsiębiorstw przez małżeństwa lub uznanych partnerów życiowych. To skuteczny sposób poprawy sytuacji współpracujących małżonków, tych milionów niewidocznych pracowników zatrudnionych w rolnictwie, rzemiośle, handlu, MŚP oraz wolnych zawodach. Ich los niepokoił Parlament Europejski od lat 90. XX wieku.

Wniosek Komisji wciąż nie idzie niestety wystarczająco daleko w jednej podstawowej kwestii: zabezpieczenia społecznego współpracujących małżonków i uznanych partnerów życiowych. Doświadczenie pokazuje, że gdy współpracujący małżonkowie muszą we własnym zakresie złożyć wniosek o przystąpienie do systemu zabezpieczenia społecznego, zdecydowana ich większość tego nie czyni. Ludzie ci nie zdają sobie sprawy, że w razie rozwodu, często po ponad 20 latach małżeństwa i pracy w rodzinnej firmie, utracą wszystkie świadczenia społeczne, w szczególności prawa emerytalne.

Pragniemy również zachować dawne przepisy dotyczące uznawania pracy współpracujących małżonków w celu zapewnienia im rekompensaty, zwłaszcza w przypadku rozwodu, gdy współpracujący małżonek znajduje się w niepewnej sytuacji po latach pracy w rodzinnej firmie.

Wreszcie, jeżeli chodzi o ochronę macierzyństwa, wypracowaliśmy rozwiązanie najlepiej dopasowane do specyficznych potrzeb kobiet prowadzących działalność na własny rachunek i będących współpracującymi małżonkami. Muszą one mieć prawo do urlopu macierzyńskiego, o długości którego zadecydują same, pod warunkiem, że jego łączny wymiar nie przekroczy określonego w dyrektywie o pracownikach.

Naszym zdaniem poprawki te są niezwykle ważne, aby zapobiec publikacji kolejnej osłabionej dyrektywy, która nie pozwoli nam zagwarantować równego traktowania mężczyzn i kobiet w tym obszarze.

Zostaliśmy poinformowani o kilkunastu poprawkach zgłoszonych przez pana posła Cocilovo w imieniu Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na Rzecz Europy, które dotyczą definicji współpracujących małżonków i partnerów życiowych. Jestem nieco zaskoczona, ponieważ w Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia uzgodniliśmy – i mam tu na myśli wszystkie grupy – że pozostaniemy przy definicjach zawartych we wniosku Komisji, który jest dobry z prawnego punktu widzenia i możliwy do przyjęcia dla wszystkich. Zgodnie z tymi definicjami do współpracujących małżonków zalicza się również uznanych przez prawo krajowe partnerów osób prowadzących działalność na własny rachunek.

Definicja ta jest jasna i precyzyjna. Dlaczego zgłaszane są poprawki niejasne i wadliwe z prawnego punktu widzenia? Wzywam grupę ALDE do wycofania tych poprawek. Zakładam, że doszło do nieporozumienia między kontrsprawozdawcą tej grupy a panem posłem Cocilovo. Staram się w tej chwili wyjaśnić tę kwestię.

Komisja Praw Kobiet i Równouprawnienia przyjęła niestety inne sprawozdanie zawierające 74 poprawki, spośród których większość nie ma bezpośredniego związku z pierwotnym celem przedstawionym we wniosku Komisji, którym było wzmocnienie podstaw ochrony macierzyństwa dzięki poprawie bezpieczeństwa i zdrowia pracownic w ciąży, pracownic, które niedawno rodziły, i pracownic karmiących piersią.

Chciałabym jasno stwierdzić, że przedmiotowa dyrektywa nie dotyczy kobiet prowadzących działalność na własny rachunek, będących współpracującymi małżonkami lub partnerkami osób prowadzących działalność na własny rachunek. Ich konkretna sytuacja będzie rozpatrywana w ramach nowej dyrektywy

w sprawie stosowania zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn prowadzących działalność na własny rachunek, która będzie przedmiotem sprawozdania.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Edite Estrela, sprawozdawczyni. – (PT) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Chciałabym zacząć od podziękowania następującym osobom: kontrsprawozdawcom; sprawozdawcom komisji opiniotwórczych Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych oraz Komisji Prawnej; sekretariatowi Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia oraz Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim; partnerom społecznym; organizacjom pozarządowym; ekspertom, którzy brali udział w wysłuchaniach publicznych w Brukseli i Lizbonie; przedstawicielom Komisji i Rady; oraz moim asystentom. Dziękuję wszystkim za wsparcie i sugestie.

Wnioski zawarte w moim sprawozdaniu są zatem wynikiem wysoce demokratycznego procesu oraz wielu spotkań roboczych ze wszystkimi stronami zainteresowanymi tym, aby Unia Europejska dysponowała adekwatną do naszych czasów dyrektywą o urlopie macierzyńskim. Głównymi celami zaproponowanych przeze mnie poprawek są: po pierwsze, wzmocnienie praw pracownic w ciąży, pracownic, które niedawno rodziły oraz pracownic karmiących piersią; po drugie, ułatwienie godzenia życia zawodowego, rodzinnego i prywatnego; po trzecie wreszcie, pomoc Europejczykom, którzy pragną mieć dzieci, co podwyższy wskaźnik urodzeń.

Dlatego też proponuję wydłużenie ochrony przed zwolnieniem do 12 miesięcy, zwolnienie z obowiązku wykonywania pracy nocnej oraz w godzinach nadliczbowych, jeżeli tak życzy sobie kobieta, jak też skrócenie dnia roboczego o dwie godziny w celu umożliwienia karmienia piersią, bez utraty żadnych przywilejów. Najbardziej nowatorska propozycja w porównaniu do wniosku Komisji Europejskiej dotyczy jednak urlopu ojcowskiego. Prawo wspólnotowe musi uwzględniać zasadę wspólnego urlopu, aby zachęcać do równiejszego podziału obowiązków prywatnych i rodzinnych pomiędzy mężczyznami a kobietami, a dzięki temu sprzyjać wyższej jakości życia oraz dobru dzieci. Ojcowie muszą uczestniczyć w obowiązkach rodzinnych od chwili urodzin lub adopcji dziecka. Musimy również zwalczać uprzedzenia ekonomiczne, społeczne oraz kulturowe związane z prawem do urlopu ojcowskiego i doprowadzić do zmiany mentalności.

Podczas gdy na przykład w Szwecji mężczyzna, który nie wykorzystuje swojej części urlopu rodzicielskiego, jest postrzegany przez społeczeństwo jako niepełnowartościowy ojciec, w krajach południowej Europy jest na odwrót: pracodawcy i współpracownicy wymuszają na ojcach rezygnację z wzięcia urlopu, do którego są oni uprawnieni. Proponuję zatem, by dwutygodniowy urlop ojcowski był obowiązkowy, niezbywalny i w 100% płatny, bez utraty jakichkolwiek praw związanych z zatrudnieniem. Dowiedziono, że podział obowiązków rodzinnych między mężczyznami a kobietami jest pierwszym krokiem do pogodzenia życia rodzinnego z zawodowym. Chociaż kobiety mają takie same prawa do kariery zawodowej jak mężczyźni, nie mogą wykonywać takiej samej ilości pracy poza domem i trzykrotnie więcej pracy w domu.

Życie rodzinne jest jednym z powodów, dla których bezrobocie wśród kobiet jest wyższe niż wśród mężczyzn. Ponadto częstym pytaniem podczas rozmów kwalifikacyjnych jest, czy kandydatki zamierzają wyjść za mąż lub mieć dzieci. Życie osobiste kobiet jest pod obserwacją i wykazywanie naturalnej potrzeby macierzyństwa okazuje się dla nich kosztowne. Macierzyństwa nie można postrzegać jako problemu dla pracodawców czy gospodarki. Wręcz przeciwnie, jest to usługa wyświadczana społeczeństwu, ponieważ pozwala nam uporać się z niskim wskaźnikiem urodzeń i starzeniem się społeczeństwa, a zarazem zagwarantować stabilność systemu ubezpieczeń społecznych.

W związku z tym nie do przyjęcia jest karanie kobiet za to, że są matkami. Prawda jest jednak taka, że często nie mogą one rozwinąć swojej kariery, nie otrzymują normalnych premii za wydajność ani nie biorą udziału w zyskach, muszą natomiast pogodzić się z pracą bardziej niewdzięczną i dającą mniej satysfakcji zawodowej. Musimy zmienić tę sytuację.

Vladimír Špidla, komisarz. – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym zacząć od podziękowania paniom posłankom Estreli i Lulling za ich sprawozdanie. Doceniam ich wysiłki oraz poparcie, jakiego Parlament Europejski udzielił wnioskowi Komisji stanowiącym część przyjętego jesienią pakietu dotyczącego godzenia życia zawodowego i rodzinnego.

Jak państwu wiadomo, zadanie pogodzenia życia zawodowego, rodzinnego i prywatnego jest jednym z priorytetów planu Komisji dotyczącego równouprawnienia płci. Działanie na rzecz wdrażania polityki dotyczącej tych kwestii jest niezwykle ważne z punktu widzenia zwiększenia udziału kobiet w rynku pracy oraz uporania się z problemami związanymi ze zmianami kształtu rodziny, starzeniem się społeczeństwa

oraz poparciem dla równego traktowania mężczyzn i kobiet. W tym kontekście uważam, że niezbędne jest udoskonalenie prawodawstwa dotyczącego urlopu macierzyńskiego i rodzicielskiego. Podobnie bardzo ważną kwestią jest poprawa sytuacji kobiet prowadzących działalność na własny rachunek.

Cieszę mnie postępy poczynione w związku z obydwoma wnioskami legislacyjnymi przedstawionymi przez Komisję. Cieszy mnie również powodzenie negocjacji między partnerami społecznymi dotyczących urlopu rodzicielskiego. Mam nadzieję, że jeszcze przed wakacjami będę w stanie przedstawić formalny wniosek, który uczyni ich porozumienie wiążącym. Chciałbym teraz pokrótce wspomnieć cele Komisji związane ze zmianą dyrektywy o urlopie macierzyńskim, którymi są: zapewnienie matkom wysokiego poziomu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, zachęcenie kobiet do rodzenia tylu dzieci, ile chcą mieć, oraz wspieranie udziału kobiet w rynku pracy. Pod tym względem wniosek Komisji ma przede wszystkim na celu wydłużenie urlopu macierzyńskiego z 14 do 18 tygodni, zwiększenie świadczeń macierzyńskich, co pozwoli kobietom przerwać pracę i opiekować się dziećmi, zachowując zarazem bezpieczeństwo finansowe, oraz zapewnienie kobietom większej możliwości wyboru w odniesieniu do urlopu macierzyńskiego i warunków pracy po powrocie do niej. Mam świadomość tego, że trudno jest osiągnąć równowagę między poprawą ochrony a uczynieniem tych dodatkowych środków możliwymi do przyjęcia z ekonomicznego punktu widzenia dla pracodawców i państw członkowskich.

Panie przewodniczący, panie i panowie! Komisja z radością przyjmuje liczne poprawki Parlamentu, które pomogą we wzmocnieniu lub sprecyzowaniu przedmiotowego projektu. Należą do nich poprawka 11 dotycząca trendów demograficznych, poprawka 25 kładąca nacisk na lepsze godzenie życia zawodowego i rodzinnego, poprawka 50 dotycząca wsparcia dla państw członkowskich w zakresie promowania pracy w niepełnym wymiarze godzin, poprawka 35 dotycząca nieobowiązkowego urlopu macierzyńskiego przed porodem, poprawka 53 precyzująca, że kobiety na urlopie macierzyńskim mają prawo do podwyżek wynagrodzenia oraz poprawka 56 dotycząca praw emerytalnych pracowników. Komisja jest również skłonna zaakceptować w ogólnym zarysie lub w całości część pozostałych poprawek.

Z radością witam także poprawkę, która umożliwia w pewnych okolicznościach zaliczenie urlopu rodzicielskiego na poczet urlopu macierzyńskiego. Taki przepis uwzględniłby różnice między państwami członkowskimi i brałby pod uwagę wymogi tych państw członkowskich, które mają rozwinięte systemy urlopów z powodów rodzinnych, takich jak kraje skandynawskie. Chciałbym jednak uniknąć sytuacji, w której zmiana dyrektywy 92/85/EWG zostałaby wykorzystana jako sposobność do wprowadzenia tematów, którymi należy się zająć w innym kontekście. Moim zdaniem utrudniłoby to osiągnięcie celów wniosku Komisji, wśród których należy wymienić przede wszystkim poprawę ochrony matek oraz wsparcie udziału kobiet w rynku pracy.

W tym kontekście – chociaż w pełni popieram wniosek dotyczący wprowadzenia urlopu ojcowskiego – nie sądzę, aby przedmiotowa dyrektywa, która skupia się na ochronie matek, była właściwym narzędziem osiągnięcia tego celu. W związku z tym Komisja odrzuca poprawki dotyczące urlopu ojcowskiego. Pomimo tego Komisja uważa, że kwestią tą należy zająć się w przyszłości, aby doprowadzić do ostatecznego porozumienia między europejskimi partnerami społecznymi w zakresie urlopu rodzicielskiego.

Cieszy mnie także wniosek Parlamentu, aby wprowadzić urlop w przypadku adopcji dziecka (poprawka 44). Pomysł jest dobry, jednak nawet w tym przypadku sądzę, że zmiana dyrektywy 92/85/EWG nie jest właściwą drogą osiągnięcia celu. Musimy zdawać sobie sprawę, że matka adoptująca dziecko znajduje się w innej sytuacji. Niemniej, tak jak w przypadku urlopu ojcowskiego, Komisja jest zdania, że należy poruszyć tę kwestię później, zwłaszcza w powiązaniu z urlopem rodzicielskim.

Panie przewodniczący, panie i panowie! Komisja z radością wita wniosek dotyczący 20-tygodniowego urlopu macierzyńskiego. Jest to zgodne z logiką własnego wniosku Komisji, który przewiduje udzielanie w pewnych przypadkach urlopu macierzyńskiego dłuższego od 18 tygodni. Bardzo ważne jest jednak wskazanie wpływu tego wydłużenia na pozostałe przepisy zawarte we wniosku Komisji. Jeżeli chodzi o karmienie piersią, kobiety korzystające z 18-tygodniowego urlopu macierzyńskiego dysponują wystarczającym czasem na karmienie dzieci piersią, bez potrzeby dostosowywania ich godzin pracy. W tych warunkach nie poparłbym pomysłu wprowadzenia prawnego obowiązku dostosowania godzin pracy w przypadku kobiet karmiących piersią. Wezwałbym raczej w zamian państwa członkowskie do rozważenia możliwości podjęcia innych działań umożliwiających kobietom dalsze karmienie piersią również po upływie 18-tygodniowego urlopu macierzyńskiego. Podobnie, jeżeli chodzi o świadczenia macierzyńskie, wniosek Komisji wprowadza zasadę wypłaty wynagrodzenia w pełnej wysokości. Wiele państw członkowskich stosuje już w rzeczywistości tę zasadę. Wniosek Komisji umożliwia również państwom członkowskim ustanowienie maksymalnego poziomu takich świadczeń. Komisja nie popiera przedstawionego przez Parlament wniosku, aby

wynagrodzenie było wypłacane w pełnej wysokości za pewien okres, a reszty urlopu macierzyńskiego dotyczyły limity, gdyż zniechęciłoby to matki do wykorzystywania urlopu macierzyńskiego w całości. Dlatego też Komisja nie zaleca przyjęcia tych poprawek.

Komisja jest również zdania, że niektóre poprawki osłabiają wniosek, są zbyt szczegółowe lub wychodzą poza zakres przedmiotowej dyrektywy. Odnosi się to na przykład do poprawki 30 dotyczącej prawa do odmowy pracy nocnej. Moim zdaniem kobiety w ciąży lub karmiące piersią powinny mieć możliwość odmowy pracy nocnej w każdej chwili bez potrzeby podawania powodów. To samo dotyczy sankcji. Pod tym względem Komisja stoi na stanowisku, że ważne jest wskazanie, iż odszkodowanie nie może być ograniczone przez jakikolwiek górny limit określony na szczeblu krajowym. Tę ważną zasadę ustanowił Europejski Trybunał Sprawiedliwości. Dlatego też Komisja nie może zaakceptować poprawki 68.

Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym teraz zająć się bardziej szczegółowo sprawozdaniem pani poseł Lulling. Pragnę po pierwsze podkreślić, że Komisja przywiązuje do tego wniosku wielkie znaczenie. Poprawa sytuacji w zakresie równego traktowania kobiet i mężczyzn prowadzących działalność na własny rachunek jest bardzo ważna, gdyż kobiety są w tej dziedzinie niewystarczająco reprezentowane, stanowią zaledwie jedną trzecią przedsiębiorców w Unii Europejskiej. Bardzo istotna jest też poprawa sytuacji współpracujących małżonków. Nie można akceptować obecnej sytuacji, w której osoby regularnie zaangażowane w działalność rodzinnej firmy nie są objęte zabezpieczeniem społecznym.

Cieszę się, że opinie Parlamentu i Komisji w znacznym stopniu się pokrywają. Dlatego też Komisja jest w stanie zaakceptować (w całości lub w zarysie) znaczną większość poprawek przedstawionych przez sprawozdawczynię, przede wszystkim poprawkę 15 dotyczącą urlopu macierzyńskiego dla kobiet prowadzących działalność na własny rachunek oraz poprawkę 18, której celem jest ponowne wprowadzenie art. 7 dyrektywy 86/613/EWG dotyczącego uznawania pracy współpracujących małżonków. Jest wiele innych poprawek, które Komisja jest skłonna zaakceptować w całości lub w ogólnym zarysie. W większości przypadków poprawki te precyzują wniosek Komisji, a zatem ich celem jest większa pewność prawa.

Chciałbym niemniej wskazać, że Komisja nie może zaakceptować poprawki 14 dotyczącej zabezpieczenia społecznego współpracujących małżonków. Wiem, że z punktu widzenia Parlamentu Europejskiego jest to ważny aspekt. Ta konkretna poprawka niesie jednak ze sobą kilka problemów. Po pierwsze, proponowany we wniosku Komisji dobrowolny system stanowi znaczący postęp w porównaniu ze stanem obecnym. Wniosek Komisji stanowi – i jest to obowiązkowe dla państw członkowskich – że współpracujący małżonkowie mogą, o ile wyrażą taką wolę, korzystać z takiego samego poziomu ochrony, jak osoby prowadzące działalność na własny rachunek. Obowiązek przynależności do systemu zabezpieczenia społecznego dla współpracujących małżonków miałby również znaczące skutki finansowe. W warunkach panującego kryzysu gospodarczego powinniśmy zadbać, aby firmy, zwłaszcza małe firmy rodzinne, nie musiały wbrew swojej woli ponosić dodatkowych wydatków. Dlatego też uważam, że współpracujący małżonkowie powinni mieć możliwość wyboru. Ta poprawka znacząco utrudniłaby również osiągnięcie porozumienia z Radą.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że stanowisko Komisji dotyczące poszczególnych poprawek do obydwu wniosków legislacyjnych zostało przedstawione Parlamentowi na piśmie i zostanie załączone do protokołu z sesji plenarnej.

Joel Hasse Ferreira, zastępca sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych. – (PT) Celem pani poseł Madeiry było zapewnienie rzeczywistej równości pracowników w ciąży oraz kobiet w wieku rozrodczym, jeżeli chodzi o dostęp do rynku pracy i utrzymanie się na nim. Panie i panowie! Kobiety często stoją przed wyborem między życiem zawodowym a rodzinnym, zwłaszcza w kwestii macierzyństwa, przez co nie mogą w pełni się zrealizować, i wpływa to na ich kondycję fizyczną i psychiczną. Musimy w związku z tym przyjąć podejście, które nie zaszkodzi prawom kobiet i ich ochronie, zgodnie z europejskim modelem społecznym. Powinniśmy również w tych ramach uwzględnić urlop rodzicielski, co nie jest, jak widać, zgodne ze stanowiskiem Komisji.

Panie komisarzu, każdy, kto spędza 18 tygodni poza miejscem pracy, potrzebuje po powrocie specjalnego przeszkolenia, by móc kontynuować karierę i nie ponieść podwójnych strat na płaszczyźnie zawodowej. W związku z tym musimy zapewnić następujące warunki: ochrona miejsca pracy musi trwać 12 miesięcy, by kobiety mogły zreorganizować swoje życie rodzinne po powrocie do pracy, odbyć przeszkolenie i opanować nowe procedury. Dlatego też wydłużenie tego okresu z sześciu do dwunastu miesięcy jest logiczne. Bardzo ważne jest, aby każde państwo członkowskie wprowadziło ustawodawstwo dotyczące praw kobiet prowadzących działalność na własny rachunek, zatem jest to wyraźny sygnał polityczny, na który Komisja powinna zareagować.

Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Takie dostosowanie godzin pracy po porodzie nie powinno być prawem wyłącznie kobiet – małżonek, partner lub rodzic powinien również mieć możliwość zażądania tego od pracodawcy. Ten wniosek jest bardzo ważny i organy regulacyjne w państwach członkowskich muszą go monitorować. Wreszcie, panie i panowie, sądzimy, że takie podejście jest bardziej spójne z europejskim modelem społecznym, do którego aspirujemy. Nie chodzi tutaj tylko o kobiety; chodzi też o społeczeństwo.

Luigi Cocilovo, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Na początku, żeby nie tracić czasu, chciałbym powiedzieć, że w zasadzie zgadzam się z obrazem przedstawionym przez panią poseł Lulling, która była sprawozdawczynią głównej komisji w związku z przedmiotowym sprawozdaniem.

Chodzi o „równe traktowanie kobiet i mężczyzn prowadzących działalność na własny rachunek”. Komisja Zatrudnienia i Spraw Socjalnych przyjęła kilka poprawek i zgłosiłem je ponownie w imieniu mojej grupy. Sądzę, że niektóre z nich można wycofać, ponieważ w rzeczywistości pokrywają się one ze sformułowaniami przyjętymi już przez główną komisję.

My również będziemy nalegać na poprawkę 14 dotyczącą art. 6, ponieważ naszym zdaniem uczynienie dla współpracującego małżonka lub partnera życiowego nieobowiązkowym czegoś, co jest obowiązkowe dla głównego pracownika, obniża poziom ochrony i stwarza warunki mogące uniemożliwić osiągnięcie celów Komisji.

Jeżeli chodzi o pozostałe kwestie, sądzę, że dojdziemy również do porozumienia z panią poseł Lulling, jeżeli chodzi o nacisk na uwzględnienie „współpracujących partnerów życiowych” oprócz małżonków w każdym ustępie tekstu Komisji, aby nie zostawiać pola do interpretacji. Jest to jednak kwestia drugorzędna wobec głównego celu, z którym wszyscy się zgadzamy.

Lidia Joanna Geringer de Oedenberg, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Prawnej. – (PL) Panie przewodniczący! Celem omawianej dyrektywy Rady z 1986 roku było stosowanie zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn pracujących na własny rachunek oraz nadanie współpracującym małżonkom jasno określonego statusu zawodowego oraz ustalenie ich praw i minimalnych gwarancji. Obecny wniosek Komisji jest wciąż jeszcze zbyt mało ambitny, zawierając rozwiązania wiążące tylko w niewielkim stopniu.

Na poparcie zasługują propozycje zapewnienia kobietom prowadzącym działalność na własny rachunek możliwości skorzystania z urlopu macierzyńskiego w wymiarze maksymalnie 14 tygodni, w tym dwóch tygodni obowiązkowych, czy z zabezpieczenia społecznego dla współpracujących małżonków na takich samych zasadach co pracownicy prowadzący działalność na własny rachunek.

Z drugiej strony niepokoi proponowane zwolnienie z obowiązku przynależności do systemu zabezpieczenia społecznego dla osób prowadzących działalność na własny rachunek, a przede wszystkim dla współpracujących małżonków. Rozwiązanie to nie przyczyni się do równego traktowania kobiet i mężczyzn, dlatego też wskazane jest, aby nad prawidłowym stosowaniem dyrektywy czuwał organ właściwy w kwestiach objętych dyrektywami w zakresie równouprawnienia.

Na koniec chciałam pogratulować obu autorkom znakomicie przygotowanego dokumentu.

Maria Petre, w imieniu grupy PPE-DE. – (RO) Chciałabym najpierw podziękować sprawozdawczyni, pani poseł Estreli, za jej sprawozdanie oraz włożony w nie wysiłek.

Uważam, że udoskonalenie dyrektywy 92/85 stanowi rozwiązanie prawdziwego, poważnego problemu, przed jakim stoi Europa. Chodzi mi zarówno o starzenie się społeczeństwa, jak i o spadek liczby ludności, o którym od dawna mówimy. Z punktu widzenia Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów rodzina jest wartością fundamentalną, co uprawnia nas do proponowania środków politycznych dotyczących tego zagadnienia; dlatego też cieszymy się z rozwoju wydarzeń w odniesieniu do dyrektywy dotyczącej macierzyństwa i zdrowia matek.

Ucieszyło mnie udzielone w tej Izbie poparcie pana komisarza Špidli dla wydłużenia urlopu macierzyńskiego, które zostało zatwierdzone przez naszą Komisję Praw Kobiet i Równouprawnienia. Nie sądzę, by wiązało się to z równym dostępem kobiet do rynku pracy. Wszyscy wiemy również, że Światowa Organizacja Zdrowia i UNICEF stoją na stanowisku, na poparcie którego mają argumenty naukowe, iż kobiety potrzebują po porodzie 24 tygodni, by w pełni odzyskać zdolność do pracy.

Uważam, że nie wolno nam zmuszać młodych kobiet do wyboru pomiędzy życiem domowym a karierą. Nasza dzisiejsza dyskusja dotycząca poprawienia dyrektywy umożliwi w istocie osiągnięcie tej równowagi między pracą a życiem prywatnym. Z radością witam pojawienie się pojęcia urlopu ojcowskiego, chociaż nie jest ono w tej chwili elementem niezbędnym, ponieważ pozwala nam to przynajmniej wysłać sygnał do młodych rodzin, które oczekują czegoś takiego z naszej strony – ze strony Parlamentu Europejskiego.

Uważam, że obecność obojga rodziców w domu jest bardzo ważna dla niemowląt w pierwszych tygodniach życia. Sądzę również, że macierzyństwo i ojcostwo są nieodłącznym elementem życia, dlatego też zgadzam się, iż kwestię tę należy traktować w należyty jej sposób, nie zaś jako problem czy niedogodność. Jako posłanka z Rumunii i matka dwójki dzieci urodzonych niestety pod panowaniem reżimu komunistycznego, którego doświadczył mój kraj, zapewniam, że mam dodatkowe powody, aby poprzeć zaproponowane środki.

Lissy Gröner, w imieniu grupy PSE. – (DE) Panie przewodniczący! Komisja Praw Kobiet i Równouprawnienia wnosi wartościowy wkład w budowę socjalnej Europy i chciałabym szczerze podziękować obydwu sprawozdawczyniom – paniom posłankom Estreli oraz Lulling.

Dla Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim bardzo ważne są dwa aspekty tej sprawy, co chciałabym pokrótce nakreślić. Z jednej strony w strategii ramowej trzeba uwzględnić ojców, aby zapewnić lepszą równowagę między życiem zawodowym a rodzinnym. Nie jest prawdą, jak stwierdza Komisja, jakobyśmy chcieli osiemnastotygodniowego urlopu macierzyńskiego, ponieważ obowiązuje on już w niemal wszystkich krajach Europy z wyjątkiem Niemiec i Malty. Chcemy pójść o krok dalej, a mianowicie wprowadzić dwa tygodnie urlopu ojcowskiego.

Jest dla nas również ważne, by obydwie dyrektywy zaoferowały te same prawa parom jedнопłciowym. Jest to ważne w przypadku dyrektywy o współpracujących małżonkach oraz współpracujących osobach w parach niepozostających w związku małżeńskim. Chciałabym też wskazać, że te systemy zabezpieczenia muszą być obowiązkowe, gdyż w przeciwnym razie staną się uznaniowe.

Chciałabym powrócić do argumentu wysuwanego przez pracodawców, a mianowicie, że dyrektywa o wydłużeniu urlopu macierzyńskiego byłaby zbyt wielkim obciążeniem dla firm w czasach kryzysu. To po prostu nie jest prawdą. W Niemczech funkcjonuje system, na mocy którego w przypadku systemu repartycyjnego koszty są refundowane – nawet w stu procentach! Dlatego też proszę grupę konserwatywną o wykazanie zrozumienia i przyłączenie się do nas w celu poprawy ochrony prawnej pracujących matek.

Przed wyborami europejskimi chcemy wysłać ludziom, a zwłaszcza ojcom i matkom, jasny i wyraźny sygnał, że w czasach kryzysu nie porzucimy koncepcji socjalnej Europy, i jasno stwierdzić, iż zamierzamy inwestować w ludzi, w przyszłe pokolenia oraz w przemiany demograficzne. Chciałabym również poprosić pana komisarza Špidłę o ponowne przemyślenie kwestii uwzględnienia ojców w prawodawstwie, jak też wspólną walkę wraz z nami w Radzie na rzecz postępu w dziedzinie urlopu macierzyńskiego oraz zapewnienia lepszej równowagi między życiem zawodowym a rodzinnym.

Claire Gibault, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Chciałabym pogratulować pani poseł Estreli i podziękować jej za sprawozdanie oraz jego jakość.

Pora już, by Komisja i Parlament zajęły się tą kwestią. Pilnie potrzebujemy środków ochrony kobiet w ciąży oraz kobiet, które niedawno urodziły dzieci lub karmią piersią. Zapewnienie poszanowania ich praw jest niezwykle ważne. Z tego punktu widzenia sprawozdanie jest wyważone: jest w nim mowa o regulacji pracy nocnej; ochronie przed zwolnieniem; prawach związanych z zabezpieczeniem społecznym i umowami pracy oraz o obronie tych praw, zwłaszcza w odniesieniu do świadczeń macierzyńskich.

Nie zgadzam się jednak z propozycjami pani poseł Estreli dotyczącymi obowiązkowego urlopu ojcowskiego i wymiaru urlopu macierzyńskiego. Nie da się zaprzeczyć, że macierzyństwo pozostaje utrudnieniem w karierze dla młodych kobiet. W związku z tym nie można zaniedbywać bardzo ważnej części dotyczącej powrotu matek do pracy.

Urlop macierzyński nie może penalizować kobiet. Zbyt długi wymiar urlopu w nieuchronny sposób zmniejsza szanse kobiet do powrotu na rynek pracy na korzystnych warunkach. Dlatego wniosek Komisji, aby ustalić wymiar urlopu macierzyńskiego na poziomie 18 tygodni i zapewnić realistyczne środki towarzyszące, jest doskonały, gdyż uwzględnia on sytuację tak pracownic, jak i pracodawców.

Jeżeli chcemy walczyć z dyskryminacją i bronić praw kobiet, musimy zagwarantować, że nie będą one musiały zegnać się ze swoją karierą oraz będą miały możliwość aktywnego wyboru stylu życia. Musimy

obnażyć hipokryzję koncepcji wolnego wyboru, który jest często bezpośrednim wynikiem nierównych wynagrodzeń mężczyzn i kobiet oraz niewystarczającej dostępności placówek opieki nad dziećmi.

Nie sądzę, by miejsce urlopu ojcowskiego było w tej dyrektywie. Jeżeli jednak musi on zostać w niej uwzględniony, trzeba przyjąć podejście elastyczniejsze. Przegłosowanie w komisji kompromisu skracającego urlop ojcowski z czterech do dwóch tygodni jest krokiem naprzód; dlatego jednak urlop ten ma być obowiązkowy?

Zgadzam się, że ojcowie powinni odgrywać pewną rolę, nie powinien to jednak być zatruty kielich; jeżeli chcemy, by obecność zarówno ojca, jak i matki była korzystna dla nich oraz dla dziecka, musimy zadbać o możliwość wyboru. Godzenie życia zawodowego i rodzinnego leży u podstaw europejskiego projektu społecznego i tak ważką zmianę kulturową należy uzgodnić w wolny od przymusu sposób przed jej uchwaleniem.

Ewa Tomaszewska, w imieniu grupy UEN. – (PL) Panie przewodniczący! Wniosek mający na celu wydłużenie minimalnego wymiaru urlopu macierzyńskiego i zawierający inne regulacje ułatwiające godzenie życia rodzinnego i zawodowego jest wnioskiem idącym w dobrym kierunku. Popieramy ten wniosek, mimo że nie uważamy go za wystarczający.

W trakcie drastycznej zapaści demograficznej w Europie każda forma wspierania rodziny jest cenna. Zarazem kontakt małego dziecka, szczególnie niemowlęcia, z matką sprzyja właściwemu rozwojowi emocjonalnemu dziecka. Karmienie dziecka piersią jest bardzo ważne dla jego odporności i zdrowia biologicznego. Jednak proponowana zmiana nadal jest niewystarczająca. Zgodnie z zasadą subsydiarności kraje członkowskie winny we własnym zakresie poszukiwać coraz lepszych rozwiązań.

Pragnę zarazem zwrócić uwagę na dwa problemy. Uprawnienia emerytalne kobiet zwykle w żadnym bądź niewystarczającym zakresie uwzględniają okres poświęcony wychowaniu dzieci. Kobiety-matki w rodzinach wielodzietnych dyskryminowane są zarówno przez rynek pracy, jak i przez system emerytalny. Docelowo należy wprowadzić wynagrodzenie wychowawcze.

Raül Romeva i Rueda, w imieniu grupy Verts/ALE. – (ES) Panie przewodniczący! Cieszę się, że kwestie związane z równością mężczyzn i kobiet oraz w szczególności z niedyskryminacją płciową stają się stopniowo widoczniejsze w sferze społecznej oraz politycznej. Debaty prowadzone przez nas w ostatnich tygodniach w kontekście reformy tych dwóch dyrektyw pokazują niemniej, że pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia, jeżeli chodzi o dyskusję i perswazję.

Zgadzam się z tymi, którzy twierdzą, że prawdziwą równość osiągniemy dopiero wówczas, gdy uda nam się ustanowić odpowiednie ramy zapewniające brak dyskryminacji kobiet w życiu publicznym i w pracy; konieczne jest jednak również, aby ramy te umożliwiały mężczyznom przyjęcie odpowiedzialności w życiu prywatnym i domowym, a wręcz zobowiązywały ich do tego.

W związku z tym chciałbym podkreślić, że ogólnoeuropejski urlop macierzyński powinien trwać co najmniej 24 tygodnie, czego domagają się w istocie Światowa Organizacja Zdrowia i Europejskie Lobby Kobiet; twierdzą również, iż pilną potrzebą jest zapewnienie wspólnej, równej odpowiedzialności par, aby dzieliły się one obowiązkami i były w takim samym stopniu odpowiedzialne za wychowanie dzieci.

Věra Flasarová, w imieniu grupy GUE/NGL. – (CS) Pani i panowie! Pani poseł Lulling postawiła sobie trudne, lecz niezbędne zadanie. W większości państw członkowskich UE opiekunowie i pomocnicy, zwłaszcza żony oraz mężowie, nie mają statusu prawnego, a ich praca nie jest uznawana pomimo faktu, że ich działalność stanowi ponad 11% pracy na własny rachunek w Unii Europejskiej. Towarzyszy temu brak ubezpieczeń społecznych dla tych osób. Jeżeli pozostanie to kwestią wolnego wyboru, wielu ludzi nie zdecyduje się opłacać ubezpieczenia ze względu na wiążące się z tym koszty. Wynikiem jest często sytuacja, w której osoby współpracujące w ten sposób pozostają samotne na przykład wskutek odejścia lub śmierci partnera, oraz bez jakichkolwiek środków utrzymania czy też prawa do świadczeń społecznych lub emerytury. Dlatego też popieram wniosek wprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia społecznego w krajach Unii Europejskiej. Pragnę jednak dodać, że ubezpieczenie powinno być dla tych osób czynnikiem motywującym, a zatem nie powinno być kosztowne.

Irena Belohorská (NI). – (SK) Gratuluję paniom posłankom Lulling i Estreli przedstawionych sprawozdań oraz jestem przekonana, że pomogą one wielu rodzinom, eliminując dyskryminację w obszarze przedsiębiorczości i w dziedzinie wsparcia dla matek. Wiele kobiet pomaga mężom w prowadzeniu działalności, a obecne przepisy dotyczące zabezpieczeń społecznych nie dają im żadnej ochrony. Uważam,

że właściwa byłaby sytuacja, w której żony lub mężowie pomagający w prowadzeniu rodzinnych firm byłiby chronieni w taki sam sposób, jak osoby prowadzące działalność na własny rachunek.

Nie może tutaj oczywiście chodzić o pracę fikcyjną, lecz o pracę stanowiącą część codziennej działalności firmy. Wynagrodzenie za tę pomoc musi również być proporcjonalne do wykonywanej pracy. Zgadzam się ze sprawozdawczynią, że w przeciwieństwie do Komisji nie chodzi nam o rejestrację na zasadzie dobrowolności, lecz o prawo współpracującego małżonka do rejestracji w tych samych systemach zabezpieczenia społecznego, jak osoby prowadzące działalność na własny rachunek, co pokryje koszty związane z chorobami, podeszłym wiekiem i inwalidztwem.

Wnioskowana dyrektywa jest bardzo ważna z punktu widzenia eliminacji dyskryminacji wobec kobiet, które pomagają w prowadzeniu firm mężów, i które nie otrzymują świadczeń macierzyńskich ani emerytalnych, co czyni je zależnymi lub zagrożonymi. Do sytuacji takich dochodzi często zwłaszcza w nowych państwach członkowskich, gdzie działalności gospodarczej osób pracujących na własny rachunek nadal nie towarzyszy właściwe planowanie.

Edit Bauer (PPE-DE). – (HU) Dla Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów rodzina jest wartością fundamentalną. Wszyscy jesteśmy oczywiście świadomi obecnego kryzysu demograficznego. Choć dziś mniej się o nim wspomina, jego konsekwencje są co najmniej tak samo poważne, jak kryzysu gospodarczego. W tym kontekście regulacje dotyczące bezpieczeństwa matek w pracy zasługują na szczególną uwagę. Wnioskowana dyrektywa dzieli niemniej nie tylko Parlament, lecz i europejską opinię publiczną.

Nie jest dobrym pomysłem rozszerzanie regulacji dotyczących bezpieczeństwa w pracy, które dotyczą wyłącznie kobiet w ciąży i karmiących matek, na ojców, gdyż dotyczące ich zasady bezpieczeństwa w pracy nie wymagają żadnych zmian w związku z ojcostwem. Jeżeli zgodzimy się rozszerzyć podstawy prawne regulacji o art. 137 Traktatu WE i rozciągniemy zakres tej regulacji na urlop rodzicielski, do urlopu rodzicielskiego będą miały zastosowanie dwie regulacje, obejmujące także urlop ojcowski. Jeżeli poprosiliśmy partnerów społecznych o wypracowanie porozumienia w sprawie dyrektywy 96/94/WE o urlopie rodzicielskim, o czym wspominał też pan komisarz Špidla, dlaczego chcemy przesądzać, jakie porozumienie zostanie osiągnięte?

W niektórych krajach rozdział między prawem a praktyką jest tak wielki, że zadanie poprawienia dyrektywy wymaga naprawę wielkiej ostrożności. Parlament nie powinien zachowywać się w tej dyskusji jak słoń w składzie porcelany. Źle zaprojektowane regulacje dotyczące ochrony mogą w pewnych sytuacjach pogorszyć perspektywy zawodowe młodych kobiet, gdyż koszt ich zatrudnienia będzie wyższy niż w przypadku mężczyzn.

Anne Van Lancker (PSE). – (NL) Panie przewodniczący! Chciałabym pogratulować pani poseł Estreli doskonale wykonanej pracy. Wniosek Parlamentu dotyczący przedłużenia pełnopłatnego urlopu macierzyńskiego do 20 tygodni, z czego sześciu po porodzie, nie pojawił się znikąd. Wiele krajów przewiduje już teraz ponad 18 tygodni urlopu macierzyńskiego z wynagrodzeniem wahającym się od 80 do 100%. W związku z tym nie rozumiem, dlaczego posłowie z Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów pragną ograniczyć ambicje Europy do zaledwie 16 tygodni.

Tym, którzy uznają koszty za zbyt wysokie, chciałabym odpowiedzieć, że kobiety nie mogą tracić z tego powodu, że zostają matkami. Obecnie muszą one często korzystać z innych rodzajów urlopu rodzicielskiego, ale nie wszystkie mają do nich prawo. Ponadto urlopy te wiążą się ze znacznie niższym wynagrodzeniem, zatem nie mogą z nich skorzystać osoby mniej zamożne.

Panie i panowie! Ważne jest także uregulowanie tutaj kwestii urlopu ojcowskiego oraz wspólnego urlopu macierzyńskiego, gdyż dyrektywa ta dotyczy też równego traktowania mężczyzn i kobiet. Sprawiedliwy podział obowiązków związanych z opieką nad dzieckiem oznacza, że ojcom również trzeba przyznawać urlop w związku z jego urodzinami. Szczerze mówiąc, panie i panowie, dwa tygodnie to bardzo skromny początek, ważny jednak w tych krajach, gdzie ojcom nie zagwarantowano jeszcze miejsca w młodych rodzinach.

Panie i panowie! Partnerzy społeczni nie doszli do porozumienia w sprawie urlopu ojcowskiego lub adopcyjnego, w związku z czym Grupa Socjalistyczna w Parlamencie Europejskim uznaje za swój obowiązek uregulowanie tego obszaru w przedmiotowej dyrektywie w trosce o ojców i rodziców adopcyjnych. Jestem pewna, że uzyskamy w tej sprawie poparcie większości w Izbie.

Siiri Oviir (ALDE). – (ET) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Lepsze godzenie pracy z życiem rodzinnym i prywatnym jest jednym z sześciu priorytetowych obszarów działań wskazanych w wytycznych dotyczących równości kobiet i mężczyzn. Zdajemy sobie jednak wszyscy sprawę, że Unia Europejska stoi przed problemami demograficznymi takimi jak niski wskaźnik urodzeń oraz coraz wyższy odsetek ludzi starszych. Najlepszym rozwiązaniem z pewnością nie jest jednak oferowanie zachęt finansowych pracodawcom, jeżeli ci stworzą dla pracowników warunki do rodzenia dzieci.

Nie jestem w stanie poprzeć proponowanej poprawki 22, a zwłaszcza jej drugiej części. Macierzyństwo i ojcostwo są podstawowymi prawami, bardzo ważnymi z punktu widzenia równowagi w społeczeństwie. Bardzo ważny jest również udział obojga rodziców w życiu dziecka już od pierwszych miesięcy. Nie mogę się jednak zgodzić z sugestią dotyczącą obowiązkowego urlopu ojcowskiego. W ten sposób wyświadczylibyśmy złą przysługę rodzinie nowo narodzonego dziecka, gdyż ojcowie zazwyczaj zarabiają więcej. Uregulowania dotyczące urlopu ojcowskiego muszą być elastyczne – to jedyny sposób osiągnięcia pozytywnych rezultatów. Chciałabym wreszcie podziękować pani poseł Estreli za pracę, którą wykonała z wielkim entuzjazmem.

Marie Panayotopoulos-Cassiotou (PPE-DE). – (EL) Panie przewodniczący! Sprawozdanie pani poseł Lulling dotyczące osób prowadzących działalność na własny rachunek jest kompletne, a sprawozdawczyni włożyła w nie tyle pracy, że nie trzeba już chyba niczego więcej dodawać. Należy jednak zwrócić uwagę na sprawozdanie pani poseł Estreli, która ma oczywiście szczytne zamiary zapewnienia kobietom ochrony, ale być może czegoś nie zrozumiała. Tutaj, w Parlamencie, uważamy się bowiem niemal za bogów i sądzimy, że dzięki naszym decyzjom mogą się spełniać marzenia. Cała rzecz nie polega natomiast na tym, żeby robić to, co się chce, lecz żeby robić rzeczy wykonalne i leżące rzeczywiście w interesie kobiet.

Mamy dyrektywę odnoszącą się wyłącznie do kobiet, ponieważ tylko one rodzą dzieci, tylko one zachodzą w ciążę i tylko one mogą karmić piersią. W związku z tym chcemy w tej dyrektywie zawrzeć prawa mężczyzn, podczas gdy istnieje inna dyrektywa partnerów społecznych dotycząca urlopu rodzicielskiego, która może objąć mężczyzn w sposób uzgodniony przez partnerów społecznych. Nie powinniśmy zatem „wypredawać” praw kobiet w niepowtarzalnym okresie ich życia, dając innym prawo do korzystania ze wszystkiego, przez co kobiety przechodzą fizycznie, i nie powinniśmy karać kobiet, zmuszając je do nieobecności w pracy wskutek przesadnie długiego urlopu, co nie jest w interesie pracodawców, którzy będą czekać, aż skończą one czterdzieści lat, zanim je zatrudnią.

Gabriela Crețu (PSE). – (RO) Niektóre tematy są z punktu widzenia instytucji Unii Europejskiej istotne, inne zaś mniej. Zagadnienia ważne są omawiane podczas wydarzeń, w których bierze udział wielu uczestników, są też nagłaśniane, a co najmniej szuka się w związku z nimi rozwiązań oraz sugeruje odpowiedzi. Trzeba niestety stwierdzić, że wśród tych kwestii nie ma praw kobiet.

Konserwatyści w Parlamencie, Komisji i państwach członkowskich uznają (choć w różnym stopniu), że sprawy płci są drugorzędne. Ponieważ jest to w tej kadencji ostatnia debata plenarna dotycząca wspomnianej kwestii, musimy przyznać, że Parlament jest bezdyskusyjnie tą instytucją europejską, która najpoważniej traktuje prawa i status społeczno-ekonomiczny kobiet, w tym kobiet w ciąży i prowadzących działalność na własny rachunek.

Poprzez prawodawstwo i sprawozdania z własnej inicjatywy usiłowaliśmy wdrożyć w praktyce niektóre zasady zawarte już w traktatach tak, aby zapewnić obecność „niewidocznych” grup w życiu publicznym, choć czyniliśmy to zwykle nad ranem lub bezpośrednio po przybyciu z lotniska. Brakuje jednak woli politycznej. Jest to bardzo dobrze widoczne, jeżeli chodzi o wdrażanie oraz egzekwowanie niezbędnego i oczekiwanego od dawna prawodawstwa, które tworzymy. W państwach członkowskich regularnie dochodzi do opóźnień i uchybień w egzekwowaniu przepisów.

Wzywamy Komisję Europejską i państwa członkowskie, by nie wykorzystywały kryzysu jako wymówki w celu zignorowania innych kluczowych spraw związanych ze stosowaniem aktualnego lub wcześniejszego prawodawstwa europejskiego w tej dziedzinie. Poświęcanie kobiet i ich praw na ołtarzu rzekomych interesów ekonomicznych prowadzi do upadku społecznego. Nie wiem, czy kobiety są przyszłością ludzkości, niemniej przyszłość naszego społeczeństwa z pewnością zależy od kobiet i ich zdrowia.

Ria Oomen-Ruijten (PPE-DE). – (NL) Panie przewodniczący! Badania Światowej Organizacji Zdrowia wskazują, że 16-tygodniowy urlop macierzyński i związany z porodem jest zbyt krótki; zaleca się wręcz 24 tygodnie. Podobnie jak Międzynarodowa Organizacja Pracy, Komisja proponuje obecnie 18 tygodni. Parlament zdecydował o 20 tygodniach, chociaż między naszą grupą a Grupą Socjalistyczną w Parlamencie

Europejskim nadal występuje różnica zdań: my opowiadamy się za 16 tygodniami plus cztery, a grupa PSE za 20 tygodniami. W ostateczności mogę zgodzić się na 20 tygodni.

Drugą kwestią, którą chciałam poruszyć, jest urlop rodzicielski, ojcowski i adopcyjny. Opowiadałam się zdecydowanie za tym, aby ojcowie byli również obecni podczas pierwszych tygodni życia dziecka, wszyscy jednak wiemy, i chciałabym podziękować panu komisarzowi Špidli za jasne stwierdzenie tego faktu, że nie można tej kwestii uregulować w przedmiotowej dyrektywie. Ta dyrektywa dotyczy wszak zdrowia i bezpieczeństwa, a nie urlopu rodzicielskiego. To inne ustalenia, które mają zostać uzgodnione z partnerami społecznymi.

Trzecią kwestią jest urlop macierzyński i związany z porodem dla kobiet prowadzących działalność na własny rachunek oraz współpracujących małżonków. Uważam, że pani poseł Lulling doskonale poradziła sobie z tą sprawą.

Marusya Ivanova Lyubcheva (PSE). – (BG) Rozpatrywanie właśnie teraz poprawek do dyrektywy o macierzyństwie ma sens, gdyż pozwala nam nie tylko pokazać swoją odpowiedzialność za rozwiązywanie pewnych problemów społecznych, lecz też skupić się na przyszłości Europy. W sprawozdaniu pani poseł Estreli zaprezentowano nową filozofię opieki nad matkami, kobietami w ciąży, karmiącymi matkami i ogólnie rodzicami. Szczególnie ważne jest, by ojcowie uczestniczyli w wychowywaniu dzieci. Wzmocni to rolę rodziny. Powinniśmy wykorzystać ten środek, by przywrócić równowagę, która jest ważna w wychowywaniu dzieci już od wczesnych lat życia. Będzie to uzupełnienie wszystkich innych decyzji, jakie podejmujemy w związku z polityką antydyskryminacyjną Unii Europejskiej.

Niezwykle ważne jest danie kobietom w ciąży szeroko pojętego bezpieczeństwa, tak w rodzinie jak i w pracy. Musimy także zapewnić im równe szanse zawodowe, elastyczne godziny pracy i konkretne usługi w zakresie opieki zdrowotnej, jak też w pełni egzekwować obowiązujące prawodawstwo. Nie do przyjęcia jest odmawianie zatrudnienia kobiecie ciężarnej, która ma pójść na urlop macierzyński. Trzeba też zagwarantować, aby kobiet na urlopach macierzyńskich automatycznie dotyczyły zmiany wprowadzone podczas ich urlopu.

Mój kraj, Bułgaria, ma wyjątkowo korzystne ustawodawstwo dotyczące macierzyństwa, przewidujące długi płatny urlop macierzyński i inne możliwości wyboru dla kobiet. Takie połączenie praw i wolności wyboru, jak też obowiązków rodzinnych z karierą, stanowi dobrą praktykę, którą można zalecić wszystkim państwom członkowskim. Jest to w istocie element zintegrowanej polityki równego traktowania kobiet i mężczyzn.

Christa Klač (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący! Państwa członkowskie są, rzecz jasna, odpowiedzialne za ustawodawstwo w dziedzinie opieki zdrowotnej. W Europie ustanowiono minimalne standardy dotyczące urlopów macierzyńskich. W państwach członkowskich obowiązują różnorodne przepisy, których nie da się porównać. W niektórych krajach urlop macierzyński jest opłacany z wpływów podatkowych. W innych, na przykład w Niemczech, dzieje się to za pośrednictwem zakładów ubezpieczeń zdrowotnych, a większość kosztów ponoszą przedsiębiorstwa. Zarówno wymiar urlopu macierzyńskiego, jak i jego warunki finansowe są różnorodne. We wszystkich jednak przypadkach matce przysługuje ochrona w razie choroby, nawet po zakończeniu urlopu macierzyńskiego.

W tej debacie mylone są dwie rzeczy: urlop macierzyński i urlop rodzicielski są dwiema różnymi rzeczami, na co wskazał pan komisarz Špidla. Chciałabym wiedzieć, czy na przykład w Niemczech łączny czas trwania urlopu macierzyńskiego i urlopu rodzicielskiego spełnia wymogi nowej dyrektywy. Wydłużenie urlopu macierzyńskiego, który jest związany ze zdrowiem matki, nie zawsze jest korzystne dla kobiet. Firmy będą zatrudniać ich mniej, gdyż mężczyźni nie korzystają z urlopu macierzyńskiego.

Ponadto ściślejsza ochrona prawna przed zwolnieniem nie pomaga w poszukiwaniu nowego miejsca pracy. Musimy również zapewnić możliwość znalezienia pracy przez kobiety i wykonywania jej na równych warunkach. W tej kwestii trzeba wezwać firmy do pomocy w tworzeniu środowiska pracy przyjaznego rodzinom.

Ljudmila Novak (PPE-DE). – (SL) Tam, skąd pochodzę, mawia się, że dzieci są naszym największym skarbem, gdyż są naszą przyszłością. Wydaje się niestety, że my, Europejczycy, nie jesteśmy zainteresowani tym skarbem, i dlatego europejska kultura oraz tożsamość są zagrożone.

Z radością witam sprawozdanie pani poseł Estreli, gdyż jego celem jest zapewnienie jak najlepszej opieki zdrowotnej dla kobiet w ciąży i matek. Oznacza to też zdrowsze dzieci i mniej problemów w okresie dorastania. W niektórych mniej zamożnych krajach Unii Europejskiej kobietom przysługuje znacznie dłuższy urlop macierzyński niż w bogatszych krajach Zachodu. Jestem zdania, że Parlament Europejski powinien

popierać rozwiązania najlepsze tak dla matek, jak i dla dzieci. Oszczędności czynione kosztem dzieci są najgorszym rodzajem inwestycji w przyszłość.

Kobiety chcą być matkami, lecz muszą zarazem zadbać o własne zabezpieczenie społeczne w niepewnym świecie, gdy nie można już polegać na bezpieczeństwie związku małżeńskiego. W kontekście rozwiązywania problemów demograficznych Europy łączenie życia rodzinnego z zawodowym powinno być najwyższym priorytetem.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – (PT) Panie przewodniczący! Chcę powiedzieć kilka słów o sprawozdaniu pani poseł Estreli w sprawie poprawy w miejscu pracy bezpieczeństwa i zdrowia pracownic w ciąży. To niewielki krok naprzód w dziedzinie ochrony macierzyństwa i ojcostwa, które stanowią podstawowe prawa oraz wartości naszego społeczeństwa.

W imieniu mojej grupy, Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordycka Zielona Lewica, wzywałam do większego postępu w ochronie macierzyństwa i ojcostwa, a mianowicie 22 miesięcy w 100% płatnego urlopu. Sprawozdanie proponuje tylko 20 miesięcy, i to bez gwarancji 100% wynagrodzenia przez cały okres. Nie rozumiem zatem stanowiska Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów, która nie chce zaakceptować nawet tego.

Należy poprzeć niewielki krok zaproponowany w omawianym sprawozdaniu, aby możliwe było działanie na rzecz praw kobiet, dzieci i rodzin. Nie wystarczy mówić, że bronimy tych praw. Musimy czynić małe kroczki naprzód, by promować je i chronić.

Zita Pleštinská (PPE-DE). – (SK) Macierzyństwo jest największym darem, jaki Bóg dał kobietom. Nie powinno ono być powodem do dyskryminacji, lecz wręcz przeciwnie – powinno cieszyć się szacunkiem społecznym tak podczas aktywnego życia kobiety, jak i w jej wieku podeszłym.

Musimy jednak zachować realizm, ponieważ propozycje zgłaszane ze szczytnych pobudek mogą czasem prowadzić do problemów. Systemy społeczne państw członkowskich UE różnią się. Kraje skandynawskie są w tym zakresie bardziej zaawansowane, lecz nowe kraje UE-12 mają pewne zaległości, w związku z czym określenie jednolitych zasad możliwych do wdrożenia w całej Unii byłoby prawdopodobnie bardzo trudne.

Pomimo faktu, że sprawozdanie pani poseł Estreli wnosi bardzo trafne poprawki do projektu dyrektywy, istnieją również pewne punkty sporne, które moim zdaniem są w tym sprawozdaniu nie na miejscu i muszą zostać usunięte, o czym wspomniał już pan komisarz Špidla.

Propozycje poprawek zgłoszone przez moją grupę polityczną, Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów, dotyczą niektórych spośród tych punktów, na przykład okresu wypłaty i wysokości świadczeń macierzyńskich oraz wydłużenia urlopu w przypadku przedwczesnego porodu, ciąży mnogiej lub karmienia piersią, czasu wolnego na karmienie piersią oraz praw pracowniczych kobiet powracających do pracy po urlopie macierzyńskim. Mam nadzieję, że te propozycje poprawek zostaną przegłosowane.

Siiri Oviir (ALDE). – (ET) Oczywiście jest, że musimy wziąć pod uwagę potrzebę skuteczniejszego wdrożenia zasady równego traktowania mężczyzn i kobiet prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą oraz współpracujących z nimi małżonków.

Niestety współpracujący małżonkowie nie stanowią dużej ani jednolitej grupy docelowej, ich sytuacja nie jest uregulowana w żadnych państwach członkowskich, a ich praca nie jest uznawana. Nie mają oni zabezpieczeń społecznych, są w wysokim stopniu narażeni na ubóstwo, a w razie rozwodu wypadają zupełnie poza system z punktu widzenia zabezpieczeń społecznych.

Uważam zatem, że udział w systemie zabezpieczeń społecznych dla współpracujących małżonków powinien być obowiązkowy i należy ustanowić minimalne gwarancje.

Vladimír Špidla, komisarz. – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym podziękować za dyskusję, podczas której omówiono wniosek z licznymi punktami widzenia. Myślę, że nie trzeba tu wspominać o wszystkich propozycjach. Jak wskazałem w pierwszym wystąpieniu, większość uzasadnień jest zupełnie jasna. Wydaje mi się jednak, że dwie propozycje były wielokrotnie zgłaszane z różnych stron i dyskutowane z kilku perspektyw. Pierwszą była kwestia urlopu ojcowskiego. Chciałbym jasno stwierdzić, że chociaż jestem zwolennikiem urlopu ojcowskiego, pozostaję przekonany, iż dyrektywa, której zadaniem jest ochrona zdrowia matek, nie jest narzędziem właściwym, aby przy jego użyciu wprowadzać tę zasadę. W wystąpieniu otwierającym stwierdziłem, że partnerzy społeczni doszli do porozumienia w kwestii urlopu rodzicielskiego

i logiczne byłoby uwzględnienie możliwości urlopu ojcowskiego w tym właśnie porozumieniu. Tak więc moim zdaniem istnieją narzędzia inne niż dyrektywa. Kolejną kwestią, którą należy poruszyć, jest poprawka 14, a więc wprowadzenie obowiązkowego ubezpieczenia. W tej kwestii pragnę dodać, że chociaż rozumiem przedstawione argumenty, nadal sądzę, iż krok tak radykalny nie byłby właściwy, przede wszystkim dlatego, że poważnie zagroziłby on możliwości osiągnięcia kompromisu. Z drugiej strony chciałbym podkreślić, że przedstawione przez nas propozycje oznaczają duży krok naprzód, ponieważ w niektórych krajach nie ma obecnie możliwości przystąpienia do takiego systemu, nawet na żądanie. Teraz zostanie wprowadzony nowy obowiązek. Moim zdaniem jest to typowy przykład „harmonizacji w górę”.

PRZEWODNICZY: Rodi KRATSA-TSAGAROPOULOU

Wiceprzewodnicząca

Astrid Lulling, sprawozdawczyni. – (FR) Pani przewodnicząca! Z ubolewaniem stwierdzam, że pan komisarz jest przeciwny najważniejszej poprawce w moim sprawozdaniu, którą poparły wszystkie grupy polityczne, i która wzywa do objęcia współpracujących małżonków oraz uznanych partnerów takimi samymi zabezpieczeniami społecznymi, jak osób prowadzących działalność na własny rachunek, w sposób obowiązkowy, a nie tylko na ich życzenie. Doświadczenie dowodzi, że gdy nie są oni zobowiązani do wnoszenia składek na ubezpieczenie społeczne, nie czynią tego, właśnie z tego niefortunnego powodu, o którym pan wspominał, panie komisarzu: kosztów.

Oczywiście zabezpieczenia społeczne kosztują, tak w przypadku osób prowadzących działalność na własny rachunek, jak i zatrudnionych. Pokusa zaoszczędzenia pieniędzy na składkach jest wielkim błędem, którego trzeba uniknąć.

Oczywiście, jeżeli w danym państwie członkowskim nie istnieją zabezpieczenia społeczne dla osób prowadzących działalność na własny rachunek, nie możemy wymagać, by były one obowiązkowe dla ich partnerów. Partnerzy powinni jednak mieć do nich prawo na życzenie. Wniosę odpowiednią poprawkę ustną, zgodnie ze stanowiskiem pana posła Cocilovo.

Chciałabym dodać kilka słów o ochronie macierzyństwa, gdyż nasze stanowisko zostało zinterpretowane zupełnie błędnie. Jeżeli chcemy poprawić ochronę macierzyństwa poprzez zwiększenie wymiaru urlopu macierzyńskiego, nie powinniśmy zapominać, że wydłużenie go do 18 tygodni, z których tylko jedna trzecia pokryłaby się z obowiązkowymi sześcioma tygodniami po porodzie, nie służy osiągnięciu celu, którym jest lepsza ochrona zdrowia matki i dziecka.

Dlatego też naszym zdaniem najlepszym rozwiązaniem byłoby sześć obowiązkowych tygodni i wydłużenie do 20 tygodni w przypadku ciąży mnogiej oraz karmienia piersią. Trzeba pamiętać o problemach z zatrudnieniem i awansem, przed którymi już teraz stoją kobiety w wieku rozrodczym.

Jeżeli chodzi o kwestię wieku, absurdalne jest domaganie się, by ojcowie korzystali z takiego samego urlopu, jak kobiety w ciąży. Rzecz jasna, pani przewodnicząca, rosnąca liczba przypadków bezpłodności wśród mężczyzn w Europie jest niepokojąca, lecz moim zdaniem nie tak bardzo, jak utrzymujące się nierówności między mężczyznami a kobietami w podziale obowiązków rodzinnych, ponieważ ta właśnie nierówność jest dla wielu kobiet przyczyną decyzji o nieposiadaniu dzieci. Ponadto problemów demograficznych Europy nie rozwiążemy przez nadmierną ochronę, gdyż spowoduje ona jedynie, że kobiety nie będą zatrudniane.

Edite Estrela, sprawozdawczyni. – (PT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Stanowisko Komisji Europejskiej w odniesieniu do mojej propozycji dotyczącej urlopu ojcowskiego zszokowało mnie. To stanowisko konserwatywne i nie do przyjęcia, świadczące o braku kontaktu z rzeczywistością.

Panie komisarzu, nie mówiłam o urlopie rodzicielskim, lecz o urlopie ojcowskim. To dwa zupełnie odmienne pojęcia.

Jeżeli urlop ojcowski nie wchodzi w zakres przedmiotowej dyrektywy, dlaczego Komisja zaproponowała rozszerzenie jej podstawy prawnej i dlaczego nie opiera się ona wyłącznie na art. 137 dotyczącym ochrony zdrowia? Dlaczego Komisja wprowadziła art. 141 Traktatu WE dotyczący działania na rzecz równości szans mężczyzn i kobiet?

Pani komisarzu, panie i panowie posłowie z Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów! Macierzyństwo oraz ojcostwo są wyjątkowo ważnymi wartościami społecznymi, które trzeba szanować i traktować łącznie. Właśnie w tej dyrektywie należy połączyć urlop ojcowski z macierzyńskim. Panie komisarzu, musimy myśleć o dzieciach. Musimy myśleć o dobrobycie dzieci, ponieważ

gdy mają one od początku wsparcie ojca i matki, ich rozwój fizyczny oraz psychiczny może przebiegać znacznie lepiej.

Ponadto, panie komisarzu, z pewnością zdaje pan sobie sprawę, że urlop ojcowski trafił już do ustawodawstwa krajowego wielu państw członkowskich. Czy Komisja nie chce przyjąć do wiadomości czegoś, co jest już rzeczywistością w państwach członkowskich?

To stanowisko bardzo mnie dziwi, panie komisarzu. Ludzie trzymają się z dala od instytucji europejskich właśnie dlatego, że są one oderwane od rzeczywistości. To z tego powodu tak wiele osób zostaje w domach.

Musimy dać naszym obywatelom powód, by wyszli z domu i zagłosowali. W związku z tym musimy przyjmować prawodawstwo, które im pomaga. Jeżeli zobaczą, że decyzje podejmowane w Parlamencie Europejskim mają pozytywny wpływ na ich życie, z pewnością będą mieli więcej powodów, by zagłosować w przyszłym miesiącu.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w środę 6 maja o godzinie 12.00.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Zita Gurmai (PSE), na piśmie. – Nawet podczas kryzysu równe traktowanie powinno być ważnym tematem politycznym. W długookresowej perspektywie kobiety ucierpią wskutek dzisiejszego kryzysu i dotknie je druga fala zwolnień. Będą musiały zmagać się ze swoją niestabilną sytuacją społeczną i ekonomiczną oraz rosnącym ciężarem godzenia obowiązków związanych z zarabianiem pieniędzy i opieką. W takich okolicznościach nie można się zgodzić na odbieranie kobietom ich praw.

Działalność na własny rachunek jest dla kobiet niezwykle ważna, gdyż może bardzo im pomagać w uniknięciu bezrobocia lub lepszym godzeniu życia zawodowego i rodzinnego. W ten sposób kobiety zyskałyby efektywne narzędzie wnoszenia wkładu w rozwój gospodarki. Kobiety powinny mieć równe szanse angażowania się w działalność na własny rachunek i zakładania firm; uregulowania dotyczące urlopów macierzyńskich powinny zapewnić kobietom prowadzącym działalność na własny rachunek możliwość korzystania z nich w taki sam sposób, jak pracownicy etatowi. Oprócz tego niezwykle ważne jest bezpieczeństwo i zdrowie pracownic w ciąży, pracownic, które niedawno rodziły, i pracownic karmiących piersią.

Pomaga to Europie uniknąć utraty talentu tych kobiet i ich wkładu w aktywność ekonomiczną, jak też przyczynia się do zaradzenia obecnym wyzwaniom demograficznym, zapewniając również właściwy rozwój fizyczny, emocjonalny i psychiczny dzieci.

Rovana Plumb (PSE), na piśmie. – (RO) Jako członkini partii socjaldemokratycznej i matka popieram przedmiotową dyrektywę, gdyż dotyczy ona następujących kwestii: zdrowia i bezpieczeństwa pracownic w ciąży, pracownic, które niedawno rodziły lub karmiących dziecko piersią, zagadnień równego traktowania, jak również prawa do powrotu na to samo lub równoważne stanowisko, prawa do kariery zawodowej, regulacji w sprawie urlopu oraz praw związanych z umową o pracę, jak też przyznania większego wsparcia finansowego podczas urlopu macierzyńskiego.

Obecnie wymiar urlopu macierzyńskiego waha się od 14 tygodni w pewnych państwach członkowskich do 28 tygodni w innych. W pewnych okolicznościach może on nawet sięgać 52 tygodni, świadczenia przysługują jednak tylko przez część tego okresu. Dlatego sądzę, że wydłużenie urlopu macierzyńskiego oraz zwiększenie świadczeń wypłacanych w tym okresie jest właściwym sposobem poprawy zdrowia i bezpieczeństwa kobiet, który pozwoli im także zrównoważyć obowiązki zawodowe oraz rodzinne, pomagając tym samym osiągnąć równość szans mężczyzn i kobiet na rynku pracy.

Stresujące warunki w miejscu pracy mogą mieć wpływ na stan umysłu kobiety w ciąży lub wkrótce po porodzie. Dlatego też musimy przyjąć podejście profilaktyczne, zapewniające przeprowadzenie w miejscu pracy odpowiedniej oceny ryzyka.

17. Organizacja czasu pracy (deбата)

Przewodnicząca. - Następnym punktem posiedzenia jest oświadczenie przewodniczącego delegacji Parlamentu Europejskiego do komitetu pojednawczego w sprawie organizacji czasu pracy [2004/0209(COD)]

Mechtild Rothe, przewodnicząca delegacji Parlamentu Europejskiego do komitetu pojednawczego. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Jak państwo wiedzą, procedura pojednawcza dotycząca dyrektywy o czasie pracy nie przyniosła efektu. W tym przypadku, art. 65 ust. 5 Regulaminu przewiduje złożenie przez przewodniczącego delegacji Parlamentu Europejskiego do komitetu pojednawczego oświadczenia podczas posiedzenia plenarnego. W związku z tym złożę teraz krótkie oświadczenie w sprawie postępu negocjacji dotyczących dyrektywy o czasie pracy.

Po kilku spotkaniach w ramach rozmów trójstronnych i trzech sesjach komitetu pojednawczego, podczas ostatniej sesji, tuż po północy i na krótko przed upływem terminu stało się jasne, że osiągnięcie porozumienia nie będzie możliwe. Delegacja Parlamentu Europejskiego głosowała wcześniej wyraźną większością – piętnastoma głosami „za”, brakiem głosów przeciwnych i pięcioma głosami wstrzymującymi się – przeciwko ostatecznej próbie pojednania podjętej przez Komisję. Wniosek ten nie został przyjęty jako podstawa prawdziwego kompromisu. Jednocześnie został on także odrzucony przez Komitet Stałych Przedstawicieli, odbywający swoje posiedzenie w sąsiedniej sali. W piśmie z dnia 29 kwietnia 2009 r. dwaj współprzewodniczący komitetu pojednawczego poinformowali Parlament i Radę Ministrów, iż niemożliwe jest obecnie osiągnięcie porozumienia w sprawie wspólnego tekstu w terminie określonym w art. 251 ust. 5 Traktatu WE.

Bardzo żałuję, że tym dwóm instytucjom nie udało się wypracować wspólnego stanowiska. Jednakże jeżeli rozważymy trzy kwestie, które pozostały sporne do samego końca – odstępstwo typu opt-out od tygodniowego czasu pracy, warunki dyżuru oraz więcej niż jedna umowa dla jednego pracownika – różnice stanowisk były tak duże, iż nie było możliwości osiągnięcia porozumienia zgodnego z rezolucją Parlamentu Europejskiego z dnia 17 grudnia 2008 r.

Rada w szczególności nie ustąpiła ani na krok w kwestii opt-out. Parlament zaproponował szereg kompromisów, które dałyby stronie pracodawców znacząco elastyczność w zakresie czasu pracy. Parlament był szczególnie otwarty w kwestii warunków dyżuru, ponieważ większość państw członkowskich, w tym przypadku dziewięć, stosuje klauzulę wyłączającą (opt-out) wyłącznie do dyżuru. Jednakże blokująca mniejszość w Radzie uniemożliwiała każdą próbę wprowadzenia wyłączenia. Nie zaakceptowano nawet sugestii położenia kresu klauzuli opt-out.

Jeśli chodzi o dyżur, Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich stwierdził jasno, że czas dyżuru jest czasem pracy. Nawet nieaktywna część dyżuru nie może zostać uznana w całości ani w części za okres odpoczynku, czego żądała Rada. Dla delegacji Parlamentu oczywiste było także, iż dyżur jest niezbędny w przypadku, gdy wymagana jest ciągłość pracy. Rada nie była gotowa zaakceptować tego ograniczenia. Jaki jest tego efekt? Jeżeli kelner siedzi w pustej restauracji, liczy się to jako nieaktywny czas dyżuru, który oczywiście będzie wyceniany inaczej. Tak być nie może. Przyjmując podejście elastyczne, Parlament poparł propozycję maksymalnego czasu pracy wynoszącego 48 godzin w przeliczeniu na jednego pracownika, a nie na jedną umowę. W tym przypadku nie moglibyśmy zgodzić się nawet na zawarcie tej zasady w wywodzie.

Dla delegacji Parlamentu jasne było, że brak kompromisu jest lepszy niż zły kompromis osiągnięty kosztem pracowników. Parlament przedstawiał Radzie liczne wnioski aż do momentu, kiedy uznaliśmy, że więcej nic nie możemy zrobić. W Radzie była jednak grupa, która nie była gotowa pójść na jakikolwiek kompromis. Uważam także, iż w niektórych momentach Komisja mogła być przedstawić wnioski oferujące większą równowagę między stanowiskami Rady i Parlamentu.

Podczas swojej obecnej kadencji Parlament przyjął 389 aktów prawnych w procedurze współdecyzji. Spośród tych aktów prawnych, 24 zostały przyjęte w trzecim czytaniu po pomyślnym przebiegu procedury pojednawczej. Wskazuje to wyraźnie na kulturę współpracy panującą między tymi instytucjami. Po raz pierwszy od wejścia w życie traktatu amsterdamskiego, w sprawie dyrektywy o czasie pracy komitetowi pojednawczemu nie udało się osiągnąć porozumienia. Ufam, że nowa Komisja bardzo niedługo przedstawi nowy wniosek, który – miejmy nadzieję – doprowadzi do porozumienia.

Na koniec pragnę podziękować szczególnie sekretariatowi komitetu pojednawczego za jego wspaniałą pracę u podstaw.

Michal SEDLÁČEK, urzędujący przewodniczący Rady. – (CS) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! W imieniu prezydencji czeskiej pragnę państwa poinformować o stanowisku Rady w sprawie zakończenia negocjacji dotyczących zmiany dyrektywy o czasie pracy. Jak państwo z pewnością wiedzą, Rada poświęciła cztery długie lata na dyskusje nad zmianą tej dyrektywy, zanim wreszcie – po pewnych niezwykle złożonych negocjacjach – wypracowała wspólne stanowisko co do jej treści.

Kwalifikowana większość państw członkowskich zgodziła się co do tego, że kluczowa sporna kwestia opt-out pozostanie w dyrektywie, ale z wyraźnie określonymi warunkami znacznie zaostrzającymi jej stosowanie. Rada na przykład chciała zmniejszyć maksymalny tygodniowy czas pracy przy zastosowaniu klauzuli opt-out z 78 godzin do 60 lub 65 godzin i zaproponowała zakazanie stosowania opt-outu przy podpisywaniu umowy o pracę lub ograniczenie okresu wyrażanej przez pracowników na pracę w warunkach opt-outu do jednego roku. Celem Rady było ograniczenie stosowania opt-outu w państwach członkowskich, ale przede wszystkim zwiększenie ochrony pracowników korzystających z tego mechanizmu. Rada uważała projekt dyrektywy za dokument dobrze wyważony, promujący ochronę pracowników i miała nadzieję, że okaże się on także możliwym do przyjęcia dla Parlamentu, który, jak się spodziewano, przyjmie go w drugim czytaniu.

Od czasu głosowania w grudniu ubiegłego roku prezydencja czeska zdaje sobie dobrze sprawę z odmiennych postaw tych dwóch instytucji w odniesieniu do projektu, nie traktuje jednak procedury negocjacyjnej jako walki toczącej się między nimi o prestiż. Przyjęła ona natomiast podejście pragmatyczne, nieideologiczne oraz realistyczne, uwzględniając uwarunkowania europejskiego rynku pracy. Jest kwestią niezaprzeczalną, że opt-out stosuje się dziś w 15 z 27 państw członkowskich UE. Od stycznia bieżącego roku, kiedy Republika Czeska objęła prezydencję, prowadziliśmy bardzo intensywne negocjacje na wszystkich szczeblach poszukując przestrzeni dla ewentualnego kompromisu z Parlamentem. Pierwsze spotkanie państw członkowskich w tej sprawie miało miejsce w Pradze w dniu 13 stycznia. Dotąd odbyło się co najmniej osiem rund rozmów trójstronnych, jak również trzy rundy właściwego procesu negocjacji. W tym miejscu pragnę podziękować Komisji, a szczególnie komisarzowi Špidli, za jego specjalistyczną pomoc i konstruktywne podejście do poszukiwania ewentualnego kompromisu w formułowaniu dyrektywy. Rada była skłonna zgodzić się i przyjąć kompromis w sprawie wspólnego stanowiska, ale mimo to nie osiągnięto porozumienia. W ciągu minionych czterech miesięcy prezydencja czeska była bardzo aktywna i postępowała w sposób odpowiedzialny, odbywając rozmowy z Parlamentem i przedstawiając Parlamentowi wiele kompromisowych rozwiązań w różnych kwestiach dotyczących dyrektywy, w dążeniu do znalezienia ostatecznego rozwiązania możliwego do przyjęcia dla Rady i Parlamentu.

Dziś mogę powiedzieć, że Rada poczyniła szereg ustępstw, aby spełnić żądania Parlamentu, to jednak Parlamentowi to nie wystarczyło. Rada była, na przykład, gotowa odstąpić od wspólnego stanowiska i poprzeć pogląd Parlamentu, że cały czas dyżuru to w istocie czas pracy. Rada poczyniła także ustępstwa podczas debaty na temat godzenia pracy i życia rodzinnego, w odniesieniu do terminu przewidzianego na zapewnienie dodatkowego czasu na odpoczynek w ciągu dnia oraz definicji pracowników najwyższego szczebla – i tych przykładów mógłbym podawać więcej. Rada chciała dojść do porozumienia z Parlamentem w kluczowej kwestii opt-outu, była gotowa uwzględnić żądania Parlamentu oraz zaakceptować jego inne propozycje, na przykład zakaz uzgadniania opt-outów w okresie próbnym i usunięcie maksymalnego tygodniowego czasu pracy w odniesieniu do opt-outu, jakkolwiek uważaliśmy naturalnie, że działamy wbrew interesom pracowników. Byliśmy nawet gotowi przyjąć ideę wprowadzenia dokumentowania godzin faktycznie przepracowanych w ramach opt-outu. Jednakże Parlament nawet w części nie wyszedł naprzeciw stanowisku Rady.

Zabierając głos w imieniu prezydencji czeskiej, wyrażam szczerzy żal, że Parlament nie był skłonny pójść na kompromis i wyrazić zgodę na zmienioną dyrektywę, której od pięciu długich lat wyczekiwały nie tylko państwa członkowskie ale także obywatele UE. Porozumienie co do zmienionej dyrektywy przyczyniłoby się do większej ochrony pracowników, ułatwiłoby rozwiązanie problemu dyżurów i odpoczynku oraz wytoczyłoby drogę ku stopniowemu zmniejszaniu stosowania klauzuli opt-out w państwach członkowskich. Posłowie w komitecie negocjacyjnym byli jednakże głusi na te propozycje. Odmówili ich przyjęcia i odmówili przyjęcia kontrpropozycji Rady oraz kompromisów proponowanych przez Komisję, w zamian obstając przy swoim ideologicznym stanowisku. Ponieważ Parlament nie był skłonny uszanować sytuacji w Radzie i uwarunkowań wynikających z rzeczywistości, dotychczasowa dyrektywa pozostanie w mocy. Zastosowanie klauzuli opt-out nie będzie ograniczone, nie zostanie prowadzone monitorowanie, a pracownicy będą musieli w dalszym ciągu pracować do 78 godzin tygodniowo. Jest wielce prawdopodobne, że postawa Parlamentu doprowadzi do większego stosowania opt-outu. Do Komisji Europejskiej dotarły dziś sygnały od dwóch kolejnych państw członkowskich, które zamierzają wprowadzić opt-out, przez co wszelkie nadzieje na jego zniesienie w przyszłości jeszcze bardziej się oddalają. Rada chciała temu zapobiec, ale Parlament postanowił inaczej.

Vladimír Špidla, komisarz. – (CS) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Naprawdę bardzo mi przykro, że Rada i Parlament nie zdołały osiągnąć porozumienia w ostatniej rundzie negocjacji dotyczących zmiany dyrektywy o czasie pracy. Przedstawiając szereg wniosków we wszystkich głównych kwestiach, Komisja zrobiła wszystko, co w jej mocy, aby wypracować kompromis i pomóc obu organom ustawodawczym w

przybliżeniu się do wersji końcowej. Ostatecznie jednak Rada i Parlament obstawały przy swoich odmiennych stanowiskach dotyczących przyszłości stosowania wyjątków oraz opt-outu, które były nie do pogodzenia.

Rozumiem i szanuję życzenie Parlamentu, aby zakończyć stosowanie wyjątków w sposób definitywny. Także i dla mnie byłoby to rozwiązanie idealne i uwzględniliśmy je w poprawce Komisji do dyrektywy w 2005 roku. Niemniej jednak, po kilku latach negocjacji, stało się dosyć oczywiste, że ten element nie ułatwiłby porozumienia w Radzie oraz że nie pokonałby blokującej mniejszości. Zbyt wiele państw członkowskich nalegało po prostu na stosowanie indywidualnych wyjątków oraz zachowanie tego postanowienia w dyrektywie. Dlatego też Komisja przedstawiła alternatywne propozycje poprawy ochrony prawnej pracowników, którzy stosują wyjątki, tym samym osłabiając ich znaczenie w kategoriach praktycznych. Komisja zaproponowała także wprowadzenie stałego monitorowania stosowania wyjątków na szczeblu krajowym i europejskim oraz nałożenie ograniczeń na jednoczesne stosowanie wyjątków, co osłabiłoby zachętę dla państw członkowskich do ich przyznawania. Jestem przekonany, że podejście to w praktyce polepszyłoby warunki dla pracowników, a co ważniejsze, polepszyłoby długoterminowe perspektywy dla państw członkowskich, które ostatecznie zgodziłyby się całkowicie zaniechać stosowania wyjątków. Parlament stał na stanowisku, że nie ma lepszego wyjścia, niż całkowite zniesienie opt-outu. Szanuję motywację takiej decyzji, ale jestem innego zdania.

Jak już wspominałem przy wielu wcześniejszych sposobnościach, jestem przekonany, że brak porozumienia w sprawie zmiany to zła wiadomość dla europejskich pracowników i przedsiębiorstw, dla instytucji europejskich oraz, tym samym, w ogóle dla Europy. Po pierwsze, oznacza to, że problem wyjątków nie został rozwiązany, i będą one w dalszym ciągu stosowane na mocy dotychczasowej dyrektywy, bez terminu zakończenia jej obowiązywania, z bardzo ograniczoną liczbą ograniczeń i bez żadnej szczególnej możliwości jej przeglądu. Wiem, że wielu z was wyrażało zastrzeżenia co do tego, że pracownicy będą pracowali 65 godzin tygodniowo i całkowicie rozumiem te obawy, ale faktem jest, że aktualna dyrektywa zezwala na tydzień roboczy wynoszący do 70 godzin. Po drugie, pomimo że wyrok Trybunału Sprawiedliwości w sprawie dyżurów i dodatkowego czasu na odpoczynek pozostanie niezmienny, obawiam się, że w wielu przypadkach nie doprowadzi to do lepszej ochrony pracowników w praktyce. W wielu państwach członkowskich są obszary, w których notuje się wysokie wskaźniki czasu dyżurów i występują w nich rzeczywiste problemy z przestrzeganiem zasad wynikających z wyroków w sprawach SIMAP i Jaeger. Jak dotąd efekt jest taki, że coraz więcej państw członkowskich zaczęło stosować wyjątki w celu rozwiązania tego problemu. Obecnie jest 15 takich krajów i obawiam się, że teraz, skoro nie ma porozumienia w sprawie czasu dyżurów, jeszcze więcej państw członkowskich zacznie stosować opt-out w celu wypełnienia wymogów wyroku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, ponieważ nie będą miały one żadnego innego wyjścia. Przy coraz większej liczbie państw członkowskich stosujących wyjątki, znacznie trudniej będzie osiągnąć porozumienie na forum Rady w sprawie zakończenia ich stosowania. Po trzecie, niepowodzenie negocjacji oznacza, że nie będzie obowiązywało i nie wejdzie w życie wiele bardzo ważnych szczególnych gwarancji zatwierdzonych przez Radę dla pracowników w całej Europie, którzy obecnie korzystają z wyjątków. No i wreszcie, nie skorzystaliśmy ze sposobności udoskonalenia środków mających na celu pogodzenie pracy z życiem rodzinnym oraz doprecyzowania definicji wariantów dla pracowników pracujących na własny rachunek. Jednakże obecnie oba organy ustawodawcze podjęły już decyzję, a jej bezpośrednim skutkiem jest to, że nie zostaną dokonane żadne specjalne przeglądy ani wyjątki, zgodnie z tym, czego wymaga dotychczasowa dyrektywa. Szanuję tę decyzję. Wraz z innymi komisarzami będziemy teraz musieli rozważyć sytuację, która wynika z niemożności osiągnięcia porozumienia przez ustawodawców.

Jednakże pragnę też zauważyć, że po pięciu latach negocjacji, podczas których przedstawiono szereg częściowych propozycji i podejmowano wiele prób znalezienia rozwiązania, rozwiązania tego nie udało się wypracować. Oznacza to, że niełatwo będzie przedstawić nowy wniosek, który w cudowny sposób mógłby rozwiązać sytuację. Uważam więc, iż konieczne jest bardzo staranne zrewidowanie sytuacji wraz z partnerami społecznymi. Dopiero wówczas Komisja może przejść do następnej decyzji i innego trybu działania.

Hartmut Nassauer, w imieniu grupy PPE-DE. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! W imieniu grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) oraz Europejskich Demokratów pragnę przede wszystkim stwierdzić, że niepowodzenie procedury pojednawczej dotyczącej nowego ustawodawstwa o czasie pracy oraz fakt, że w dalszym ciągu obowiązuje stara legislacja dotycząca czasu pracy, nie leżą w interesie pracowników europejskich.

Chciałbym także powiedzieć, że mitem jest przekonanie, iż jest to wyłącznie wina Rady, podczas gdy większość tych w Parlamencie, jak rycerze w lśniącej zbroi, poświęciła się dla dobra pracowników. Rzeczywistość jest taka, że wina leży po obu stronach. Prawdą jest, że Rada nie ustąpiła ani na milimetr w

kwestii klauzuli opt-out, ale większość w Parlamencie była równie nieelastyczna obstając przy tym, że rozwiązanie jest możliwe tylko jeżeli zaniecha się opt-outu. W efekcie obie strony miały się jak nocne pociągi, a rezultat był łatwy do przewidzenia.

Jest to stracona szansa. Można było na przykład wprowadzić europejski przepis dotyczący czasu dyżuru, który stanowił w stosunku do całej Europy, że „czas dyżuru jest czasem pracy”, jak stwierdził to Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich. Aby to osiągnąć, konieczne było, aby większość w Parlamencie ustąpiła w bardzo niewielkim zakresie w kwestii opt-out, choćby wtedy kiedy chodziło o ustalenie warunków, na jakich opt-out jest możliwy, a które powinny być możliwe najsurowsze, oraz tego, kto podejmuje decyzję w sprawie opt-out. Obie zainteresowane strony powinny być zaangażowane. Nic takiego jednak się nie stało. Obstawanie przy usunięciu opt-outu za wszelką cenę stało się czymś w rodzaju świętej krowy. To była druga strona zachowań niemożliwych do pogodzenia, czego skutkiem jest fiasko nowego rozwiązania. Jest to sytuacja godna pożałowania. Jak już powiedziałem, nie leży to w interesie pracowników.

Alejandro Cercas, w imieniu grupy PSE. – (ES) Pani przewodnicząca! Chociaż próżne wysiłki wywołują melancholię, pragnę powtórzyć, że opt-out powinien się skończyć, ponieważ w zamierzeniu miał trwać przez okres dziesięciu lat – który upłynął w 2003 roku – a jego zakończenie jest niesłychanie ważne dla zdrowia ludzi, dla godzenia życia rodzinnego z pracą zawodową, dla nas – abyśmy odbyli dyskusję nawiązującą do tej, którą odbyliśmy pół godziny temu i tej, która nastąpi później, dla przestrzegania międzynarodowych konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy, ważna z punktu widzenia tego, aby europejskie przepisy socjalne stały się rzeczywistością, aby organizacje pracownicze pozostały nietknięte, oraz po to, aby obywatele w dalszym ciągu wierzyli w instytucje europejskie.

Jak powiedziała nasza przewodnicząca, porozumienia nie osiągnięto, ponieważ propozycja Rady zawsze polegała na tym, aby się cofać, iść w tył poza XIX wiek, czyniąc z prawa pracy jedynie dwustronną relację między pracownikiem a pracodawcą, bez ustaw ani przepisów, bez szacunku do niczego poza tak zwanym „wolnym wyborem”, przy czym zapominano, że relacje między pracownikiem a pracodawcą zawsze nacechowane są brakiem równowagi.

Tak nie jest; oni oszukują samych siebie. Parlament wywołał poruszenie; przedstawił wszelkie alternatywy w celu rozwiązania realnych problemów, mamy tu jednak problem ideologiczny. Rada nie chciała położyć kresu opt-outowi. Mniejszość w Radzie chciała, aby opt-out, który był rozwiązaniem tymczasowym w 1993 roku, stał się rozwiązaniem trwałym i głosami Parlamentu pozostał na zawsze, podczas gdy nam pozostałaby jedynie nadzieja i godność.

Oni tego nie chcieli; chcieli jedynie potraktować opt-out w sposób powierzchowny, ale czyniąc to na stałe, niszcząc jeden z fundamentalnych instrumentów europejskiego prawa socjalnego. Taka jest prawda i nie jest prawdą, że było to skrócenie dnia pracy – zgodnie z wnioskiem Komisji i Rady, łączna liczba godzin pracy wyniosła 78 godzin tygodniowo – ponieważ ustalono ją w skali trzech miesięcy na 60 i 65 godzin.

Tak więc proszę przestać mówić nieprawdę. Przestańcie oszukiwać opinię publiczną. Przyznajcie, że chcieliście uczynić stałym coś, co w 1993 roku miało charakter tymczasowy, i przyznajcie, że chcieliście zmienić coś, co było wyjątkowe, w coś normalnego.

Zaproponowano, aby stanowiło to derogację, tak jak w art. 20; derogację, a nie wyjątek: aby było to coś normalnego. Ponadto, jednocześnie, wniosek ten był nieposkromionym zamachem na orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości. Pozbawiono lekarzy praw i warunków pracy. Nigdy nawet nie zbliżyli się do naszej idei, ani do idei Trybunału Sprawiedliwości w odniesieniu do wyrównawczego odpoczynku dla lekarzy. Był to nieposkromiony atak na pracowników. Co więcej, oskarżyli nas o czynienie tego w okresie wyborów. Zaszczepem jest słuchać obywateli i pracowników.

Doświadczamy poważnego kryzysu społecznego; między obywatelami a naszymi instytucjami panuje ogromny dystans. Na szczęście Parlament nie padł na kolana przez Radą i na szczęście, panie komisarzu, będzie nowy Parlament, nowa Rada wykonawcza, oraz prawdopodobnie nastąpią zmiany w rządach państw członkowskich; pracownicy Europy mają nadzieję: mandat z 17 grudnia został utrzymany, a my, panie komisarzu, będziemy kontynuowali naszą walkę.

(Oklaski)

Elizabeth Lynne, w imieniu grupy ALDE. – Pani przewodnicząca! Wiemy oczywiście, że była to sytuacja patowa, ale w moim przekonaniu brak porozumienia jest lepszy niż złe porozumienie.

Zawsze wiedzieliśmy, że to nieuniknione, ale aż tyle czasu trzeba było, aby to przyznać. Myślę, że wynika to bardziej z tego, że niektórzy parlamentarzyści chcą wydać się swoim wyborcom twardzi, niż z czegokolwiek innego.

Z chwilą gdy większość parlamentarna głosowała za pozbyciem się opt-outu, nie mogło oczywiście dojść do porozumienia, ponieważ, jak już słyszeliśmy, opt-out stosuje 15 krajów.

Popieram odstępstwo od 48-godzinnego limitu przewidzianego w dyrektywie o czasie pracy, o ile ma on charakter dobrowolny. Staralam się to doprecyzować podczas prac w komisji oraz zapewnić, by nie można było podpisać opt-outu jednocześnie z umową, oraz aby można było zrezygnować z opt-outu w dowolnym czasie. To bowiem proponowała także Rada. Jest to ważne ze względu na elastyczność, tak pracownika, jak i pracodawcy. Dlaczego nie pozwolić komuś pracować w godzinach nadliczbowych, jeżeli taki jest jego wybór?

Obawiałam się także, iż ludzi można byłoby zmuszać do nielegalnej pracy, a wówczas nie byłiby oni objęci ustawodawstwem w zakresie zdrowia i bezpieczeństwa pracy, w tym dyrektywą o maszynach szczególnie niebezpiecznych.

Dużo poważniejszym problemem jest kwestia zawierania więcej niż jednej umowy oraz definicja pracy samodzielnej. Są one nadużywane w znacznie większej mierze niż opt-out, ale Rada nie uczyniła w tej kwestii znaczącego kroku naprzód, a Parlament także na to nie nalegał.

Jeżeli chodzi o czas „dyżuru”, uważam, iż powinien on być zaliczony do czasu pracy. Z zadowoleniem przyjąłam działanie ze strony Rady w tej mierze.

Jak powiedziałam na początku tej debaty pięć lat temu, powinniśmy zająć się orzeczeniami Trybunału w sprawach SIMAP i Jaeger i niczym więcej. Być może zrobimy to w przyszłości i zajmimy się samym sektorem zdrowia.

Wreszcie muszę powiedzieć, że cieszę się, że zachowaliśmy odstępstwo od limitu 48-godzinnego, szczególnie dla strażaków w Wielkiej Brytanii, którzy mieliby ogromne trudności z uzyskaniem ochrony w przypadku utraty opt-outu, i gratuluję im ich kampanii.

Elisabeth Schroedter, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady Špidla! W czasie wyborów lepiej byłoby, gdybyśmy mogli przedstawić obywatelom Europy dyrektywę o czasie pracy, która oferuje minimalne standardy zdrowia i bezpieczeństwa.

Byłby to nasz wkład w koncepcję podnoszenia jakości pracy. Nasza rezolucja ustalałaby standardy minimum, a jednocześnie oferowałaby pewien stopień elastyczności stanowiącej rozwiązanie dla szpitali. Rada blokowała ją jednak przez szereg tygodni i ostatecznie nie została ona podjęta. Niestety Komisja także ponosi w tym przypadku częściową odpowiedzialność, ponieważ nie przyczyniła się do procesu poszukiwania rozwiązania. We wnioskach Komisji ignorowano całkowicie prawo pracy i kwestionowano coś, co byłoby generalnie uznawane za prawny standard minimum. My w grupie Zieloni/Wolny Sojusz Europejski, wraz ze znaczną większością komitetu pojednawczego, nie byliśmy gotowi głosować za zalegalizowanym wyzyskiem.

Wiadomo, że niemiecki minister pracy i socjaldemokrata Olaf Scholz był jednym z tych, którzy w Radzie wyrażali stanowczy sprzeciw. Podchodząc do tego zupełnie poważnie, chciał on wprowadzenia wyjątków od długofalowego rozwiązania, które umożliwiłyby ludziom pracę w wymiarze do 78 godzin tygodniowo. W Niemczech uważa się on za przedstawiciela pracowników, podczas gdy w Brukseli działa jako rzecznik tych członków Rady, którzy występują przeciwko interesom europejskich pracowników. Wymierzył on socjaldemokratom cios w plecy.

Ilda Figueiredo, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Pani przewodnicząca! Z zadowoleniem przyjmujemy brak porozumienia między Parlamentem Europejskim a Radą w sprawie zmiany dyrektywy o organizacji czasu pracy, ponieważ to, co zaproponowano było gorsze niż aktualne rozwiązanie, w odniesieniu zarówno do przeciętnego dnia pracy, jak i do czasu dyżuru.

Komisja Europejska i Rada starały się w istocie otworzyć drzwi do większej dewaluacji pracy i do ataku na prawo związków zawodowych do negocjacji oraz układów zbiorowych. Osiągnięto by to przez dopuszczenie prostych przepisów administracyjnych regulujących organizację czasu pracy i wynagradzanie za nią, co groziłoby tym samym czasowi dyżuru i prawu do odpoczynku i byłoby cofnięciem się o 100 lat w zakresie praw pracowniczych.

Obowiązek pełnego wynagradzania za czas dyżuru, w tym za okresy odpoczynku, czy to w sektorze zdrowia, czy służb alarmowych, straży pożarnej czy w jakimkolwiek innym sektorze działalności, pozostaje zatem w mocy, zgodnie z dotychczasowym prawem.

Będziemy w dalszym ciągu zwracali uwagę ogółu na walkę pracowników z powszechnie znanym opt-outem oraz na właściwą wycenę pracy. Będziemy w dalszym ciągu opowiadali się za skróceniem dnia pracy bez żadnej utraty wynagrodzenia, co jest ważnym wymogiem w czasie recesji, którego spełnienie służy tworzeniu miejsc pracy i obniżaniu bezrobocia. Będziemy w dalszym ciągu promowali zdrowie i bezpieczeństwo pracowników w pracy oraz godzenie pracy z życiem rodzinnym.

Chcemy Europy prawdziwie socjalnej, która nie zostanie zapomniana po wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Derek Roland Clark, w imieniu grupy IND/DEM. – Pani przewodnicząca! Prezydent Klaus zauważył w dniu 18 lutego, że struktura UE jest dogmatem sprzecznym z doświadczeniem dziedzictwa.

Państwa członkowskie mają swoje dziedzictwo. Podejmują działania na swój własny sposób, włączając w to sposób, w jaki pracują. Kiedy zwróciłem na to uwagę podczas pierwszego posiedzenia pojednawczego i zauważyłem, że państwa członkowskie nie powinny być zmuszane do stosowania krępującego ich rozwiązania, kolega poseł zapytał wówczas, czy powinienem być zostać zaproszony na posiedzenie. Oto wasza demokracja!

Dokument komisarza opracowany później tego samego wieczoru zawierał tekst „preferencje i potrzeby pracowników umożliwiają ustalenie daty zakończenia opt-outów” – miło słyszeć jakieś echo!

Jak powiedział prezydent Klaus, wielki dystans dzieli obywatela i obieralnych przedstawicieli UE, ale w dużo mniejszym stopniu jest tak w obrębie państw członkowskich, co czyni UE niedemokratyczną. Zgadzam się z tym, i jeżeli o mnie chodzi, to opowiadam się za tym, aby być bardziej przedstawicielem obywateli. Przecież w 2004 roku były zaledwie cztery państwa członkowskie, które chciały opt-outów, a teraz jest ich 15. Czy to wam nic nie mówi? Posłowie zaś mieli chętność nazwać 15 państw spośród 27 blokującą mniejszością – Parlament nie przyjmuje tego do wiadomości!

José Albino Silva Peneda (PPE-DE). – (PT) Dwie kwestie wyróżniają się w tych negocjacjach: tak zwany czas dyżurów i klauzula opt-out.

W odniesieniu do czasu dyżuru, chcę powiedzieć, że byliśmy bardzo bliscy kompromisu, ale został on zahamowany w ostatnim momencie przez Radę z niezrozumiałych powodów.

Co do opt-outu, Parlament nie mógł nigdy zaakceptować niezdefiniowanego uogólnienia tego pojęcia ponieważ, w kategoriach praktycznych, oznaczałoby to po prostu deregulację rynku pracy.

Fakt, że obecnie jest 15 krajów stosujących opt-out wynika z tego, że proporcja czasu dyżuru nie zaspokaja w wystarczającym stopniu rzeczywistych potrzeb. System dyżurów nie wystarcza do tego, aby spełnić rzeczywiste potrzeby szczególnie w dziedzinie zdrowia. Rozwiązano to we wniosku Parlamentu, i nie byłoby konieczne stosowanie opt-outu przez tak wiele krajów. Nawet prezydencja uznała to podczas negocjacji.

Oczywiste jest, że opt-out nie ma nic wspólnego z elastycznością. Elastyczność można uzyskać w pełni przyjmując rok jako okres referencyjny, zgodnie z propozycją Parlamentu w 2005 roku.

Parlament zawsze walczył o tę kwestię po to, abyśmy mogli mieć przynajmniej jakieś wyobrażenie co do przyszłego terminu zakończenia opt-outu. Jednakże blokująca mniejszość w Radzie nie tylko zaakceptowała opt-out, ale także chciała uczynić jego stosowanie zasadą, nie wyjątkiem. Przypominam państwu, że opt-out został zaakceptowany w 1993 roku, ale jako wyraźny wyjątek.

Panie i panowie! Umów o pracę nie można porównywać z jakimkolwiek innymi umowami, w których strony są w identycznej sytuacji. Prawo i nauka o zatrudnieniu istnieją w Europie, ponieważ przez długi czas przyjmowano, że jedna ze stron jest w mniej korzystnym położeniu i musi wobec tego być chroniona.

Blokująca mniejszość w Radzie, reprezentująca stanowisko wyraźnego braku elastyczności, chciała położyć kres tej ochronie, co w moim przekonaniu jest zupełnie nie do przyjęcia dla każdego, kto broni fundamentalnych wartości stanowiących podstawę każdego europejskiego modelu socjalnego.

Jan Andersson (PSE). – (SV) Pani przewodnicząca! Pragnę skorzystać z tej sposobności, aby podziękować moim kolegom w zespole negocjacyjnym za ich konstruktywną współpracę. Żałujemy, że porozumienie

nie zostanie osiągnięte. Wynika to z sytuacji, którą mamy obecnie, a która polega na tym, że 15 państw członkowskich stosuje opt-out. Niewątpliwie może ich być o kilka więcej i nie jest to dobra sytuacja.

Mogę państwu także powiedzieć, że dokonaliśmy pewnego postępu podczas negocjacji. W odniesieniu do czasu dyżuru i czasu wolnego przyjmowanego w rozliczeniu, za postęp uważam to, że wszyscy stwierdziliśmy, iż czas dyżuru liczy się jako godziny pracy. Uważam, że mogliśmy osiągnąć w tej kwestii porozumienie. Powodem, dla którego tak się nie stało był opt-out. Z jednej strony była Rada, z blokującą mniejszością, która absolutnie nie chciała usunięcia opt-outu, a z drugiej – o czym się często zapomina – znaczna większość w Parlamencie Europejskim, której bardzo zależy na tym, aby pozbyć się opt-outu, jako że nie ma on nic wspólnego z zagadnieniem zdrowia i bezpieczeństwa. My, posłowie do Parlamentu podejmowaliśmy próby, proponowaliśmy, aby sama Rada zaproponowała termin zakończenia jego stosowania. Ostatecznie byliśmy nawet skłonni powiedzieć: „Po prostu ustalimy termin dalszych negocjacji oraz termin zakończenia jego stosowania”. Rada nie była skłonna zaakceptować nawet tego. Potem stało się to niemożliwe. Nie było tak, panie Sedláček, że Rada zaakceptowała wszystkie warunki ustalone przez Parlament w odniesieniu do opt-outu. Kiedy zaczęliśmy negocjacje w ostatnim dniu, prawie każda sugestia była odrzucana. Mogę potwierdzić, że w istocie większość jest za usunięciem opt-outu. Jest znaczna większość w Parlamencie i większość w Radzie, niestety jednak w Radzie jest mniejszość, której wolno decydować o pozostawieniu opt-outu. Jest to niezadowolające. Mam nadzieję, że Komisja rozważy to ponownie, że ludzie wezmą na siebie odpowiedzialność, oraz że punktem wyjścia dla nowego wniosku będzie to, o co chodzi w dyrektywie, to jest zdrowie i bezpieczeństwo pracowników, i że opt-out będzie stopniowo musiał zostać wyeliminowany.

Bernard Lehideux (ALDE). – (FR) Pani przewodnicząca! Parlament i jego sprawozdawca zostali zmuszeni do odrzucenia słabego kompromisu, co słusznie uczynili. Nasza delegacja pozostała wierna stanowisku przyjętemu przez znaczną większość podczas posiedzenia plenarnego, która wzywała do ostatecznej eliminacji każdego wyjątku od ustawowego czasu pracy.

Prawda jest jednak taka, iż Parlament był osamotniony w swoim dążeniu do postępu. Przedstawiciele narodów europejskich wyszli ponad podziały istniejące między zwolennikami różnych opcji w celu położenia kresu temu anachronizmowi, jakim jest opt-out. Byliśmy osamotnieni proponując prawdziwie kompromisowy tekst, który Rada sprytnie zignorowała, podobnie zresztą jak i Komisja. Rada i Komisja stanęły po stronie tych, którzy ostro sprzeciwiają się jakiegokolwiek postępowi w zakresie praw pracowników w Europie.

Panie przewodniczący Rady! Jasne jest, że osiągnęliście swoje cele. Trybunał Sprawiedliwości zmusza was do uznania dyżuru za czas pracy; nic zatem w tej mierze nie straciliście. Opt-out, którego chcecie, nadal istnieje w praktyce, ponieważ tym, którzy sprzeciwiają się postępowi, udało się go utrzymać. Bardziej niż kiedykolwiek, nowi posłowie wybrani w czerwcu będą musieli walczyć o odgórne ujednolicenie standardów socjalnych.

Dimitrios Papadimoulis (GUE/NGL). - (EL) Pani przewodnicząca! Rada, ramię w ramię z Komisją, ponosi pełną odpowiedzialność za niepowodzenie w wypracowaniu kompromisu, a powód jest prosty: jest tak dlatego, że nalegaliście na przyjęcie kompromisu, w którym opt-out zostałby utrzymany na zawsze; chcieliście oszukać i poniżyć nas oraz miliony pracowników zmieniając tymczasowe odstępstwo przyznane Wielkiej Brytanii w 1993 roku w trwały, antypracowniczy przepis. Na szczęście znaczna większość w Parlamencie Europejskim powiedziała „nie”. Każdy, kto ma jakiegokolwiek wątpliwości co do tego, kto ponosi za to odpowiedzialność, powinien jedynie wysłuchać przemówienia przedstawiciela prezydencji czeskiej: dogmatycznego neoliberalizmu, niewzruszonej ideologii, arogancji i niewybrednej próby oszukania europejskich obywateli.

Panie Špidla! Nie ma pan prawa interpretować i stosować wyroków Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości „à la carte”; musi pan stosować orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości oraz wszczynać postępowanie o naruszenie przeciwko państwu członkowskim, które przez lata nie stosowały wyroków Trybunału. Nie może pan powiedzieć, że tak nie robimy, ponieważ zamierzamy zmienić dyrektywę. Proszę zrozumieć jedno: nie ma możliwości, aby Parlament zgodził się na kompromis, który nie likwiduje opt-outu.

Edit Bauer (PPE-DE). – (SK) Mając początkowo nadzieję, że zbliżamy się do porozumienia w sprawie zmienionej dyrektywy o czasie pracy, z prawdziwym żalem przyjmujemy fakt, że tak się nie stało. Są co najmniej dwa powody, dla których nie była to najlepsza wiadomość dla naszych wyborców przed wyborami. Pierwszy dotyczy interesującego i nieoczekiwanego rozwoju wydarzeń w nowych państwach członkowskich.

Niektórzy inwestorzy, szczególnie z krajów wschodnioazjatyckich, nie tylko próbują wprowadzić wschodnioazjatycką etykę pracy, wbrew której pracownicy ubiegają się o ochronę z mocy prawa, ale też wprowadzają nowe zjawisko na rynku pracy: próbę zastąpienia rodzimych pracowników pracownikami

ze wschodniej Azji, którzy są przyzwyczajeni do innej kultury pracy i nieograniczonych godzin pracy. W obecnej kryzysowej sytuacji, przy rosnącym bezrobociu, asymetryczne relacje między pracodawcą a pracownikiem stają się coraz bardziej wyraźne. Dlatego też ograniczanie czasu pracy jest tym bardziej konieczne, biorąc pod uwagę potrzebę swobód pracowniczych.

Drugi problem, który pozostaje nierozwiązany, i który ma poważne następstwa dla nowych państw członkowskich to obliczanie czasu dyżuru. W tych okolicznościach jesteśmy zobowiązani wybrać opt-out, którego chcieliśmy uniknąć, ale bez którego nie mogliśmy zagwarantować podstawowej ochrony. Pani przewodnicząca! Nie chcę wskazywać tego jednoznacznie, ale chciałabym wierzyć, że w nowej kadencji będziemy mogli znaleźć możliwe do zaakceptowania rozwiązania tych palących problemów.

Roberto Musacchio (GUE/NGL). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Fiasko dyrektywy o czasie pracy było nieuniknione. Rada utrzymywała prowokacyjne stanowisko, jak słyszeliśmy w tej Izbie wcześniej, ignorując głos parlamentarny, który został następnie powtórzony przy drugim czytaniu, lata później. To z tym głosem stajemy przed elektoratem – i tu chciałbym zwrócić się do pani Lynne – ponieważ tak naprawdę to nasi wyborcy udzielili nam mandatu.

Niepokoje kwestia tego ekstremizmu. Rada chce zachować zarówno opt-out jak i obliczanie czasu pracy w skali roku. Tydzień pracy liczący 78 godzin, na co pragnę zwrócić uwagę komisarza i Rady, uzyskano odkładając w czasie okresy odpoczynku przewidziane w tekście, którego broniła Rada. Jest to zatem sytuacja gorsza niż w poprzedniej dyrektywie; szczerze mówiąc, trudno zrozumieć, jaką Rada ma koncepcję pracy i jej warunków, ale także związków zawodowych i umów.

Jeżeli utrzymamy podejście zakładające opt-out, jeżeli nie będziemy działali na rzecz ujednolicenia warunków pracy, to nie będziemy działali dla Europy, ale przeciwko niej, innymi słowy, będziemy tworzyli warunki, które osłabiają tkankę społeczną Europy i uniemożliwiają jej zajęcie się rzeczywistymi przyczynami obecnego kryzysu.

Odpowiedzialność za niepowodzenie spoczywa więc bezpośrednio na Radzie. Parlament spełnił swój obowiązek.

Juan Andrés Naranjo Escobar (PPE-DE). – (ES) Pani przewodnicząca! Uznanie niepowodzenia to pierwszy krok w dążeniu do osiągnięcia sukcesu. Działania pojednawcze rzeczywiście się nie powiodły, ale nie jest stracona szansa na odbudowanie dialogu, począwszy od dnia dzisiejszego.

Trudność nie polegała na praktycznych aspektach odstępstwa od maksymalnie 48-godzinnego tygodnia pracy, ponieważ to właśnie w celu pokonania tej trudności Parlament zaproponował długie okresy przejściowe; problem wynikał z bardzo odmiennych poglądów, kiedy przyszło do ustanowienia przepisu wspólnotowego mającego ostatecznie na celu zapewnienie zdrowia i bezpieczeństwa w pracy. Kolejnym problemem było uregulowanie czasu dyżuru zgodnie z wyrokami Trybunału Sprawiedliwości.

W odniesieniu do głównego problemu opt-outu, w moim przekonaniu Rada oferowała coś, co było prawnie sprzeczne, a przede wszystkim zaprzeczało temu, co uważam za elementy zasadnicze dla Europy, która nie może i nie powinna odstępować od swojego wymiaru socjalnego, jeśli nie chce stracić swojej tożsamości. Nie do pomyślenia było dopuszczenie do prawodawstwa wspólnotowego generalnego stałego prawa, które było sprzeczne z zaleceniem Komisji, która w swojej agendzie socjalnej zachęca państwa członkowskie do przestrzegania konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy. Można było także osiągnąć porozumienie działając na podstawie zbioru wyjątków i przepisów ogólnych; ponadto mogliśmy wykorzystać wkład interesariuszy społecznych, którzy, przy poszanowaniu ich niezależności, mogą przedstawić rzetelne, skuteczne porozumienia.

Krótko mówiąc, propozycje Parlamentu zawierały rozwiązania, które mogły zapewnić to, czego firmy potrzebują, to znaczy elastyczność w zakresie dostosowania godzin pracy do różnych obciążeń pracą, faktem jest bowiem, że nie ma dwóch takich samych sektorów ani firm w każdym sektorze, a to, czego potrzebujemy i czego potrzebuje w szczególności mój kraj – jako że mamy niewesoły rekord w postaci najwyższej stopy bezrobocia w Unii Europejskiej – to tworzenie większej ilości miejsc pracy przez firmy i mniej zwolnień.

Panie i panowie! Należę do tych, którzy są przekonani, że potrzebna jest nam pilnie reforma naszych systemów socjalnych; uważam także, iż całkowicie możliwe jest pogodzenie efektywności gospodarczej z nadzieją na ulepszenia socjalne oraz pogodzenie wolności ze sprawiedliwością, i właśnie dlatego musimy ustalić limity oraz minimalne standardy socjalne dla wszystkich państw członkowskich.

Philip Bushill-Matthews (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Kiedy przyszłe pokolenia będą oceniały ten Parlament i jego pracę nad dokumentami dotyczącymi czasu pracy, sądzę, że z niedowierzaniem będą patrzyły na sposób, w jaki zachowywali się posłowie w procesie rozmów trójstronnych. Zobaczą, że była taka dyrektywa, która powstała i była opracowywana na początku lat 90. XX wieku, kiedy socjaliści stanowili największą partię w tej Izbie, i kiedy lewica była w rządach większości państw członkowskich; że była dyrektywa, która – niezależnie od tego, jak dobre intencje się za nią kryły – stanowi odzwierciedlenie standardowego socjalistycznego dogmatu, że nie można zakładać, iż ludzie będą sami dokonywali wyborów dotyczących równowagi między życiem a pracą, i że politycy zawsze wiedzą najlepiej, a oczywiście politycy europejscy wiedzą najlepiej ze wszystkich; że była dyrektywa o czasie pracy, która po prostu nigdy się nie sprawdziła.

Klauzula opt-out, pierwotnie pomyślana dla Wielkiej Brytanii, stała się odstępstwem, które stopniowo musiało stosować pozostałych 14 innych krajów, a dziś słyszeliśmy od prezydencji czeskiej, że co najmniej dwa inne kraje dołączają do tej grupy. Tymczasem 21 z 27 krajów nie mogło spowodować, aby dyrektywa zadziałała w odniesieniu do ich służby zdrowia, więc Komisja przedstawiła propozycje rozwiązania tej kwestii.

Mamy dyrektywę, która wyraźnie nie może zostać wdrożona, i jaka jest reakcja tego Parlamentu? Że ludzie się mylą; że państwa członkowskie się mylą; że Komisja się myli, i że wszystko trzeba wcisnąć w kaftan bezpieczeństwa o uniwersalnym rozmiarze, który wyraźnie nie pasuje na nikogo. Zrozumiałe jest, że Rada nie zgodziła się ustąpić, ponieważ, podobnie jak posłowie, rządy państw członkowskich zostały wybrane po to, aby otwierać ludziom możliwości, a nie ograniczać ich wolność. W tych państwach jednak zapamiętano to to, o czym zapomnieli niektórzy posłowie.

A zatem opt-out pozostaje na chwilę obecną, ale pozostają także problemy, a kwestia ta przechodzi teraz na posłów następnej kadencji. Mam jedynie nadzieję, że nasi nowi koledzy, w całej Izbie, wykażą się większym rozsądkiem, pokażą, że słuchają ludzi, a nie wydają im polecenia, wyrzucą dyrektywę do kosza zamiast zakazać opt-outu, i zaczną wszystko od początku.

Jacek Protasiewicz (PPE-DE). – (PL) Pani przewodnicząca, szanowny panie komisarzu! Jest faktem, że po pięciu latach intensywnych wysiłków nad nowelizacją dyrektywy o czasie pracy konkludujemy dzisiaj fiasko tych naszych starań. Nie udało się Parlamentowi osiągnąć porozumienia z Radą i uchwalić nowych, lepszych przepisów, które poprawiłyby sytuację pracowników, między innymi poprzez ograniczenie maksymalnego, dopuszczalnego za zgodą pracownika, tygodniowego wymiaru czasu pracy z 78 do 65 godzin.

Ale z przykrością muszę stwierdzić, inaczej niż moi poprzednicy, zwłaszcza z lewej strony sali, że znacząca część odpowiedzialności za taki finał spada na naszą Izbę, która przyjęła nierealistyczną strategię negocjacji. W wielu krajach Europy znane jest powiedzenie, które mówi: „lepsze często jest wrogiem dobrego”. Ta ludowa mądrość, jak niestety stwierdziłem, przez okres negocjacji u większości koleżanek i kolegów negocjujących, zwłaszcza z lewej strony sali, była jakby zupełnie zapomniana.

Chcę powiedzieć jedną rzecz, ale bez satysfakcji. Przypominam, że podczas pierwszego spotkania pojednawczego wnioskowałem o bardziej kompromisowe podejście i uznanie, że skoro w większości krajów unijnych od lat stosuje się przecież za zgodą pracowników elastyczne zasady reguły czasu pracy, to oczekiwanie radykalnych zmian pozbawione jest uzasadnienia i może skutkować zablokowaniem negocjacji. Tak się niestety stało. Obawiam się, że w imię przedwyborczej kampanii, a nie w imię interesów pracowników europejskich.

Stephen Hughes (PSE). - Pani przewodnicząca! Naprawdę dziwne jest, że Rada wini Parlament za załamanie się tych rozmów. Parlament nadawał wszystkiemu bieg; przedstawiał wszystkie kompromisowe propozycje. Na koniec Komisja przedstawiła kompromisowy wniosek, ale Rada nie ustąpiła ani na krok, nie powinna więc winić Parlamentu za to niepowodzenie.

A teraz, dzisiejszego wieczoru, Philip Bushill-Matthews mówi o swobodzie wyboru dla pracowników – swobodzie pracy w godzinach, w jakich chcą. Cóż, Philipie, spójrz na sytuację w Wielkiej Brytanii, tym właśnie państwie członkowskim, które najdłużej stosuje generalny opt-out. Zgodnie z europejskim badaniem siły roboczej, 3,5 miliona pracowników regularnie pracuje dłużej niż 48 godzin tygodniowo. Zgodnie z tym samym badaniem, 58% z nich – prawie 60% – twierdzi, że chciałoby pracować mniej niż 48 godzin tygodniowo. 2,2 miliona z tych 3,5 miliona w Wielkiej Brytanii nie otrzymuje żadnej zapłaty za tę dodatkową pracę, którą wykonuje każdego tygodnia. Ci ludzie nie są szaleni, ale oczywiście są zmuszeni pracować tak długo, i zostali postawieni w sytuacji, w której muszą pracować w dodatkowym czasie. Taka jest rzeczywistość stosowania opt-outu.

Ewa Tomaszewska (UEN). – (PL) Radzie zależało na zachowaniu na trwałe procedury opt-outu i realnym wydłużeniu dopuszczalnego tygodniowego czasu pracy. Nie wykazała żadnej elastyczności.

Problem dyżurów to jest problem przede wszystkim pracujących w służbach publicznych, ale głównie w służbie zdrowia, gdzie wydłużanie czasu pracy to nie jest tylko pogorszenie warunków pracy lekarzy czy pielęgniarek, ale także zagrożenie bezpieczeństwa i zdrowia pacjentów i w dalszej kolejności odpowiedzialność cywilna lekarzy za błędy w sztuce. Dobrowolność w tej sprawie wyglądała tak, że w jednym z radomskich szpitali, w Polsce, nie przyjmowano do pracy nikogo, kto się nie zgodził na tę procedurę. To znaczy, że dobrowolność w praktyce nie istnieje.

Podział dyżuru na część aktywną i nieaktywną jest próbą uznania za czas wypoczynku czasu w rzeczywistości będącego w dyspozycji pracodawcy, spędzanego w miejscu pracy, czasu, którego nie można organizować samodzielnie. A więc jest to praktycznie okradanie pracownika z jego czasu. Nie ma żadnego powodu, byśmy przyjęli rozwiązanie, które uważamy za szkodliwe.

Jan Cremers (PSE). – (NL) Pani przewodnicząca! Jeszcze w 1817 roku Robert Owen, brytyjski przedsiębiorca o nastawieniu socjalnym postulował wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy. W jego przekonaniu prosperita dla każdego jest możliwa, jeżeli ludzie będą pracowali osiem godzin, a praca będzie dobrze zorganizowana. Później, dokładnie 125 lat temu, podjęto inicjatywę wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy w Stanach Zjednoczonych. Jednym z demokratycznych przekonań naszej europejskiej wspólnoty jest to, że skrócenie tygodnia pracy przyczynia się do życia zgodnego z ludzką godnością. Na szczęście w ostatnich dekadach towarzyszy temu zwrócenie baczniejszej uwagi na podział pracy i obowiązki opiekuńcze.

Pani przewodnicząca! Wielka szkoda zatem, że my w Europie w dalszym ciągu musimy walczyć o ograniczenie maksymalnego tygodnia pracy. Wymaganie od pracowników, aby systematycznie pracowali w nadgodzinach i wprowadzanie długich tygodni pracy to niszczenie miejsc pracy. Różne badania dowiodły, że Robert Owen miał rację: praca dłużej niż osiem godzin jest nieproduktywna. W czasach rosnącego bezrobocia większość Rady i Komisji obrała całkowicie błędny kierunek.

Michal SEDLÁČEK, urzędujący przewodniczący Rady. – (CS) Panie i panowie! Była to dla mnie bardzo interesująca debata. Chciałbym krótko odnieść się do niektórych inicjatyw. Najpierw pragnę powiedzieć coś, o czym tu nie wspomniano, a co należy powiedzieć dosyć szczerze. Czyż nie jest przypadkiem prawdą, że Europa ma najwyższy poziom ochrony pracowniczej na świecie? Sądzę, że tak jest, więc jakiegokolwiek wypowiedzi o wysiłkach zmierzających do usunięcia tego rodzaju ochrony czy powrotu do XIX wieku są po prostu nieprawdziwe. Staramy się jedynie dostosować ją do aktualnej ekonomii i globalnej sytuacji gospodarczej. Nie żyjemy w XX wieku. To jest wiek XXI, i pracujemy – nie chciałbym określać godzin – ale pracujemy cały czas. Czy widzicie ten telefon komórkowy, czy widzicie te komputery? Każdy z nas codziennie otrzymuje wiadomości e-mail, i normalną rzeczą jest otrzymywanie ich 24 godziny na dobę. Jednocześnie nikt nie liczy, ile godzin tak naprawdę pracuje. Mamy tu więc pewną próbę – mówimy o pewnego rodzaju elastyczności – próbę podejmowaną jedynie przez Europę jako całość, aby dostosować się do globalnej konkurencji.

Miał pan rację, panie Nassauer, mówiąc, że powinniśmy zgodzić się co do tych kwestii, na przykład kwestii czasu dyżuru. Pragnę powiedzieć, że pod tym względem Rada wyszła dosyć daleko naprzeciw Parlamentowi i zgodziła się, że czas dyżuru będzie uważany za czas pracy, wbrew wspólnemu stanowisku, które było zupełnie odmienne. Rada zaproponowała nawet Parlamentowi, aby w dyrektywie została uregulowana tylko kwestia czasu dyżuru i aby odłożyć kwestię opt-outu na inny czas, ale Parlament na to nie zareagował. Pan Figueredo stwierdził, że wnioski Rady podkopały pozycję ludzi pracy, ale pragnę ponownie podkreślić podstawową kwestię. Rada zaproponowała zmniejszenie liczby godzin z zastosowaniem opt-outu z 78 do 60 lub 65, ale pan Cercas to odrzucił. Rada zaproponowała ograniczenia zarówno w zakresie monitorowania, jak i wprowadzenia opt-outów. Rada przystała na to, ale wniosku tego nie przyjęto. Pan Andersson zapewne się myli, gdy mówi, że Rada nie była skłonna przyjąć kompromisowych wniosków Komisji. Przeciwnie, to Rada – na swojej sesji COREPER – zatwierdziła te wnioski. Tak więc kompromis zaproponowany przez Komisję został zaakceptowany przez Radę, ale nie przez Parlament.

Pragnę także dodać, że nie wiem, kto z kim rozmawia spośród ogółu ludności w UE. My także rozmawiamy ludźmi w UE, którzy mówią nam, że chcą więcej swobody, nie chcą, aby ktokolwiek nakładał na nich nowe obowiązki i nie chcą, aby politycy w dalszym ciągu ingerowali w ich życie prywatne. Zbliżamy się obecnie do 20. rocznicy aksamitnej rewolucji – rocznicy końca komunizmu w Europie – i ludzie chcą świętować tę okazję faktycznie broniąc swojej wolności. Nie chcą nakładania na nich coraz większej ilości przepisów i obowiązków.

Panie Hughes, wydaje mi się, że dosyć wyraźnie wskazałem w moim wystąpieniu kwestie, co do których Rada była gotowa pójść na kompromis, więc niesłuszną rzeczą jest twierdzić, że Rada nie ustąpiła ani na cal. Chciałbym dodać, jako że sprawozdawca wyraził nadzieję na zmiany rządów w Europie, że raczej nie mogę sobie wyobrazić – gdyby taka zmiana miała nastąpić w Wielkiej Brytanii – aby rząd konserwatywny miał odmienne poglądy od poglądów wyrażanych przez rząd premiera Browna.

Na zakończenie pragnę jedynie powiedzieć, że jesteśmy niesłyszanie zawiedzeni brakiem porozumienia, ale jeżeli w dalszym ciągu będziecie odmawiali dostrzeżenia rzeczywistości życia codziennego, która jest taka, że 15 z 27 państw członkowskich stosuje opt-out, i że obecnie nie ma dostatecznie dużo pracowników w wielu zawodach, których potrzeba do wykonania pracy, szczególnie w nowych państwach członkowskich, wówczas opt-out po prostu będzie musiał w dalszym ciągu pozostać rzeczywistością. Wróćmy do tej kwestii za 10 lat, kiedy sytuacja w państwach członkowskich być może będzie całkiem inna. Stwórzmy takie warunki dla państw członkowskich, aby nie musiały stosować opt-outu, a potem zapewne ze zdziwieniem zobaczymy, jak szybko osiągniemy kompromis.

Vladimír Špidla, komisarz. – (CS) Panie i panowie! W debacie wystąpiły argumenty, których wcześniej używano wielokrotnie, mając po temu powody. Myślę, że jest to dosyć naturalne, ponieważ debata toczyła się przez pięć lat i wpłynęła na nas wszystkich, a ja chciałbym podziękować każdemu, kto odegrał w niej poważną rolę. Faktem pozostaje jednak, iż nie uzyskaliśmy dobrego ani stabilnego wyniku, i będziemy zapewne musieli się z tym zmierzyć. Pragnę zauważyć, jak typowe było to, że debata nie obejmowała niemal żadnego tematu poza kwestią opt-outu i, w pewnym ograniczonym zakresie, czasu dyżuru. Nie zwracano uwagi na przykład na dodatkowy odpoczynek, ani nie uwzględniano między innymi zmian w ramach pracy nocnej. Właściwie wszystkie zmiany, które wykraczały daleko poza kwestie czasu dyżuru i opt-outu, w pewnej mierze padły ofiarą tych dwóch głównych zagadnień. W 1993 roku została zatwierdzona dyrektywa, w której zaakceptowano to odstępstwo. W dyrektywie tej przewidziano pewne rodzaje zmian, ale nie zmianę koncentrującą się jedynie na kwestii opt-outu w takim stopniu jak na dyrektywie jako całości. W 2003 roku Europejski Trybunał Sprawiedliwości orzekł, iż czas dyżuru spędzony w miejscu pracy liczy się jako godziny pracy. Wyrok ten ma swoją własną logikę i dla mnie jest dosyć spójny. Od tego momentu liczba państw członkowskich stosujących opt-out uległa gwałtownemu zwiększeniu. Powód po temu jest dosyć prosty. W większości państw członkowskich godziny pracy spędzone w miejscu pracy nie były traktowane jako rzeczywisty czas pracy, i gdy tylko nakazano ich liczenie jako stałych godzin pracy, państwa członkowskie zaczęły stosować opt-out w celu spełnienia wymogów dyrektywy.

Panie i panowie! Jak już wspomniałem, sytuacja jest złożona i ma swoją własną wewnętrzną dynamikę. Właściwie wszystkie możliwe drogi prowadzące naprzód zostały zbadane podczas pięciu lat debat, które były bardzo daleko idące. Myślę, że nasza debata jeszcze się jednak nie zakończyła, i że bardzo ważne jest poszukiwanie innych rozwiązań z uwagi na to, że obecna sytuacja jest niezadowolająca. Jest kilka powodów, dla których jest ona niezadowolająca, a kwestie te wychodzą poza zagadnienie czasu dyżuru (który ja osobiście uważam za najważniejszy aspekt) oraz poza opt-out, który jest niewątpliwie kwestią istotną. Inne powody obejmują pracę w nocy, dodatkowy urlop oraz cały wachlarz innych zagadnień, które mogą – a w moim przekonaniu stopniowo powinny – zostać zbadane w celu zwiększenia bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w pracy, ponieważ ta konkretna dyrektywa dotyczy zdrowia i bezpieczeństwa w pracy. Organizacja czasu pracy, którą wyrażono za pomocą tej dyrektywy obejmuje ten konkretny aspekt, a nie tylko aspekt uniwersalny.

Panie i panowie! Tym dwóm organom ustawodawczym nie udało się osiągnąć porozumienia po poważnej i długiej, trwającej pięć lat debacie. Jesteśmy tu, gdzie jesteśmy i dlatego musimy szukać innej drogi naprzód. Komisja ze swojej strony jest gotowa i czeka.

Mechtild Rothe, Przewodnicząca delegacji Parlamentu Europejskiego do komitetu pojednawczego. – (DE) Pani przewodnicząca! Prosiłam o głos, aby podzielić się kilkoma krótkimi uwagami, ponieważ uważam to za konieczne.

Urzędujący przewodniczący Rady, pan Sedláček, powiedział nam, że Rada przyjęła wniosek na początku ubiegłego tygodnia. Muszę stanowczo przyznać, że informacje, których nam udzielono w rozmowach trójstronnych były zupełnie inne. Otrzymaliśmy informację, że wniosek Komisji nie zostanie zaakceptowany, że nie będzie możliwości opt-outu w okresie próbnym oraz że okres sześciu miesięcy nie zostanie zaakceptowany. Stwierdzono także jasno, że czas dyżuru nie będzie uznawany za niezbędną kontynuację czasu pracy. Powiedziano nam także dokładnie to, co powiedziano tutaj: że występuje gotowość do podporządkowania się ustalonej linii. Nie takie było stanowisko Parlamentu. Pragnę jasno stwierdzić, że

naprawdę otrzymaliśmy te informacje. Problem być może polega na tym, że przyszłście później, dopiero o północy, ale informacje te naprawdę do nas dotarły.

Po drugie, pan Bushill-Matthews stworzył wrażenie, że negocjacje były nieobiektywne i jednostronne. Pragnę wyjaśnić jedną rzecz. Delegacja negocjująca składała się ze sprawozdawcy, pana Cercasa, przewodniczącego komisji, kontrsprawozdawcy, pana Silvy Penedy, z grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów oraz mnie. Zgadaliśmy się co do każdej sprawy. Wytyczne w tej Izbie służą zapewnieniu, aby moja grupa nie miała większości w delegacji do komitetu pojednawczego. Wyniki były dosyć oczywiste: 15 głosów za, brak głosu przeciw i pięć głosów wstrzymujących się. Deбата dzisiejsza pokazała dosyć wyraźnie, że szeroka większość Parlamentu popiera to stanowisko. Nie chciałbym, aby ktokolwiek wyszedł z tym wrażeniem niejednostronności.

Przewodnicząca. - Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Csaba Óry (PPE-DE), Na piśmie. – (HU) Pani przewodnicząca, panie i panowie!

Przykro mi, że proces legislacyjny mający na celu zmianę dyrektywy o czasie pracy zakończył się niepowodzeniem. Podkreśla to brak konsensusu między Radą a Parlamentem Europejskim w jednej z kluczowych kwestii związanych z pracą. Odrzucenie przez Radę kompromisowego rozwiązania, które zostało potwierdzone przez dwa czytania w Parlamencie Europejskim i było popierane przez grupy z całego spektrum politycznego, zarówno przez prawicę, jak i lewicę, nastąpiło dokładnie w chwili, gdy w całej Europie ubywa coraz więcej miejsc pracy, duże firmy czekają w kolejce, aby ogłosić swoje plany zwolnień grupowych, a coraz większe kwoty z pieniędzy podatników wykorzystywane są na to, aby pomagać mającym trudności bankom oraz łagodzić niszczące skutki kryzysu gospodarczego.

Ponadto niekorzystnym następstwem upartego obstawania przez Radę przy kwestii opt-outu było to, że w wyniku procedury pojednawczej prowadzonej z Parlamentem Europejskim, a zakończonej niepowodzeniem, nie udało im się także pomyślnie rozwiązać kwestii czasu dyżuru lekarzy, mimo że ustawodawcy unijni byli już bardzo blisko porozumienia i przyjęcia kompromisowego rozwiązania. Osiągnięcie porozumienia w tej kwestii byłoby znacznie bardziej korzystne dla każdej zainteresowanej strony niż kontynuowanie tych prawnych zapasów. Jakkolwiek nikt nie kwestionuje meritum wyroków Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, dziwna jest jednak sytuacja, w której lekarze muszą ciągle podejmować działania prawne przeciwko tym, którzy opowiadają się za utrzymaniem tej instytucji, aby móc korzystać ze swoich praw.

Przygnębiające jest to, że w roku tak pełnym napięć gospodarczych i społecznych, jakim jest rok 2009, Rada nie wykazała żadnej skłonności do rozwiązania jednej z kluczowych kwestii regulujących czas pracy na szczeblu UE.

18. Porządek obrad: patrz protokół

19. Organizacja czasu pracy osób wykonujących czynności w trasie w zakresie transportu drogowego (debata)

Przewodnicząca. - Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0120/2009) Marie Panayotopoulos-Cassiotou w imieniu Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych w sprawie organizacji czasu pracy osób wykonujących czynności w trasie w zakresie transportu drogowego [COM(2008)0650 - C6-0354/2008 - 2008/0195(COD)].

Marie Panayotopoulos-Cassiotou, sprawozdawczyni. – (EL) Pani przewodnicząca! Dyrektywa 2002/15/WE naprawdę wymaga zmiany, a w konsekwencji sprawozdania, które miała obowiązek opracować Komisja Europejska, przedstawiła ona odpowiednie poprawki, aby pomóc tej branży w celu chronienia zdrowia i bezpieczeństwa jego pracowników, a jednocześnie sprzyjać zdrowej konkurencji. Komisja Zatrudnienia i Spraw Socjalnych przyjęła opinię Komisji Transportu i Turystyki i pomimo mojej rekomendacji odrzuciła wniosek Komisji; innymi słowy, nie zgodziła się wyłączyć kierowców pracujących na własny rachunek z zakresu dyrektywy. Muszę wskazać, że w dyrektywie z 2002 roku przewidziano objęcie dyrektywą kierowców pracujących na własny rachunek z dniem 23 marca 2009 r. Sprawy nie przedstawiają się tak, jakby się to wydawało w świetle odczuć i podekscytowania wywołanego debatą nad dyrektywą o transporcie drogowym.

W odniesieniu do czasu prowadzenia pojazdu i okresów odpoczynku, od 2002 roku zaszły istotne zmiany, ponieważ rozporządzenie (WE) nr 561/2006, które weszło w życie w 2007 roku, stosuje się do wszystkich kierowców ciężarówek i zapewnia odpowiedniość ich czasu jazdy i odpoczynku.

A zatem objęcie kierowców pracujących na własny rachunek dyrektywą o czasie pracy oznaczałoby nieporozumienie co do koncepcji samozatrudnienia, ponieważ kiedy ktoś pracuje na własny rachunek, sam ustala sobie czas pracy. Byłoby to zatem poważne działanie szkodliwe wymierzone przeciwko małym i średnim przedsiębiorstwom, które ograniczałoby swobodę prowadzenia działalności gospodarczej, a my przyczynilibyśmy się do tworzenia dodatkowych obciążeń administracyjnych. Stałoby się to precedensem do rozpoczęcia debaty na temat włączenia osób pracujących na własny rachunek w innych sektorach, co ograniczałoby tym samym ich możliwość wykonywania pracy tak długo, jak chcą. Pozostawia to poważny problem: kto pracuje na własny rachunek, a kto pracuje na własny rachunek „fałszywie”? Jasne jest, że niektórzy pracownicy twierdzą, że są samozatrudnieni, podczas gdy tak nie jest. Komisja Europejska zaproponowała ustalenie kryteriów umożliwiających nam wskazanie „fałszywych” samozatrudnionych. Nie byłoby to jednak możliwe, ponieważ jest to w dalszym ciągu kontrolowane w skali krajowej. Jeżeli zatem ustawodawstwo europejskie stanowi, kto jest osobą „fałszywie” pracującą na własny rachunek, a kto nią nie jest, nie można tego stwierdzić na podstawie krajowych mechanizmów kontrolnych. A zatem obecnie, mając nasze nowe propozycje, mamy możliwość ustalić, na szczeblu państwa członkowskiego, kto zostanie, a kto nie zostanie objęty dyrektywą dotyczącą osób wykonujących czynności w trasie w zakresie transportu drogowego. Zwracamy się także w naszych propozycjach do Komisji Europejskiej o ponowne ustalenie rezultatów stosowania tej dyrektywy. Wzywam moje koleżanki i kolegów posłów do odrzucenia poprawki, która ma na celu ponowne skierowanie projektu do komisji i poparcie projektów mojej grupy, które popiera także grupa Porozumienia Demokratów i Liberalów na rzecz Europy i grupa Wolności i Demokracji.

Antonio Tajani, Wiceprzewodniczący Komisji. – (IT) Pani przewodnicząca, szanowni państwo! Wiecie, że bezpieczeństwo na drogach jest jednym z priorytetów w mojej pracy jako komisarza ds. transportu.

Należy także podkreślić od samego początku, że choć bezpieczeństwo na drogach jest oczywiście kluczowym elementem omawiania takich kwestii, jak czas pracy kierowców, nasza dzisiejsza debata nie dotyczy bezpieczeństwa na drogach, ale ustawodawstwa socjalnego; nie czasu prowadzenia pojazdu, ale czasu pracy.

Pytanie, na jakie musimy dziś znaleźć odpowiedź, brzmi: czy wykonawcy pracujący na własny rachunek powinni podlegać ograniczeniom czasu pracy na takich samych warunkach jak pracownicy? Jest to coś, czemu musimy przyjrzeć się bardzo uważnie, ponieważ nie ma precedensów w prawie europejskim ustalających, jak długo osoba pracująca na własny rachunek może pracować w biurze czy laboratorium.

W 1998 roku, kiedy Rada i Parlament po raz pierwszy debatowały nad dyrektywą o czasie pracy pracowników wykonujących czynności w trasie, sytuacja w sektorze transportu drogowego była zupełnie inna niż dziś, jak to ujęła sprawozdawczyni, pani Panayotopoulos-Cassiotou: w owym czasie powszechną praktyką było obchodzenie obowiązujących przepisów o czasie prowadzenia pojazdu, co oznacza, że zawodowi kierowcy spędzają stanowczo zbyt wiele czasu za kierownicą. Na podstawie poprzedniego uregulowania czasu prowadzenia pojazdu, wprowadzonego w 1985 roku, prawie niemożliwe było skuteczne kontrolowanie czasu jazdy.

W związku z tym, między rokiem 1988 a 2002, ustawodawcy omawiali wniosek Komisji mający na celu uregulowanie czasu pracy nie tylko kierowców będących pracownikami, ale także pracujących na własny rachunek. W wyniku tej dyskusji przyjęto dyrektywę sektorową dotyczącą pracowników w trasie. Wyrażano nadzieję, że przez rozszerzenie zakresu przepisów dotyczących czasu pracy na kierowców pracujących na własny rachunek zmniejszone zostaną negatywne następstwa dla bezpieczeństwa na drodze wynikające z nieodpowiednich przepisów o czasie jazdy.

Problem ten nie został jednak rozwiązany, a po przeprowadzeniu procedury pojednawczej między Parlamentem a Radą zwrócono się do Komisji o wyważenie za i przeciw rozciągnięcia przepisów dotyczących czasu pracy na samozatrudnionych pracowników, a zatem o przedstawienie wniosku w 2008 roku. Komisja spełniła to życzenie, publikując w 2007 roku szczegółowe studium, w którym zawarto następujące konkluzje.

Po pierwsze, czasu pracy nie wolno mylić z czasem prowadzenia pojazdu. W odniesieniu do tego drugiego pojęcia sytuacja ulegała radykalnej zmianie. Jak państwo wiecie, ta Izba wraz z Radą przyjęły nowe zasady dotyczące czasu prowadzenia pojazdu. Zasady te przewidują między innymi stosowanie cyfrowego tachografu, niezwykle wiarygodnego urządzenia monitorującego, oraz konkretną dyrektywę wdrażającą.

Nowe przepisy, które obowiązują od 2007 roku, mają zastosowanie do wszystkich kierowców ciężarówek, obejmując tym samym także kierowców pracujących na własny rachunek. Przy zastosowaniu nowego cyfrowego tachografu, który rejestruje każdy ruch ciężarówki, minutę po minucie, kierowca nie może prowadzić dłużej niż dziewięć godzin dziennie i średnio 45 godzin tygodniowo. Zasadniczo rzecz biorąc, można teraz monitorować stosowanie tych przepisów dużo bardziej rygorystycznie, niż to miało miejsce w 1985 roku.

Po drugie, nie ma precedensów w socjalnym prawodawstwie wspólnotowym regulującym pracę osób pracujących na własny rachunek. Pracownik pracujący na własny rachunek nie może być zmuszany do pracy w czasie dodatkowym na tyle, na ile z definicji ma swobodę organizowania swojej pracy według własnego uznania. Co więcej, praktycznie niemożliwe jest w praktyce kontrolowanie czasu pracy tej grupy ludzi.

Po trzecie, ogólna równowaga między zaletami i wadami rozciągnięcia przepisów w sprawie czasu pracy na osoby samozatrudnione jest bardzo chwiejna, ponieważ nie można wykazać, że stosowanie przedmiotowej dyrektywy do samozatrudnionych kierowców przyniesie wyraźne korzyści. Na koniec, bardzo ważne jest wskazanie, że zastosowanie przepisów o czasie pracy do kierowców pracujących na własny rachunek jest nieskuteczne i bardzo trudne do uzyskania, ponieważ kierowcy ci nie prowadzą rejestru swojego czasu pracy dla celów wynagrodzenia, nie mówiąc już o tym, że koszty administracyjne zastosowania tych przepisów byłyby bardzo wysokie.

Po czwarte, aspekt, w którym potrzebna jest jednak interwencja, dotyczy kierowców „falszywie” samozatrudnionych, to znaczy kierowców, którzy formalnie pracują na własny rachunek, ale w rzeczywistości nie mają swobody organizowania swojej własnej działalności w pracy, ponieważ są całkowicie zależni od jednej firmy, która zapewnia im dochód i daje zlecenia. Co się tyczy spraw socjalnych, są oni narażeni na ryzyko. Teraz są oni teoretycznie objęci dyrektywą, ale brak jej stosowania oznacza, że nie dzieje się tak w praktyce. Wniosek Komisji stanowi zatem krok w kierunku wdrożenia dyrektywy i daje kierowcom „falszywie” samozatrudnionym potrzebną im ochronę socjalną.

W czasie kryzysu gospodarczego nałożenie dodatkowego obciążenia administracyjnego i finansowego na małe i kruche firmy, które muszą zmierzyć się z konsekwencjami recesji, nie byłoby dobrą wiadomością. Z tej przyczyny, konkludując, Komisja z zadowoleniem przyjmuje poprawki przedstawione przez grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów, grupę Porozumienia Demokratów i Liberalów na rzecz Europy oraz grupę Wolności i Demokracji, które są zgodne ze wspólnym stanowiskiem Rady przyjętym podczas ostatniego posiedzenia Rady ds. Transportu, i za pomocą tych poprawek przesyła wyraźny sygnał tej branży: zjawisko kierowców „falszywie” samozatrudnionych nie będzie tolerowane, a ustawodawcy zadbają o stosowanie tych przepisów w całej Europie.

PRZEWODNICZĄCAEN: Luisa MORGANTINI

Wiceprzewodnicząca

Johannes Blokland, projektodawca opinii Komisji Transportu i Turystyki. – (NL) Pani przewodnicząca! Chwila prawdy zbliża się szybko. Jutro popołudniu będziemy głosowali nad sprawozdaniem pani Panayotopoulos-Cassiotou. Sprawozdawczyni i ja, jako projektodawca opinii Komisji Transportu i Turystyki, podzielamy ten sam punkt widzenia na swobodę działalności gospodarczej, a zatem podpisaliśmy razem około 10 poprawek, która także i Rada może zaakceptować. Jestem wdzięczny, że komisarz Tajani może je poprzeć.

Jutro będziemy musieli się w pierwszej kolejności zająć poprawką zaproponowaną przez Komisję Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, w której dąży się do odrzucenia wniosku. Poprawka ta w dalszym ciągu bardzo mnie irytuje. W ubiegłym tygodniu jednak ta irytacja zmieniła się w przerażenie, kiedy zobaczyłem stanowisko negocjacyjne europejskich związków zawodowych. Z obawy o zbląkanego rumuńskiego czy bułgarskiego kierowcę pracującego na własny rachunek tuszują jeden fałsz innym, aby przekonać posłów do głosowania przeciwko wnioskowi Komisji.

W dokumencie tym sugeruje się, że samozatrudnieni kierowcy pracują 86 godzin w tygodniu. Kierowcom, zarówno zatrudnionym, jak i pracującym na własny rachunek, wolno prowadzić przeciętnie 45 godzin tygodniowo w okresie dwutygodniowym, na co wskazał także komisarz Tajani. Czy mamy zatem rozumieć, że poświęcają oni 41 godzin tygodniowo na prowadzenie własnej działalności? Argument zawarty w tym stanowisku, a dotyczący bezpieczeństwa na drogach, także nie jest zgodny ze zdrowym rozsądkiem. Nie

ma dowodów na korelację między bezpieczeństwem na drogach a wyłączeniem samozatrudnionych kierowców z przepisów dotyczących czasu pracy; w istocie, prawdziwe jest twierdzenie odwrotne.

Ze stanowiska negocjacyjnego wynika jasno, że związki zawodowe doskonale wiedzą, że ich stanowisko jest niezwykle słabe. Wciąga się na siłę zagadnienia środowiska i rynku wewnętrznego, rzekomo aby wykazać, że powinniśmy głosować za odrzuceniem wniosku, podczas gdy bardzo rozbudowana ocena oddziaływania przeprowadzona przez Komisję wskazuje, że wniosek będzie w istocie korzystny dla funkcjonowania rynku wewnętrznego, sektora transportu i środowiska. Dlatego też jutro musimy głosować przeciwko poprawce zaproponowanej przez Komisję Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, w której dąży się do jej odrzucenia, a za poprawkami sprawozdawcy. Ufam, że zdrowy rozsądek weźmie górę w czasie głosowania.

Na koniec pragnę dodać, że uważam wiadomość elektroniczną wysłaną przez pana Hughesa w ubiegłą sobotę za całkowicie nie stosowną. Wykorzystywanie do celów politycznych przypadków śmierci...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Eva-Riitta Siitonen, w imieniu grupy PPE-DE. – (FI) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Ograniczenia czasu pracy nie powinny rozciągać się na samozatrudnionych przedsiębiorców i kierowców i na szczęście zarówno Komisja, jak i Rada doszły do tego wniosku.

W moim kraju, Finlandii, ograniczenie czasu pracy miałoby bardzo niekorzystny wpływ na kierowców pracujących na własny rachunek. Kierowcy w Finlandii to zwykle przedsiębiorcy działający na niewielką skalę. Ponad połowa z nich jest właścicielami pojazdów, które prowadzą. Wszystko robią więc sami: konserwują swoje pojazdy i sami prowadzą księgowość. Samozatrudnieni kierowcy są już związani tymi samymi ograniczeniami w zakresie czasu prowadzenia pojazdu i obowiązkowego okresu odpoczynku, co kierowcy zatrudnieni przez kogoś innego. Jest to ważne w odniesieniu do przyszłości. Sam czas prowadzenia pojazdu nie powinien być wydłużany, ale jeżeli ta poprawka grupy Zieloni/Wolny Sojusz Europejski i Grupy Socjalistów w Parlamencie Europejskim miałyby wejść w życie, kierowcy nie byłoby w stanie na przykład konserwować swoich pojazdów ani prowadzić swojej księgowości w czasie, w którym nie prowadzą pojazdu. Tak czy inaczej, jak byliby monitorowane przestrzeganie takiego przepisu?

W czasie kryzysu ekonomicznego niezwykle znaczenie ma wspomaganie zatrudnienia i przedsiębiorczości. Mam nadzieję, że wszyscy się zgodzą z Komisją i Radą Ministrów Transportu co do tego, aby utrzymać samozatrudnionych kierowców poza zakresem regulowanego czasu pracy na mocy niniejszej dyrektywy.

Jan Cremers, w imieniu grupy PSE. – (NL) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Grupa Socjalistów w Parlamencie Europejskim uważa wniosek o zmianę przepisów o czasie pracy w transporcie drogowym za niedostatecznie przemyślany i niespójny. Słaba transpozycja i zgodność z prawodawstwem nie może być powodem do rozluźnienia tych przepisów. Jak mówi Komisja, prawodawstwo może być sprawne i skuteczne tylko jeżeli obejmuje wszystkie zainteresowane strony.

Zadając pytania Komisji, starałem się uzyskać jasność co do tego, jakie działania Komisja planuje podjąć przeciwko korzystaniu z pracy pracowników „falszywie” samozatrudnionych. W związku z tym, zamiar, który wyrażono teraz w Radzie, aby nie tylko wyłączyć samozatrudnionych kierowców z zakresu przepisów ale także zaniechać podjęcia zadowalających działań przeciwko „falszywie” samozatrudnionym pracownikom nie cieszy się poparciem grupy PSE.

Zarówno działalność kierowców zatrudnionych, jak i tych pracujących na własny rachunek w jednakowym stopniu ma znaczenie dla bezpieczeństwa ich samych oraz innych ludzi. Dokonywanie rozróżnienia jest wykluczone w mniemaniu naszej grupy. Muszę poprzeć pana komisarza: nie pierwszy raz także samozatrudnieni pracownicy zostali uwzględnieni w działaniach na rzecz koordynacji bezpieczeństwa na placach budowy w celu zagwarantowania bezpieczeństwa ich samych, jak i bezpieczeństwa innych.

Bilyana Ilieva Raeva, w imieniu grupy ALDE. – (BG) Podczas swojego ostatniego posiedzenia tej kadencji parlamentarnej Parlament musi przyjąć dyrektywę o czasie pracy pracowników w trasie. Jako sprawozdawca grupy Porozumienia Demokratów i Liberalów na rzecz Europy uważam, że nieodpowiedzialne z naszej strony jest popieranie odrzucenia tekstu Komisji w całości, jak to sugerowano. My, liberałowie, popieramy i stanowczo opowiadamy się za potrzebą utrzymania przewagi konkurencyjnej i celu pracy na własny rachunek przez dziesiątki tysięcy samozatrudnionych pracowników.

Obecna sytuacja jest alarmująca. W aktualnie obowiązującej dyrektywie usuwa się fundamentalną zasadę wolnego rynku, to znaczy przedsiębiorczość i wsparcie dla niej. Nie do zaakceptowania przez nas jest traktowanie tych, którzy pracują na podstawie umowy o pracę na równi z samozatrudnionymi. W

przeciwieństwie do pracowników pobierających pensję, pracujący na własny rachunek pracują nie według określonej liczby godzin, ale ilości towarów, które przeładowują, jak również ilości i rodzaju ładunków. Objęcie ich nową dyrektywą zniszczy w istocie dążenie ku przedsiębiorczości.

Prawodawstwo określające czas pracy dla osób samozatrudnionych stanowiłoby niebezpieczny nieuzasadniony precedens. W żadnym innym sektorze nie ma podobnego rodzaju regulacji. Podjęcie takiej decyzji miałoby niekorzystny wpływ na europejską gospodarkę.

Wielkie praktyczne znaczenie ma także definicja pracy w nocy. Obecnie państwa członkowskie mogą same definiować pracę w nocy. Umożliwia im to maksymalizację liczby godzin pracy w zakresie przewozu pasażerów i towarów w zależności od różnej długości dnia. Jak państwo wiedzą, czas trwania nocy w Finlandii jest inny niż we Włoszech. Elastyczność pomaga rozładować zatłoczenie w godzinach szczytu, redukując jednocześnie większość szkodliwych emisji wynikających z ruchu.

Pragnę na zakończenie dodać, że liberałowie, popierani przez grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów oraz wiele innych koleżanek i kolegów posłów, chcieliby kontynuować debatę na temat podstawowych elementów dyrektywy. Innymi słowy, popieramy elastyczne, pragmatyczne podejście, które zostało zatwierdzone w Radzie i wnioskowane przez Komisję Europejską w zakresie wyłączenia samozatrudnionych z dyrektywy. Zachęcam państwa stanowczo do głosowania za tym.

Sepp Kustatscher, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Pani przewodnicząca! Zaniepokojenie panujące na całym świecie oraz wszystkie środki podejmowane obecnie w celu zwalczania świńskiej grypy, podobnie jak te, które podejmowano kilka lat temu przeciwko ptasiej grypie i BSE, są zupełnie niewspółmierne do braku zwrócenia uwagi na dużo wyższą liczbę wypadków śmiertelnych na drogach. Czterdzieści tysięcy ludzi umiera każdego roku na drogach Unii Europejskiej. Wielu ludzi zostaje rannych lub trwale niepełnosprawnych. Wszystko to przyjmuje się po prostu jak gdyby był to dopust boży.

Każdy wie, że nieproporcjonalnie duża liczba ciężarówek uczestniczy w poważnych wypadkach drogowych. Główne przyczyny to prędkość, przemęczenie i alkohol. Dyrektywa ta jest ruchem w kierunku zapewnienia, aby kierowcy się nie przemęczyli. Za czas pracy dla wszystkich należy uznać obecnie nie tylko czas prowadzenia pojazdu, który jest monitorowany za pomocą tachografu, ale także czas załadunku i rozładunku. To jest właściwe rozwiązanie. Jeżeli kierowca pracował przez kilka godzin zanim usiadł za kierownicą 40-tonowej ciężarówki, już jest zmęczony i trudno mu będzie się skoncentrować. Dla mnie jest czymś całkowicie niezrozumiałym, że przepis ten miałby stosować się tylko do kierowców zatrudnianych przez innych, a nie pracujących na własny rachunek. Jedynym wytłumaczeniem jest to, że trudniej monitorować czas pracy osób samozatrudnionych. Możliwe, że tak jest, ale czy pracujący na własny rachunek kierowca stanowi mniejsze zagrożenie za kierownicą kiedy jest przemęczony?

Stephen Hughes (PSE). - Pani przewodnicząca! Powinniśmy odrzucić wniosek Komisji z trzech wyraźnych powodów. Po pierwsze, twierdzi się, że rozporządzenie (WE) nr 561/2006, dotyczące czasu prowadzenia pojazdu i czasu odpoczynku, obejmuje każdego i dlatego nie ma problemu z wyłączeniem osób samozatrudnionych. Nie jest to słuszne. Czas prowadzenia pojazdu stanowi – przeciętnie – zaledwie połowę czasu pracy kierowcy. Ci, którzy nie są objęci zakresem tego przepisu powinni w istocie pracować 86 godzin tygodniowo, każdego tygodnia w roku.

Po drugie, setki tysięcy kierowców prowadzących pojazdy poniżej 3,5 tony nie są objęte rozporządzeniem. Co gorsza, jeżeli zostaną oni wyłączeni z tej dyrektywy, nie będzie żadnych limitów ich czasu pracy.

Po trzecie, Komisja dokonuje rozróżnienia między osobami samozatrudnionymi a „fałszywie” samozatrudnionymi, i mówi, że czyni tak, ponieważ nie można sprawdzać ani kontrolować czasu pracy osób pracujących na własny rachunek. Jeżeli tak jest, w jaki sposób będzie kontrolowany czas pracy „fałszywie” zatrudnionych? Jest to zrzeczenie się odpowiedzialności i otwarte zaproszenie dla pozbawionych skrupułów pracodawców do stałego poszukiwania nowych form „fałszywego” samozatrudnienia w celu obejścia prawa. Powinniśmy odrzucić ten wniosek Komisji.

Ville Itälä (PPE-DE). - (FI) Pani przewodnicząca! W pierwszej kolejności pragnę podziękować komisarzowi Tajaniemu, który wykonał naprawę wspianiałą pracę, i który w swoim własnie wygłoszonym wystąpieniu bardzo przekonująco wskazywał, że chodzi tu nie tyle o bezpieczeństwo i o liczbę godzin spędzonych za kierownicą, co o liczbę godzin spędzonych w pracy.

Musimy uznać fakt, że w Europie są małe i średnie przedsiębiorstwa, które wykonują swoją pracę i tworzą miejsca pracy – a to byłoby policzkiem wymierzonym w twarz przedsiębiorcom działającym na niewielką skalę, szczególnie w obecnej sytuacji ekonomicznej. Jakies dwa tygodnie temu odbywaliśmy burzliwą debatę na temat tego, jak małe i średnie przedsiębiorstwa utrzymują działania całej europejskiej gospodarki. Teraz stoimy wobec praktycznej kwestii tego, czy powinniśmy je wspierać, czy nie. Komisarz Tajani mówił tutaj o tym, co powinniśmy monitorować i co powinniśmy uczynić, aby zapewnić samozatrudnionym kierownikom możliwość kontynuowania pracy po godzinach, które spędzili za kierownicą.

Antonio Tajani, Wiceprzewodniczący Komisji. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Pragnę uspokoić tych posłów, którzy wyrażali zaniepokojenie tekstem, nad którym debatujemy. Stawką nie jest tu zdecydowanie bezpieczeństwo na drodze, powtarzam; jednym z moich priorytetów jest dążenie do zmniejszania liczby wypadków drogowych.

Myślę, że nie powinniśmy mylić czasu pracy z czasem prowadzenia pojazdu. Doceniam, co państwo powiedzieliście: samozatrudniony pracownik może najpierw pracować, a następnie zmęczony siadać za kierownicą, ale nie sądzę, aby osobę pracującą na własny rachunek można było kontrolować w jakimkolwiek zawodzie. Oczywiście samozatrudniony pracownik także ma świadomość tego, co robi, może nawet załadować ciężarówkę i odpoczywać przez dwie, trzy lub cztery godziny, a następnie usiąść za kierownicą w doskonałej formie, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo.

Trudno jest w istocie kontrolować jakiegokolwiek pracownika pracującego na własny rachunek, rzemieślnika czy małego przedsiębiorcę. Co więcej, ci mężczyźni i te kobiety stanowią kręgosłup gospodarki UE.

Niemniej jednak zajmujemy się zagwarantowaniem zdrowia i bezpieczeństwa zatrudnionych i tych pracowników, którzy wydają się być samozatrudnieni, ale pod każdym względem są oni osobami zatrudnionymi. Dlatego też Komisja – i myślę, że sprawozdawca podziela nasz pogląd w tej mierze – chce poddać legislacyjnej kontroli także działalność „fałszywie” samozatrudnionych pracowników.

Jest to więc w moim przekonaniu ważny sygnał, że to prawodawstwo spełnia rzeczywiste wymogi, i uważam za słuszne podkreślenie ponownie, jak ważne jest dokonanie dalszego postępu w tej mierze. Dlatego też zwróciłbym się do Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim oraz grupy Zieloni/Wolny Sojusz Europejski o zastanowienie się nad poczynionymi uwagami i zrozumienie, że o ile chodzi o Komisję, bezpieczeństwo na drodze jest i pozostanie priorytetem, ale że to prawodawstwo nie obejmuje tego sektora, ma natomiast na celu lepsze uregulowanie czasu pracy przede wszystkim pracowników transportu drogowego, a także utożsamienie „fałszywie” zatrudnionych z „pracownikami”, jako że w rzeczywistości nie są oni pracownikami pracującymi na własny rachunek, ale *de facto* pracownikami.

A zatem mogę uspokoić wszystkich tych, którzy wyrazili zaniepokojenie, ponieważ uważam, iż tekst, który może zostać przyjęty jest dobrym tekstem, zmierzającym generalnie w kierunku interesów europejskich obywateli.

Marie Panayotopoulos-Cassiotou, sprawozdawczyni. – (EL) Pani przewodnicząca! Dziękuję komisarzowi za jego czytelne wystąpienie i jego wyjaśnienia *ex-post*, przez co rozumiem jego zapewnienie posłów, że głównym celem jest bezpieczeństwo na drodze, a jednocześnie zabezpieczenie konkurencyjności europejskiej gospodarki oraz wspieranie małych i średnich przedsiębiorstw. Dziękuję wszystkim moim koleżankom i kołegom posłom za ich stanowiska i chciałabym wskazać, że taki właśnie dialog chcemy pozostawić otwartym, głosując przeciwko poprawce nr 54 odrzucającej wniosek Komisji. Wzywam zatem wszystkie moje koleżanki i kolegów posłów do odrzucenia poprawki nr 54, aby dialog mógł pozostać otwarty i abyśmy mogli pomóc pracownikom, którzy są wykorzystywani, i którzy twierdzą, że są osobami „fałszywie” pracującymi na własny rachunek. Chcemy ulepszyć zatrudnienie w transporcie drogowym przy pełnym zapewnieniu bezpieczeństwa na drodze na mocy przepisu, który obejmuje każdego, oraz czasu pracy na mocy dyrektywy, którą mamy przed sobą.

Pragnę przypomnieć koleżankom i kołegom posłom, że przesłałam im artykuł z niemieckiej gazety, z którego jasno wynika, na podstawie przedstawionych tam przykładów, że ryzyko podczas prowadzenia pojazdu nie wynika z przepracowania ale ze złego wykorzystania czasu, który każda osoba ma do swojej dyspozycji, niezależnie od tego, czy osoba ta jest zatrudniona czy pracuje na własny rachunek, co w istocie nie ma znaczenia. Ważne jest teraz, w jaki sposób każdy bierze odpowiedzialność za swoje czyny i prowadzi pojazd w taki sposób, aby zachowywać się jak osoba dorosła, świadoma swoich obowiązków w społeczeństwie jako całości. Nie osiągniemy tego piętrząc przeszkody dla pracy. Nawiązując do branży budowlanej, pan Cremers ujawnił intencję wszystkich tych, którzy popierają te poglądy w obliczu wyborów.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się we wtorek, 5 maja 2009 r.

20. Preliminarz dochodów i wydatków Parlamentu Europejskiego na rok budżetowy 2010 r. (debata)

Przewodnicząca. – Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0275/2009) przygotowane przez pana posła Maňkę, w imieniu Komisji Budżetowej, w sprawie preliminarza dochodów i wydatków Parlament na rok budżetowy 2010 (2009/2006(BUD)).

Vladimír Maňka, sprawozdawca. – (SK) Podczas moich spotkań z sekretarzem generalnym Parlamentu Europejskiego Klausem Wellem dostrzegłem od razu wysiłki, które podejmował on na rzecz rozwiązania problemów. Pochwalam jego dążenia do optymalizacji pracy administracji Parlamentu Europejskiego, który jest instytucją zatrudniającą 6 tysięcy osób. Dostrzegłem podobne zaangażowanie i pozytywne podejście w negocjacjach z przedstawicielami różnych dyrekcji generalnych Parlamentu Europejskiego.

W niektórych obszarach wskazano już oszczędności i zaproponowano ulepszenia. Jednym z przykładów byłby plan działania Dyrekcji Generalnej Prezydencji dotyczący służb bezpieczeństwa, który może dać oszczędności w Brukseli, Strasburgu i Luksemburgu sięgające 2,6 milionów euro rocznie, bez negatywnego wpływu na bezpieczeństwo i ochronę.

Większość pozycji wydatków i głównych inwestycji w Parlamencie Europejskim ma charakter wieloletni. Jestem głęboko przekonany, że jeżeli ulepszymy planowanie budżetowe w perspektywie średnioterminowej i zwiększymy jego przejrzystość, będziemy efektywni. Panie i panowie! Sprawozdanie, które dziś przedstawiam, a które zostało zatwierdzone przez Komisję Budżetową, wskazuje wyraźnie, że chcielibyśmy zostawić więcej pola manewru dla nowego Parlamentu. Jeżeli Komisja Budżetowa znalazła oszczędności lub zmniejszyła niektóre pozycje, nie zaczęliśmy nad nimi pracować na tym etapie po to tylko, aby pokazać, że jesteśmy twardzi czy aby rozpocząć rundę walki z administracją i prezydencją z jednej strony, a Komisją Budżetową z drugiej. Naszym wspólnym celem jest dokonanie profesjonalnego i kompleksowego podsumowania tej kwestii i podjęcie na tej podstawie właściwej decyzji. W dziedzinie planowania obsady kadrowej Komisja Budżetowa ma na uwadze wnioski i zmiany w strukturze usług i planie obsady przedłożonym przez prezydencję. Kiedy uzyskamy podsumowanie wszystkich wymagań wynikających z opracowań, Komisja będzie gotowa rozpatrzyć uważnie cały pakiet wymogów.

W ubiegłym tygodniu spotkałem się z sekretarzem stanu w szwedzkim ministerstwie finansów, Hansem Lindbladem, który będzie reprezentował szwedzką prezydencję UE w dziedzinie finansów, wraz z innymi urzędnikami stałego przedstawicielstwa szwedzkiego w Brukseli i szwedzkiego ministerstwa finansów. Obiecano mi ścisłą współpracę w zakresie racjonalizacji budżetów instytucji europejskich. Przedstawiciele prezydencji szwedzkiej położyli szczególny nacisk na politykę dotyczącą budynków, która także jest jednym z naszych priorytetów. Wydatki na kupowanie i wynajem budynków to jedna z głównych pozycji kosztów administracyjnych instytucji UE. Niewiele ponad trzy lata temu zajmowaliśmy łączną powierzchnię ponad 2 milionów metrów kwadratowych. Postanowiliśmy zatem, że potrzebna nam jest wspólna polityka w zakresie budynków, lepsza współpraca międzyinstytucjonalna, lepsza koordynacja planowania, przegląd w kierunku konsolidacji powierzchni biurowych na niektórych obszarach i lepsze wykorzystanie publicznych przetargów. Chciałbym zatem pochwalić obietnicę sekretarza generalnego, że w nowym okresie wyborczym szybko przedłoży projekt nowego planu średnioterminowej strategii budowlanej, aby był on do dyspozycji posłów przed pierwszym czytaniem jesienią, tak by mogli oni zatwierdzić decyzje budżetowe.

Możemy uzyskać oszczędności rzędu milionów euro ulepszając współpracę między instytucjami europejskimi. Uważam, że współpraca z międzyinstytucjonalną grupą roboczą w sprawie wielojęzyczności umożliwi nam lepsze wykorzystanie wolnej przestrzeni w tym obszarze. W przyszłym roku powinniśmy mieć do dyspozycji opracowane poświęcone narzędziu translatorskiemu Euramis, którego pełne i automatyczne stosowanie prawdopodobnie spowoduje rewolucję w dziedzinie tłumaczeń oraz współpracy w tym zakresie. Jestem głęboko przekonany, że narzędzie to pozwoli osiągnąć większą efektywność i da oszczędności finansowe w tej dziedzinie w ciągu kolejnych dwóch lat, zmniejszając zależność od służb zewnętrznych.

Margaritis Schinas, w imieniu grupy PPE-DE. – (EL) Pani przewodnicząca! Dziś decydujemy o budżecie Parlamentu na 2010 rok w szczególnie istotnym momencie w czasie, który określany jest przede wszystkim przez coś, co – jak wszyscy mamy nadzieję – będzie oznaczało wejście w życie traktatu lizbońskiego; po drugie, przez poważny kryzys ekonomiczny, który dotknął gospodarkę europejską, i po trzecie, przez nowe

przepisy dotyczące parlamentarzystów i asystentów parlamentarnych. Wszystkie te elementy stanowią integralne elementy budżetu Parlamentu Europejskiego na rok 2010 i jestem przekonany, że jako parlamentarzyści musimy znaleźć się precyzyjnie w granicach tych parametrów, nie z eksperymentami, rozrzutnością i nadmiernymi wydatkami, ale rozsądnie i trzymając się kryteriów, których oczekuje od nas samo społeczeństwo.

Dlatego uważam, że zaczynamy wszystko od nowa, ponieważ w środku kryzysu, Parlament Europejski daje dobry przykład utrzymując swoje wydatki na 2010 rok na realistycznym, a nawet, rzekłbym, na bardzo niskim poziomie. Utrzymujemy nasz budżet poniżej limitu 20% w odniesieniu do kwot przewidzianych na koszty administracyjne. Zmniejszyliśmy nasz budżet na 2010 rok o 6,5 miliona euro w porównaniu z wstępnym preliminarzem Biura, a jeżeli spojrzymy na kwoty ogółem w porównaniu z budżetem roku ubiegłego, widzimy, że pomimo wszystkich nowych wymagań stawianych przez nowe przepisy obowiązujące parlamentarzystów i asystentów parlamentarnych, uzyskaliśmy coś, co uważamy za wyjątkowo rozsądne zwiększenie, znacznie poniżej 4%.

Parlamentarna grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów, w imieniu których mam zaszczyt występować jako sprawozdawca w tej kwestii, wyznaczyła na początku procedury poważny cel dla budżetu na rok 2010. Chcemy, aby środki Parlamentu koncentrowały się na sektorach, w których jest on naprawdę kompetentny i władny, czyli sektorach związanych z ustawodawstwem. Chcemy położyć kres sytuacji, w której armie ludzi zajmują się sprawami, w których Parlament nie ma głosu, a nieliczni ludzie i niewielkie środki są tam, gdzie Parlament może naprawdę coś zmienić poprzez ustawodawstwo. Uważamy zatem, i będziemy o tym debatować ponownie przy pierwszym czytaniu, że wstępne wydatki stanowią odzwierciedlenie tego naszego priorytetu i zgadzamy się ze podkreśleniem przez sprawozdawcę kwestii wielojęzyczności i budynków, czyli spraw, które były zawsze dla nas istotnym priorytetem, ale w kategoriach nacisku na ustawodawstwo.

Chciałbym zakończyć tak jak rozpocząłem swoje wystąpienie, mówiąc, że nie jest to czas na rozrzutność i niepotrzebne wydatki. To czas na zaciskanie pasa, powagę i skupienie się na tym, co niezbędne. Jeśli chodzi o trzy duże wieloletnie programy: Web TV, Muzeum Historii Europejskiej i Wszechnicę PE w szczególności, chcemy wyrazić gwarancje ich postępu, aby w dalszym ciągu mogły być wspierane z budżetu na 2010 rok, ale zawsze zgodnie z filozofią właściwej, poważnej i gorliwej kontroli.

Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk, w imieniu grupy UEN. – (PL) Pani przewodnicząca! Zabierając głos w imieniu grupy UEN w debacie dotyczącej preliminarza wpływów i wydatków Parlamentu Europejskiego na 2010 r. chcę zwrócić uwagę na trzy kwestie. Po pierwsze, należy poprzeć propozycję sprawozdawcy, aby obecnie przyjąć projekt preliminarza dochodów i wydatków Parlamentu Europejskiego na 2010 r. w kształcie przyjętym przez Prezydium Parlamentu w kwietniu tego roku. A ostateczne decyzje budżetowe zostawić następnemu Parlamentowi, zobowiązując go do powtórnej analizy poszczególnych pozycji budżetowych we wrześniu 2009 r.

Po drugie, pozytywnie należy również ocenić to, że w obecnie przyjmowanym preliminarzu przewidziano wzrost wydatków tylko o 2,72%, co oznacza niewykorzystanie na tym etapie wcześniej proponowanego czteroprocentowego wzrostu wydatków i tym samym daje nowemu Parlamentowi duże pole manewru w tym zakresie na jesieni tego roku.

Po trzecie wreszcie, chciałbym również mocno poprzeć propozycję sprawozdawcy w zakresie wielojęzyczności, w szczególności zapewnienia wszystkim posłom równego dostępu do usług tłumaczeniowych. Na poparcie zasługują również pozycje dotyczące technologii informacyjnej i komunikacyjnej dla Parlamentu, w szczególności zamierzenia umożliwiające jak najlepsze wykorzystanie zasobów w tym zakresie.

Vladimír Maňka, sprawozdawca. – (SK) Na zakończenie dzisiejszej debaty pragnę podziękować obu moim kolegom za ich opinie. Pragnę także podziękować przedstawicielom wszystkich instytucji, w tym Parlamentu Europejskiego, z którymi na przestrzeni ostatnich trzech miesięcy prowadziliśmy liczne dyskusje dotyczące przygotowania ich budżetów. Pragnę podziękować przewodniczącemu Komisji Budżetowej panu Bøge, kontrsprawozdawcom i koordynatorom grup politycznych, moim współpracownikom i doradcom oraz pracownikom Komisji Budżetowej, którzy uczestniczyli w większości dyskusji. To dzięki wam wszystkim udało się nam w większości przypadków wypracować wspólne podejście oraz wspólne rozwiązanie.

W związku z wyborami do Parlamentu Europejskiego na początku czerwca mieliśmy bardzo mało czasu na przygotowanie i omówienie projektów budżetów, a jeszcze mniej czasu na poszukiwanie kompromisów. Mimo to udało się nam je wypracować i mogę teraz stwierdzić, że wyniki naszej współpracy będą miały

pozytywny skutek dla pracy Parlamentu Europejskiego. Jednocześnie z przygotowaniem do budżetu na rok 2010, jesteśmy świadkami największych zmian w strukturach Parlamentu Europejskiego w ciągu ostatnich 10 do 12 lat. Jest to wielkie wyzwanie dla zarządzających Parlamentem Europejskim i dla nas wszystkich. Jestem przekonany, że na koniec roku będziemy mogli powiedzieć, że razem wytyczyliśmy drogę ku lepszej efektywności pracy Parlamentu Europejskiego, jak również innych instytucji europejskich.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

21. Handel wyrobami uzyskiwanymi z fok (deбата)

Przewodnicząca. – Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0118/2009) przygotowane przez panią Wallis w imieniu Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie handlu produktami z fok. (COM(2008)0469 – C6-0295/2008 – 2008/0160(COD)).

Diana Wallis, sprawozdawczyni. – Pani przewodnicząca! Osiągnęliśmy kompromis; wszystko wskazuje na to, iż jutro nastąpi przyjęcie naszego porozumienia, i to już podczas pierwszego czytania. Ze swojej strony, jako sprawozdawczyni w Parlamencie, chciałabym powiedzieć, że był to bardzo trudny dokument, bardzo trudny proces.

Niemniej jednak dotarliśmy do punktu, w którym, mam nadzieję, uszanujemy życzenia tych posłów, którzy podpisali deklarację w tej sprawie, jak również uszanujemy życzenia tak wielu obywateli w tak wielu krajach UE, którzy informują nas, iż są przeciwni zabijaniu fok w polowaniach komercyjnych, oraz iż nie chcą mieć nic wspólnego z handlem będącym wynikiem takich działań. Uszanowaliśmy to życzenie; zajęliśmy się tylko i wyłącznie tymi kwestiami, na jakie pozwalają nam ramy europejskiego rynku wewnętrznego: przepływem w obrębie rynku tych towarów, które biorą się z polowań komercyjnych. Konsekwencją przedmiotowego aktu prawnego – jeśli zostanie on jutro zatwierdzony – będzie zapewnienie naszych konsumentów, iż żaden towar pochodzący z polowań komercyjnych nie będzie sprzedawany na europejskim rynku.

Ale naturalnie są wyjątki. Foki to piękne morskie zwierzęta – ja sama uświadomiłam sobie podczas tego procesu, iż mają one doskonały PR – jednak dla niektórych wciąż pozostają jedynie szczurami wodnymi. W ten właśnie sposób postrzega je wielu rybaków: dorosła foka pochłania ogromne ilości ryb każdego dnia. Dlatego też cały czas będziemy mieli do czynienia z zabijaniem fok w celu utrzymania połowów na pewnych obszarach.

Nie uregulowaliśmy jednakże jeszcze kwestii polowań. Jeśli obywatele w którymkolwiek z państw członkowskich chcą polować, będą mogli to robić nadal. Nie będą oni mogli jednak czerpać korzyści majątkowych z produktów pozyskanych w rezultacie tych polowań. Niemniej powinna mieć miejsce sytuacja, w której produkty pozyskane podczas polowań mogłyby być wykorzystywane, a nadzieje moje dotyczą w szczególności pozwolenia na wykorzystanie tych części fok, które mogłyby zostać użyte w środowisku medycznym.

Najtrudniejszy aspekt ze wszystkich dotyczył uwzględnienia tradycyjnych arktycznych społeczności – rdzennych mieszkańców Arktyki. Twierdzimy, iż grupa ta będzie objęta wyjątkiem, ale trzeba się zastanowić, jak bycie kojarzonym z zakazaniem wyrobu może rzeczywiście wpłynąć na życie tej grupy oraz jej gospodarkę? Arktyka nie jest parkiem tematycznym, ani też muzeum: to żyjąca, oddychająca społeczność wraz ze swoją własną, nowoczesną gospodarką, której podstawę stanowią produkty pochodzące z morza. Mam nadzieję, iż społeczności te będą mogły funkcjonować dalej w sposób, w jaki zawsze egzystowały. Niemniej jednak mam pewne wątpliwości, i wiem, iż legły one u podstaw decyzji, jaką podjęła Rada Arktyczna w zeszłym tygodniu, odmawiając nadania UE statusu stałego obserwatora.

Omawiany dokument jest dla mnie zagadką. Cały czas zmagalam się z konfliktem wolności, uszanowałam głosowanie w Komisji, i próbowałam uszanować poglądy tych obywateli mojego kraju, których reprezentuję. Ale dziś pragnę podzielić się z państwem następującą informacją: przybyła do mnie delegacja społeczności Nunavut. Po wymianie poglądów, wszyscy płakaliśmy. Mam nadzieję, iż przedmiotowe odstępstwo spełni swoją rolę. Zgłoszę jutro za przyjęciem pakietu, i mam nadzieję, że będzie to słuszna decyzja.

Stavros Dimas, komisarz. – (EL) Pani przewodnicząca! Chciałbym przede wszystkim podziękować sprawozdawczyni, pani Wallis, oraz sprawozdawcom komisji opiniodawczej, panu Martinowi, pani Brepoels i pani Mathieu za ich doskonałą pracę. W szczególności chciałbym podziękować przewodniczącej Komisji

Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów, pani McCarthy, za jej pozytywny wkład w odniesieniu do tego szczególnego wniosku.

Fakt, iż porozumienie zostało osiągnięte podczas pierwszego czytania, świadczy o politycznej woli instytucji Wspólnoty, aby niezwłocznie zaradzić dwóm głównym problemom dotyczącym handlu wyrobami otrzymywanymi z fok, a mianowicie rozdrobnieniu rynku wewnętrznego oraz potrzebie zagwarantowania dobrostanu zwierząt. Porozumienie to zawiera trzy decydujące elementy: pierwszy odnosi się do harmonizacji rynku wewnętrznego i stanowi zakaz handlu wyrobami otrzymywanymi z fok na rynku Unii Europejskiej. Będzie dotyczył zarówno wyrobów wyprodukowanych na miejscu, jak również wyrobów pochodzących z importu. Jak państwu zapewne wiadomo, na foki poluje się na terytorium Wspólnoty, jak i poza nią, a z upolowanych zwierząt otrzymuje się produkty takie jak mięso, olej, tran oraz produkty pochodzące z ich organów, z futra i skóry. Są one następnie sprzedawane na różnych rynkach, w tym na rynku Wspólnoty. Niektóre z tych produktów, takie jak kapsułki zawierające kwas Omega 3 czy też farbowane skóry lub focze futra, bardzo trudno lub wręcz nie sposób odróżnić od podobnych im produktów, które nie są otrzymywane z fok. Skutkiem polowania na foki oraz sposobu, w jaki się je przeprowadza, jest bardzo poważna reakcja oraz niepokój ze strony opinii publicznej oraz licznych rządów, którym szczególnie zależy na dobrostanie zwierząt. Niepokoje te wywoływane są sposobem, w jaki przeprowadza się polowania na foki, metodami służącymi do ich zabijania i tym samym bólem zadawanym tym zwierzętom. Oburzenie opinii publicznej przejawia się w postaci jej ogromnego zaangażowania w przedmiotowy dialog publiczny, ale znajduje też czytelny wyraz w ogromnej ilości listów oraz petycji, jakie otrzymałem przez ostatnie dwa lata. Obywatele mogą być już pewni, iż wyroby otrzymywane z fok nie będą już więcej dostępne na rynku.

Drugi ważny element zawarty we wniosku to logiczny wyjątek obejmujący Eskimosów i pozostałe rdzenne społeczności. Jego celem jest nieingerowanie w podstawowy gospodarczy i społeczny dorobek tych społeczności, który tradycyjnie opiera się na polowaniu na foki. Powinniśmy tu zauważyć, że ten rodzaj polowania jest nie tylko historycznym elementem ich kultury oraz tożsamości kulturowej, ale też źródłem dochodu, co przekłada się na ich przetrwanie.

Trzeci element dotyczy polowań na małą skalę. W ten sposób rybacy polujący na foki okazjonalnie będą mogli to nadal robić, jednakże działalności tej będzie przyświecał tylko jeden cel, jakim jest zrównoważone gospodarowanie zasobami morskimi, a wprowadzanie na rynek uzyskanych tym sposobem wyrobów z fok nie będzie ukierunkowane na zysk, ale będzie służyć jedynie pokryciu kosztów tej działalności. Zgodnie z podstawową zasadą tego rozporządzenia, nie może być mowy o wymiarze komercyjnym tych działań. Komisja zatwierdzi szczegółowe środki, które określą, w jaki sposób powyższe dwa wyjątki będą stosowane zgodnie z procedurą komitologii oraz z uwzględnieniem kontroli ze strony Parlamentu.

Mam nadzieję, że Parlament, podobnie jak Rada wraz z Komisją, poprą w całości ten szczególny kompromisowy pakiet. W przedmiotowym tekście zawarte zostały przepisy dotyczące harmonizacji rynku wewnętrznego, jak również odpowiedzi na niepokoje obywateli europejskich dotyczące dobrostanu zwierząt w kontekście polowań na foki. Komisja Europejska jest skłonna zatwierdzić pakiet kompromisowy w całości, ponieważ zależy jej na osiągnięciu porozumienia w sprawie przedmiotowego rozporządzenia już podczas pierwszego czytania.

Frieda Brepoels, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Ochrony Środowiska, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności. – (NL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Jestem niezmiernie szczęśliwa, iż w końcu możemy głosować nad tym projektem, jako że wielu obywateli, jak również posłów tego Parlamentu od wielu już lat nawołuje do podjęcia środków zwalczających okrutne praktyki stosowane podczas zabijania fok w polowaniach komercyjnych.

Nie było łatwo wypracować odpowiednie podejście, jako że Europa sama w sobie nie posiada uprawnień do wprowadzenia zakazu tego rodzaju polowania. Dlatego też jestem bardzo wdzięczna Komisji za przedłożenie Parlamentowi przedmiotowego wniosku, chociaż sam Parlament był zdania, iż treści zawarte we wniosku wymagają uściślenia.

Jako sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Ochrony Środowiska, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności jestem bardzo zobowiązana moim koleżankom i kolegom z różnych ugrupowań politycznych za niezwłoczne poparcie mojego wniosku o wprowadzenie całkowitego zakazu handlu wyrobami z fok, z jednym tylko wyjątkiem: polowań prowadzonych w tradycyjny sposób przez Eskimosów. Tym samym Komisja Ochrony Środowiska, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności nie przyjęła pierwotnego wniosku Komisji, w którym zawartych było kilka wyjątków, w tym wyjątek dotyczący systemu etykietowania, którego, według naszej opinii, nie byłoby w stanie monitorować.

Chciałabym również podziękować czeskiej prezydencji za jej wkład w osiągnięcie porozumienia. Mogę sobie jedynie wyobrazić, iż negocjacje z państwami członkowskimi nie zawsze były bułką z masłem. Obok moich kolegów posłów do PE, chciałabym również podziękować różnym organizacjom pozarządowym, które odegrały konstruktywną rolę w całym procesie działając jako grupy nacisku, i które również teraz wyrażają swoje poparcie dla naszego kompromisu. Kompromisy zawsze sprowadzają się do układu „coś za coś”, jednakże jestem zdania, iż treści zawarte w przedmiotowym tekście spełniają oczekiwania wszystkich zainteresowanych stron.

Na koniec chciałabym podkreślić, przez wzgląd na naszych obywateli, że kompromis ten będzie miał rzeczywisty wpływ na prowadzenie polowań komercyjnych w krajach takich jak Kanada. W obliczu ewentualnego wprowadzenia zakazu, popyt na skóry futerkowe fok w bieżącym roku spadł, a ich cena obniżyła się o połowę w porównaniu z rokiem poprzednim. Jeżeli wspomniany zakaz zostanie wprowadzony, będzie to bez wątpienia miało ogromne konsekwencje dla polowań oraz międzynarodowego handlu wyrobami otrzymywanymi z fok.

Dlatego też jestem bardzo zadowolona z osiągniętych rezultatów i mam nadzieję na uzyskanie silnego poparcia ze strony koleżanek i kolegów posłów w jutrzejszym głosowaniu.

Véronique Mathieu, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich. – (FR) Pani przewodnicząca! Moja opinia różni się od opinii moich koleżanek i kolegów posłów, jak również od opinii pana komisarza D mañsz ponieważ mam w pamięci opinię wydaną przed radcą prawnego i przedłożoną Radzie. Pamiętam również opinię radcy prawnego przedstawioną Parlamentowi. Obaj radcy poinformowali nas, iż użyta podstawa prawna była niewłaściwa. Te oto fakty mam w pamięci.

Proszę nie zapominać, panie komisarzu D mañsz zakazują państwo handlu produktami pochodzącymi z polowań na foki bez jednoczesnego zastąpienia ich innymi, co nie jest zgodne z literą prawą. Powinni państwo zdać sobie sprawę, iż Kanadyjczycy są tego w pełni świadomi i zamierzają skorzystać z prawa odwołania się do Międzynarodowej Organizacji Handlu. Nie zamierzają bowiem pozwolić na pozbawienie ich przedmiotowych produktów, a państwo nie mogą ich powstrzymać. Osobiście uważam, iż mają oni absolutne prawo do takiego działania. Przedmiotowy kompromis, w mojej opinii bardzo słaby, za którym jutro zagłosują niektórzy z moich kolegów i koleżanek posłów, choć nie ja, ponieważ ja zagłosuję przeciw, kompromis ten zostanie poddawany pod głosowanie w przeddzień szczytu UE–Kanada. Unia Europejska wypowiada praktycznie wojnę naszym kanadyjskim przyjacielom. Mam nadzieję, iż moje koleżanki i koledzy posłowie zdają sobie w pełni sprawę z tego, co robią.

Muszę również powiedzieć moim kolegom posłom oraz panu, panie komisarzu D mañsz będą państwo musieli stawić czoła zmasowanej kampanii wyborców w obronie fok oraz Kanadyjczyków, ponieważ w kwestii polowań na foki nie rozwiązujemy praktycznie niczego. Po prostu przenosimy problem gdzie indziej. Sam pan powiedział, panie komisarzu D mañsz nie wprowadzają państwo zakazu polowania na foki. Państwo ewentualnie tylko przenoszą problem do Chin lub innych państw, które będą mogły przyjąć te produkty. Niczego państwo tu nie rozwiązały.

Dlatego właśnie postrzegam przedmiotowy kompromis jako niedoskonały. Mam poczucie, że problem został zamieciony pod dywan, że niczego nie udało się rozwiązać oraz, że nie ma z czego być dumnym. Nie ma również powodów do dumy, jeśli chodzi o spadające ceny futer oferowanych przez Eskimosów. Nie głosowano jeszcze nad tekstem, nie osiągnięto jeszcze kompromisu, a ludzie już doświadczają dotkliwej ekonomicznej niedoli, cierpiąc z naszego powodu. Nie widzę w tym żadnych powodów do samozadowolenia.

Malcolm Harbour, w imieniu grupy PPE-DE. – Pani przewodnicząca! Jako koordynator mojej grupy w Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów złożyłem swój podpis pod przedmiotowym tekstem kompromisu i wierzę, że był to dobry krok, a jak powiedziała Diana Wallis, był to niezwykle trudny dokument z uwagi na problemy towarzyszące konieczności wyważenia przeróżnych poglądów.

Zdążyliście już państwo wysłuchać wystąpień dwóch członków mojej grupy, których poglądy różnią się w przedmiotowej kwestii, i myślę, iż przekonacie się jutro, że nasza grupa będzie przeciwna przyjęciu dokumentu – chyba, że niektóre z poprawek, jakie zaproponowali moi koledzy, zostaną przyjęte. Znajdzie się jednak wielu takich jak ja, którzy zagłosują za przyjęciem dokumentu, ponieważ czuję się moralnie zobligowany do postąpienia w ten sposób.

Chciałbym jedynie zwrócić uwagę na kilka istotnych kwestii. Przede wszystkim mamy tu do czynienia z wezwaniem do działania. To, na co jak dotąd wskazywano, to fakt, iż nie mówimy tu o zakończeniu procesu, ale o jego zapoczątkowaniu. Problemem jest tu niehumanitarny sposób, w jaki zabija się foki, oraz niemożność

zarządzenia mu przez zawodowych myśliwych. Rząd Kanady musi również zastanowić się i nad tą kwestią. W tekście zawartych jest wiele klauzul przeglądu, co ma na celu zagwarantowanie dobrego funkcjonowania, niemniej jednak jeszcze raz chciałbym przywołać słowa Diany Wallis, iż wprowadzenie przedmiotowych wyjątków było kluczowym warunkiem zawarcia kompromisu.

Wyjątki te są dobrze wyważone, ponieważ ukazują przede wszystkim wagę poparcia udzielanego polowaniom prowadzonych w tradycyjny sposób przez te społeczności. Diana Wallis ma rację mówiąc, iż musi się to udać, a to z kolei oznacza, iż wyroby produkowane przez te społeczności muszą być dostępne w sprzedaży oraz muszą być odpowiednio prezentowane. Po drugie, ponieważ wyjątki te ukazują, jak ważne jest utrzymanie zasobów morskich oraz ilustrują sposób, w jaki kwestia ta będzie rozwiązywana.

Kompromis jest gotowy. Myślę, że obywatele europejscy chcieliby, abyśmy go podpisali, niemniej jednak Parlament ten będzie od tej chwili musiał poddawać go szczegółowej ocenie.

Arlene McCarthy, w imieniu grupy PSE. – Pani przewodnicząca! Myślę, iż zapominamy, że to właśnie Parlament jako pierwszy podjął obejmującą wszystkie kraje UE kampanię na rzecz wprowadzenia zakazu bezlitosnego handlu wyrobami otrzymywanymi z fok. W 2006 r. pismem deklaracja nawołująca do wprowadzenia takiego zakazu uzyskała szerokie poparcie posłów, zbierając aż 425 podpisów, a analizy przeprowadzone przez ekspertów weterynarii wykazały, iż foki umierają w ogromnych cierpieniach, często obdziera się je ze skóry, gdy jeszcze żyją. Opinia publiczna nie toleruje już handlu wyrobami otrzymywanymi z fok, a my jako jej przedstawiciele mamy stosowne kompetencje, aby zakończyć ten proceder. Co więcej, nasze jutrzejsze głosowanie będzie stanowiło decydujący krok naprzód w ogólnoeuropejskiej kampanii zakazującej handlu wyrobami otrzymywanymi z fok.

W USA zakaz ten obowiązuje od lat. Również i Meksyk zakazał handlu. Jeśli zaś chodzi o Europę, to zakazy wprowadziła Belgia, Holandia, Luksemburg i Włochy; Niemcy oraz Wielka Brytania pracują obecnie nad sposobami wprowadzenia zakazu. Stosowny zakaz obowiązuje także i w Rosji. Hong Kong planuje wprowadzenie zakazu. Jest to kwestia polityczna, która ma teraz swój czas. Po 40-letniej kampanii przeciwko handlowi, Europa ma szansę wprowadzić zakaz we wszystkich 27 państwach.

Komisja Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów nie po raz pierwszy zajmuje się niepokojami konsumentów oczekujących zakończenia tego bezlitosnego handlu. Parlament ma uprawnienie do realizowania potrzeb obywateli, a Komisja Rynku Wewnętrznego była zdecydowana opowiedzieć się za wprowadzeniem rygorystycznego zakazu, gwarantując jednocześnie wprowadzenie wyjątku dla polowań prowadzonych w tradycyjny sposób przez Eskimosów. Komisja Rynku Wewnętrznego odrzuciła mieszany wniosek Komisji o wprowadzenie częściowego zakazu i etykietowania; Komisja Rynku Wewnętrznego odrzuciła wniosek pani Wallis zawierający jedynie opcję etykietowania. Dlaczego? Ponieważ obywatele potępiliby ten połowicznie dobry gest, który zezwoliłby na kontynuowanie tej krwawej rzezi. Liczne badania przeprowadzone w szeregu państw europejskich pokazały, iż obywatele oczekują definitywnego zakończenia handlu: 75% osób zapytanych w Wielkiej Brytanii domaga się zakończenia tego proceduru; 80% w Austrii, ponad 90% we Francji i w Holandii. Nawet w tych krajach UE, w których odbywa się niewielka część tradycyjnych polowań na foki, handel nie znajduje poparcia u opinii publicznej, np. w Szwecji sprzeciw wyraża 70% osób. Zdecydowana część samych Kanadyjczyków nie popiera polowań odbywających się w ich kraju.

Co więcej, 86% ankietowanych Kanadyjczyków uznało, iż UE powinna mieć wolność wyboru w zakresie wprowadzenia zakazu na te produkty. Mam przed sobą list od kanadyjskiego senatora adresowany do przewodniczącego Pötteringa, cytuję: "Wasze głosowanie, zmierzające do wprowadzenia zakazu handlu wyrobami otrzymywanymi z fok, pomoże ogromnej większości Kanadyjczyków, którzy z podziwem obserwowali, jak w zeszłym miesiącu Federacja Rosyjska zakończyła tę krwawą rzeź, zmuszając swoich polityków do spojrzenia nieco szerzej, niż jedynie poprzez pryzmat politycznych korzyści, do dostrzeżenia tego, co słuszne, i zaprzestania raz na zawsze niehumanitarnych polowań. W imieniu większości Kanadyjczyków, którzy są przeciwko polowaniom, dziękuję Wam za przewodnictwo, jakiego się podejmujecie w tej sprawie. Zasluguje to na ogromne uznanie".

W roku bieżącym 50 tysięcy fok zostało zamordowanych w polowaniach kanadyjskich, w zeszłym roku liczba ta wyniosła 220 tysięcy. Oznacza to, że my jako obywatele mamy teraz okazję zakazać tego bezlitosnego handlu. Wiem, iż obywatele europejscy przyklasną temu zamierzeniu. Mam nadzieję, że Parlament poprze jutro wniosek Komisji Rynku Wewnętrznego i opowie się za wprowadzeniem zakazu na wyroby otrzymywane z fok.

Toine Manders, w imieniu grupy ALDE. – (NL) Pani przewodnicząca! Złożyłem swój podpis pod kompromisem jako koordynator grupy Porozumienie Liberalów i Demokratów na rzecz Europy w ramach Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów. W naszej grupie również występują różnice zdań, o czym mówił już pan Harbour w kontekście swojej grupy, ale to tylko obrazuje delikatność samego tematu.

W systemie demokratycznym wybrani przedstawiciele narodu muszą przysłuchiwać się opinii publicznej, a czasy bezlitosnego mordowania zwierząt w celu uzyskania z nich produktów handlowych dawno minęły. Nie mamy absolutnie zamiaru określać, jak powinny przebiegać polowania, nie chcemy interweniować w kwestie związane z kontrolą nad zwierzyną łowną. To, czego pragniemy, to położyć kres handlowi zwierzętami, które zostały zabite w niehumanitarny sposób.

Jest to w rzeczy samej przekaz wynikający z przedmiotowego kompromisu. Myślę, że to dobrze, iż rdzenne społeczności zostały wzięte pod uwagę poprzez objęcie ich wyjątkiem, jak również, że konsumentom czy też turystom, którzy przywieźli ze sobą wyroby zakupione jako pamiątki, nie będzie grozić polowanie na czarownice. Nie byłby to dobry zwrot w działaniach, nie przysłużyłby się on również wartości, jaką jest wolność w dzisiejszej Unii Europejskiej.

Jako że chcemy, aby na wszystkich produktach umieszczano stosowne informacje, dobrym pomysłem mogłoby być etykietowanie tych produktów jako zawierających części pochodzące od fok, tak aby konsumenci mogli dokonać świadomego wyboru, są oni bowiem często nieświadomi rzeczywistej sytuacji. Potrzebujemy dokładniejszych informacji, gdyż konsumenci powinni móc wybierać w oparciu o większą ilość danych.

Dobrym pomysłem mogłoby się okazać udzielenie wsparcia rdzennym tradycyjnym społecznościom poprzez podjęcie środków pozwalających im na rozwój alternatywnych gospodarek. Pragnę podziękować pani, pani przewodnicząca, i mam nadzieję, iż jutro przyjmimy przedmiotowy kompromis zdecydowaną większością głosów.

Leopold Józef Rutowicz, w imieniu grupy UEN. – (PL) Pani przewodnicząca! Przypadki okrutnego mordowania fok są częścią zjawiska kłusownictwa, z którym niestety dość często się spotykamy. Kłusownicy zabijają zwierzęta morskie, leśne, wiele gatunków ryb, nie przestrzegając żadnych zasad, niszcząc ich populację i zadając im cierpienie. W państwach Unii Europejskiej, Kanadzie mamy stosowne przepisy prawne i odpowiednie służby, które mają je nadzorować.

Bardzo pomocnym wsparciem dla tych służb może być społeczny ruch, który pomógłby demaskować i wyłapywać kłusowników. Rolą państwa powinno być zabezpieczenie dobrostanu zwierząt, równowagi w ich środowisku oraz nadzór, by nielegalnie pozyskane skóry, mięso dzikich zwierząt, w tym fok, nie dostawało się na rynek, a proceder był surowo karany. Projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady jest dokumentem godzącym interesy wszystkich stron w zakresie handlu skórami z fok.

Heide Rühle, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Pani przewodnicząca! W imieniu naszej grupy chciałabym powiedzieć, że ja również przyjmuję przedmiotowe porozumienie z radością, a jutro wszyscy zagłosujemy za jego przyjęciem. Spełnimy tym samym życzenie wielu obywateli, którzy prosili nas w niezliczonych listach oraz mailach o podjęcie działań na tym polu. Oczywiście wypełnimy również pisemne zalecenia Parlamentu, w których wyraźnie apeluje się o wprowadzenie zakazu.

Przyznam, iż jestem raczej zaskoczona tym, co powiedziała przedstawicielka Komisji Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich. Bardzo chciałabym się dowiedzieć, czy wypowiadała się ona w imieniu Komisji, czy tylko swoim własnym. Tak czy inaczej, pragnę jasno podkreślić, iż całą pewnością istnieje podstawa prawna pozwalająca na podjęcie takich działań. Mamy np. zakaz handlu skórami psów i kotów, który wszedł w życie na początku bieżącego roku. Jest to oczywisty dowód na istnienie przedmiotowej podstawy prawnej. Co więcej, mamy już do czynienia z wyraźnym zakłóceniem rynku wewnętrznego, ponieważ co najmniej pięć państw członkowskich wprowadziło już ten zakaz, a inne planują pójść ich śladem. Dlatego też Unia Europejska musi wykorzystać to zakłócenie rynku wewnętrznego.

Istnieją rzeczywiste podstawy dla naszych działań. Istnieją podstawy prawne dla naszych działań oraz podstawy w wymiarze rynku wewnętrznego dla naszych działań. Raz jeszcze chciałabym bardzo mocno to podkreślić. Jeśli zaś chodzi o wyjątki, to pragnę powiedzieć, iż rynki społeczności eskimoskiej upadły już kilka lat temu. Eskimosi wyjaśnili nam to podczas konsultacji. Poprosiliśmy ich o wystąpienie w naszej Komisji, a oni wyraźnie stwierdzili, iż rynki upadły, zanim jeszcze rozpoczęliśmy nasze działania. Jeśli Eskimosi chcą nadal sprzedawać swoje produkty, to mogą to czynić jedynie pod warunkiem, że będzie jasno powiedziane, że produkty te nie mają nic wspólnego ze standardową metodą polowania na foki. Tylko

wtedy, gdy będziemy mieli do czynienia z wyraźnym rozróżnieniem produktów, Eskimosi będą mogli je sprzedawać.

Kartika Tamara Liotard, w imieniu grupy GUE/NGL. – (NL) Pani przewodnicząca! Popieram w pełni całkowity zakaz importowania skór futerkowych. Każdego roku cudowny spektakl natury zmienia się w okrutną krwawą scenę bólu i cierpienia, gdzie zaledwie 12-dniowe foczka uśmierca się uderzeniem kija lub strzałem. Rzezi tej dokonuje się dla korzyści rynkowych i wielkiego biznesu, nie ma tam miejsca na żadne wartości, takie jak dobrostan zwierząt, a to przyprawia mnie o zgrozę.

Nie możemy przenieść tego horroru do UE. Sytuacja rzeczywiście wygląda tak, że wielu europejskich obywateli tego nie chce i popiera całkowity zakaz importu foczych skór futerkowych. W Holandii bardzo mocno walczyliśmy o wprowadzenie takiego zakazu, i udało się. Przyjęcie wniosku Komisji w jego pierwotnej formie podważyłoby to, co zostało osiągnięte w Holandii.

Sprawozdanie Parlamentu pozwala mi jednak wysnuć wniosek, iż Izba dojrzała do wprowadzenia całkowitego zakazu foczych skór futerkowych. Popieram ten zakaz i wzywam wszystkich posłów tej Izby, jak również Komisję, aby uczynili to samo.

Hélène Goudin, w imieniu grupy IND/DEM. – (SV) Pani przewodnicząca! Pomimo faktu, iż proponowane ustawodawstwo dotyczy handlu wyrobami otrzymywanymi z fok, dyskusja nasza potoczyła się w kierunku polowań na foki, i to polowań odbywających się poza terenami UE. Rzeź fok, jaką zobaczyliśmy na zdjęciach wykonanych w krajach położonych poza UE, jest czymś wstrząsającym i nie powinna mieć miejsca.

Powinniśmy jednak dokonać rozróżnienia pomiędzy polowaniem a rzezią. W Szwecji odbywają się polowania na foki, ale są to polowania kontrolowane, mające na celu ochronę gatunku. Nie ma w użyciu ani kijów ani pałek, stosuje się broń palną. Cały proces obwarowany jest surowymi przepisami, i moglibyśmy narazić się na zarzut złego gospodarowania zasobami naturalnymi, jeśli nie wolno by nam było wykorzystywać zwierząt, które i tak zostały już zastrzelone. Zaproponowany kompromis jest lepszy niż pierwotny wniosek. Towarzyszą mi jednak pewne niepokoje dotyczące możliwych interpretacji niektórych fragmentów prawodawstwa i tego, że mogłoby to mieć negatywne konsekwencje dla Szwecji oraz naszych nordyckich sąsiadów. Miejmy nadzieję, że okaże się, że nie miałam racji.

Jan Cremers (PSE). – (NL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Chciałbym rozpocząć od podziękowania pod adresem sprawozdawczyni za jej ciężką pracę nad przedmiotową dokumentacją. Po wystosowaniu przez Parlament w 2006 roku apelu o zakazanie w całej UE handlu produktami z fok, o którym wspomniała pani McCarthy, z radością przyjmuję fakt, iż został zawarty kompromis z Radą, który czyni zadość życzeniom tej Izby.

Okolo 900 tysięcy fok spotyka co roku makabryczna śmierć w ramach polowań komercyjnych. Jest to nie tylko przerażające, ale i zupełnie pozbawione sensu. Jeśli chodzi o Grupę Socjalistyczną w Parlamencie Europejskim, to było dla nas jasne od samego początku, iż wniosek Komisji nie objął wszystkiego w wystarczający sposób. Hojne odstępowstwa zawarte we wniosku byłyby niemożliwe do monitorowania, biorąc pod uwagę powszechność polowań w okresie 10 dni w każdym roku. Możliwości prowadzenia monitoringu są niewystarczające, a często i rządy niechętnie podejmują jakiekolwiek działania.

Nasza grupa uznała znaczne ograniczenie zakresu wyjątków za kluczowy cel negocjacji, toteż z zadowoleniem przyjmujemy obecny rezultat – zakaz handlu, dzięki któremu cel nasz został w dużej mierze osiągnięty. Grupa Socjalistyczna uważa za równie ważne, aby ingerencje w tradycyjne środki utrzymania rdzennych mieszkańców ograniczały się do minimum. Wprowadzenie odstępowstw obejmujących Eskimosów i inne rdzenne społeczności, będące elementem tego kompromisu, jest zgodne z oczekiwaniami naszej grupy.

Chociaż nie możemy zobowiązać krajów spoza UE do zaprzestania polowań na foki, mamy nadzieję, że handel wyrobami otrzymywanymi z fok stanie się o wiele mniej lukratywny, a liczba polowań spadnie, w odpowiednim czasie, może nawet i do zera. Dlatego z radością przyjmuję osiągnięty rezultat.

Peter Šťastný (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Wniosek w swym ostatecznym kształcie jest nie do przyjęcia, ponieważ rażąco ingeruje w sprawy innych państw. Kraje te przestrzegają zasad, starając się jedynie dobrze gospodarować zasobami naturalnymi i zapewnić zatrudnienie swoim obywatelom.

Wniosek ten niszczy życie obywateli i społeczności zamieszkujących odległe regiony. Niszczy możliwości biznesowe po obu stronach Atlantyku i poważnie szkodzi dobrym stosunkom z ważnymi handlowymi i strategicznymi partnerami w skali całego globu. Co więcej, wniosek ten narusza zasady Światowej Organizacji Handlu.

Jako posłowie tego Parlamentu mamy obowiązek chronić obywateli oraz stwarzać im szanse na zatrudnienie. Wprowadzając przedmiotowy zakaz, zawadzimy na obu tych frontach. Objęcie zakazem fok, które i tak już występują w nadmiernych ilościach, to szaleństwo i całkowite zaprzeczenie naszym wartościom. Zwracam się do wszystkich posłów: proszę, powstrzymajcie tę katastrofę i zgłoszycie za odrzuceniem przedmiotowego wniosku.

Carl Schlyter (Verts/ALE). – (SV) Pani przewodnicząca! Jestem naprawdę zadowolony, iż w końcu udało nam się osiągnąć punkt, w którym obecnie jesteśmy. Na początku wiele osób twierdziło, że jest to niemożliwe, że jest to niewykonalne. Ale udało się. Wspieramy dziś obywateli Kanady, którzy nie chcą już dłużej wstydzić się za poczynania swojego kraju na taflach lodowych.

Przez trzydzieści lat próbowaliśmy kontrolować i regulować kwestię polowań. Nie udało się tego dokonać ani w Norwegii, ani w Kanadzie. Zasad bowiem nie przestrzega się na lodzie. Nadszedł moment, w którym należy pożegnać się z ideą, iż możliwe jest przekształcenie komercyjnej rzezi na przemysłową skalę w bardziej humanitarne działanie.

Dzisiejszą decyzję zawdzięczamy pracy organizacji pozarządowych oraz większości obywateli europejskich, którzy chcą, aby ten zakaz wszedł w życie. Mamy tu do czynienia ze zwycięstwem zdrowego rozsądku, ze zwycięstwem humanitaryzmu, ze zwycięstwem demokracji i nade wszystko ze zwycięstwem samych fok, które będą mogły spokojnie dorastać, unikając brutalnego zaszlachtowania w imię ludzkiej próżności. Chciałbym podziękować wszystkim moim koleżankom i kolegom posłom, którzy to umożliwili.

Christian Røvsing (PPE-DE). – (DA) Pani przewodnicząca! Chciałbym powiedzieć, że uważam tą kwestię za niedorzeczną, i wypowiadam się obecnie tylko i wyłącznie w imieniu Grenlandii, która stanowi część Królestwa Danii. Istnieje zaledwie kilka małych, oddalonych osad na dalekiej północy, z populacją nieprzekraczającą 10-20 osób, które utrzymują się z polowań na foki. Jeśli pozbawimy ich źródła utrzymania, nie będą one miały szansy na przetrwanie. Nie możemy również zaoferować im alternatywnego zatrudnienia. Osady te są położone w odległości setek kilometrów od innych osad, a my z naszej strony powinniśmy być wdzięczni za to, że w ogóle się tam znajdują, ponieważ umożliwia to nam utrzymanie Grenlandii jako części Królestwa Danii.

Mieszkańcy Grenlandii zabijają foki. Czy ktoś ma coś przeciwko temu? Nikt! Jeśli nie będą mogli odstrzelić wystarczającej liczby fok, zabraknie dla nich ryb. W konsekwencji, przygotowujemy tu przepis na katastrofę dla Grenlandii. Kwestia ta nie została omówiona wystarczająco dokładnie, nie wzięto również pod uwagę biednych ludzi, którym zostaną odebrane środki utrzymania bez zaproponowania im czegokolwiek w zamian. Traktowanie biednych ludzi w ten sposób jest poniżej naszej godności.

Caroline Lucas (Verts/ALE). – Pani przewodnicząca! Będąc jednym z posłów wnioskodawców pierwotnej pisemnej deklaracji, która nawoływała do wprowadzenia przedmiotowego zakazu już prawie trzy lata temu, chciałabym pogratulować wszystkim, którzy przyczynili się do przeforsowania tego wniosku. Czterystu dwudziestu pięciu posłów tej Izby złożyło swój podpis pod deklaracją, demonstrując tym samym siłę odczuć w tej sprawie, i to nie tylko odczuć wśród posłów do PE, ale również wśród naszych wyborców.

Obecnie w polowaniach komercyjnych ginie prawie milion fok rocznie na całym świecie, i jeśli jutro zgłoszycie za przyjęciem przedmiotowego pakietu, pomożemy zakończyć jeden z najbardziej okrutnych przykładów okrucieństwa wobec zwierząt.

Jestem bardzo zadowolona z tego, że niektóre kompromisy, takie jak np. proponowany system etykietowania, zostały zdecydowanie odrzucone, abyśmy mogli w pełni sprostać żądaniom milionów obywateli europejskich.

Głos za przyjęciem dokumentu będzie głosem za położeniem kresu okrucieństwu. Będzie to również zwycięstwo tych wszystkich, którzy postanowili nie poddawać się, aż cel zostanie osiągnięty. Przypomina mi się wiele spotkań z urzędnikami z Komisji, podczas których mówiono nam, że wprowadzenie przedmiotowego zakazu będzie zwyczajnie niemożliwe. Cóż, jest to przykład na to, iż jeśli uda się wyzwać wystarczająco dużo woli politycznej – z tego miejsca chciałabym wyrazić uznanie organizacjom pozarządowym, które pomogły nam to osiągnąć – wtedy rzeczy niemożliwe stają się możliwe, co mnie niezwykle cieszy.

Avril Doyle (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! To była trudna debata, często naznaczona emocjami, w wielu sytuacjach kierowaliśmy się sercem, a nie głową. Mam ogromne pokłady współczucia dla społeczności, o jakich mówił mój kolega Christian Røvsing, ale jutro opowiem się za omawianym kompromisem. Potrzebuję jednak od pana komisarza pewnego zapewnienia. Może powinienam zapytać go wprost.

Panie komisarzu! Jeśli przedmiotowy kompromis zostanie jutro przyjęty, to czy można będzie nadal wykorzystywać tkanki fok w badaniach medycznych oraz w celach bioprotetycznych, co jest obecnie praktykowane w niektórych częściach świata? Na przykład, dzięki wykorzystaniu tkanek pozyskiwanych z aorty, płuc i osierdzia fok grenlandzkich udało się znacząco poprawić przeżywalność i jakość życia pacjentów cierpiących na choroby serca, przy założeniu, iż foki te zostały pozbawione życia w polowaniach, nie zostały zamordowane w okrutny sposób, a równowaga ekologiczna nie została naruszona. Chciałabym – w kontekście tego kompromisu – otrzymać zapewnienie o kontynuowaniu badań medycznych i zastosowań produktów z fok do celów bioprotetycznych.

Marios Matsakis (ALDE). - Pani przewodnicząca! Ja również zamierzam poprzeć kompromis, ale nie mam pewności, czy zajmujemy się właściwą sprawą, ponieważ problemem naszym nie jest kwestia zabijania fok lub niebezpieczeństwo ich wyginięcia: te zagadnienia zostały już wyjaśnione.

Problem polega na tym, czy foki zabijane są w humanitarny sposób, czy też nie. Wiemy oczywiście, że każdego dnia spokojnie pozwalamy na uśmiercanie setek tysięcy zwierząt po to, żeby je zjeść czy też wykorzystać ich produkty w inny sposób. Nie przeszkadza nam, że ryby umierają po godzinach cierpień na hakach i w sieciach, i nie narzekamy na to. Dlaczego więc użalamy się, jeśli chodzi o foki?

Cóż, dlatego, że są to piękne zwierzęta i oglądanie rozlewu ich krwi na białym lodzie nie jest miłe dla oka. Czy więc, głosując i decydując w tej sprawie, nie kierujemy się raczej sercem niż rozumem? Tak się tylko zastanawiam.

Stavros Dimas, komisarz. – Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować wszystkim mówcom za ich wkład w dzisiejszą debatę. Bardzo się cieszę, iż możliwe jest osiągnięcie porozumienia już podczas pierwszego czytania, biorąc pod uwagę szczególnie delikatny charakter tego dokumentu.

Jako że Parlament Europejski podniósł tę kwestię około dwa lata temu, Komisja wykonała ogromną pracę przygotowawczą w celu uzyskania pełnego obrazu sytuacji i podzielenia się nim z opinią publiczną. Nasz obowiązek uwzględniania w pełni niepokojów wyrażanych przez obywateli Unii Europejskiej, jak również konieczność harmonizacji rynku wewnętrznego, stanowiły dwie kluczowe kwestie, do których miało odnieść się przedmiotowe prawodawstwo.

Kiedy rozporządzenie wejdzie w życie, obywatele będą mieli pewność, że produkty z fok pochodzące z polowań komercyjnych nie będą już miały wstępu na rynek Unii Europejskiej.

Wyjątek uczyniony dla społeczności Eskimosów daje gwarancję, iż ich interesy, jak również interesy innych rdzennych społeczności tradycyjnie uprawiających polowania na foki, nie poniosą jakiegokolwiek uszczerbku.

Co się zaś tyczy kwestii poruszonej przez panią Doyle, to zostanie ona uwzględniona w ramach środków wykonawczych.

Podsumowując, wierzę, iż poprzez przyjęcie tego rozporządzenia przyczynimy się do podniesienia świadomości społecznej oraz podtrzymania wysokich standardów dobrostanu zwierząt w Unii Europejskiej.

Dlatego też chciałbym ponownie podkreślić, jak ważne jest osiągnięcie już podczas pierwszego czytania porozumienia w sprawie, która jest tak istotna dla obywateli Unii Europejskiej. Z tego też powodu wzywam państwa do udzielania pakietowi kompromisowemu pełnego poparcia, bez wprowadzania jakichkolwiek poprawek, aby zapewnić osiągnięcie porozumienia już podczas pierwszego czytania.

Raz jeszcze chciałbym podziękować sprawozdawczyni, pani Wallis, oraz pani Brepoels, jak również wszystkim tym, którzy działali w kierunku osiągnięcia kompromisu.

Diana Wallis, sprawozdawczyni. – Pani przewodnicząca! Myślę, iż nasza wieczorna debata bardzo dobrze oddaje złożony charakter problemu, jak również pokazuje, jak wspaniałym osiągnięciem jest fakt, że zdołaliśmy osiągnąć pewną formę kompromisu. Jak to zwykle bywa z kompromisami, niektórzy lub być może wszyscy mogą być nieco zawiedzeni tym czy innym rozwiązaniem.

Staralam się podkreślić to, co próbowaliśmy przekazać podczas naszych negocjacji: zajmowaliśmy się tym, czym może się zajmować rynek wewnętrzny, a więc kwestią handlu. Nie możemy z tego miejsca zajmować się polowaniami, i to polowaniami, które są prowadzone w krajach trzecich. Było ciężko, wielu z nas w dalszym ciągu ma pytania odnośnie do tego, jak wdrażane będą pewne zagadnienia i jestem panu wdzięczna, panie komisarzu, za udzielenie zapewnienia w kwestii traktowania rdzennych społeczności: to sprawa, która będzie istotna dla wielu osób i której będziemy się bardzo dokładnie przyglądać.

Myślę, że wielu z nas wciąż odczuwa niepokój dotyczący zgodności z prawem – wiele się o tym mówiło, czy to na poziomie WTO, czy w odniesieniu do naszych własnych zasad rynku wewnętrznego. Teraz pragnę jedynie podziękować prawnikom ze wszystkich trzech instytucji, którzy doprowadzili nas do miejsca, w którym się obecnie znajdujemy. Podejrzewam, iż będą oni mieć więcej pracy w przyszłości, ale tę kwestię, jak już powiedziałam, zostawmy sobie na inny dzień.

A zatem: zobaczymy, co przyniesie jutrzejsze głosowanie. Myślę, iż przedmiotowy kompromis zasługuje na nasze poparcie. Jest to bowiem kompromis, który honoruje pierwotną pisemną deklarację oraz poglądy obywateli europejskich. Mam nadzieję, iż nie będą oni zawiedzeni, nawet jeśli stwierdzą, iż kompromis ten w którymkolwiek punkcie narusza czyjekolwiek prawa. To właśnie było najczęstszą przyczyną moich zmartwień przez ten cały czas, i mam nadzieję, iż uczyni pan wszystko, co w pana mocy, panie komisarzu, aby zagwarantować, iż te małe i kruche społeczności będą odpowiednio chronione.

Przewodnicząca. - Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się we wtorek, 5 maja 2009 r.

Oświadczenia pisemne (art. 142 regulaminu)

Filip Kaczmarek (PPE-DE), na piśmie. – (PL) Szanowni państwo! Popieram sprawozdanie pani Diany Wallis. Popieram, uzgodniony z państwami członkowskimi projekt rozporządzenia, na mocy którego wprowadzony zostanie zakaz handlu produktami z fok. Uważam, że wyjątki powinny być możliwe jedynie po spełnieniu wymogów, dotyczących sposobu i metod stosowanych przy zabijaniu fok. Nie powinniśmy zakazywać tradycyjnych polowań prowadzonych przez Eskimosów.

Dzięki rozporządzeniu handel przedmiotowymi produktami na terenie UE będzie odbywał się na jednolitych warunkach. Projekt był popierany przez wielu obywateli UE, wrażliwych w sprawie przestrzegania zasad dobrostanu zwierząt. Wszyscy wiemy, że foki są często zabijane w warunkach, w których zwierzęta te, jako ssaki zdolne do odczuwania, doświadczają strasznego bólu i cierpienia. Teraz mamy okazję zakończyć te cierpienia. Zróbmy to! Zakaz będzie oznaczał, że ze wspólnego rynku znikną towary produkowane z mięsa, tłuszczu i skór fok, takie jak torby, buty, nakrycia głowy i rękawice. Nie będzie wolno wprowadzać na rynek niektórych produktów farmaceutycznych produkowanych z fok, na przykład suplementów diety. Dziękuję bardzo.

Lasse Lehtinen (PSE), na piśmie. – (FI) To zrozumiałe, iż UE powinna starać się wykonywać przed wyborami gesty dobrej woli pod adresem obywateli, ale tym razem Komisja stąpa po cienkim lodzie. Jeśli Europa spróbuje zakazać lub ograniczyć tradycje innych demokratycznych krajów, dobra wola może wkrótce odbić się rykoszetem. Czekam na dzień, kiedy Stany Zjednoczone lub Australia uświadomią sobie fakt praktykowania walk byków w Hiszpani oraz polowań na łosie w Finlandii.

Co roku w moim kraju, Finlandii, rybacy łapią kilkaset fok, ponieważ ich populacja gwałtownie rośnie i wkrótce zagrozi zasobom rybnym w Morzu Bałtyckim. Kompromis osiągnięty w porozumieniu z Radą oznacza, iż rybacy mogą kontynuować swoje działania tak długo, jak długo nie przynoszą im one zysku. Wyznam zasadę, iż nie udzielam poparcia aktom prawnym, których przestrzegania nie da się monitorować, jednakże przedmiotowy kompromis stanowi z całą pewnością doskonalsze rozwiązanie w porównaniu z wynikiem głosowania Komisji.

22. Ochrona zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych (debata)

Przewodnicząca. – Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0240/2009) pana posła Parisha w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ochrony zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych (COM(2008)0543 – C6-0391/2008 – 2008/0211(COD)).

Neil Parish, sprawozdawca. – Pani przewodnicząca! Po pierwsze, chciałbym podziękować wszystkim kontrsprawozdawcom, którzy bardzo chętnie współpracowali ze mną nad tym niewiarygodnie technicznym i trudnym dossier. Współpracując potrafiłmy osiągnąć, jak sądzę, dobry kompromis. Chciałbym również podziękować Komisji za współpracę; cieszę się na współpracę z nią nad tym dossier w przyszłości. Chciałbym również podziękować panu Patrickowi Baragioli z sekretariatu AGRI i mojemu doradcy Danowi Daltonowi.

Prowadzenie badań na zwierzętach jest sprawą wysoce kontrowersyjną i w grę wchodzi dylemat moralny. Czy jest w ogóle słuszne prowadzenie badań na zwierzętach w celu potencjalnego ratowania życia ludzi?

Sądzę, że tak jest, dopóki badania są właściwie uzasadnione, zarówno z naukowego jak i etycznego punktu widzenia.

Musimy jednak uczynić wszystko, co tylko możemy, żeby zminimalizować zarówno liczbę badań na zwierzętach, jak i cierpienia zadawane tym zwierzętom. Sprawozdanie Komisji było dobrym punktem wyjścia. Wykazano w nim, że Komisja jest żywo zainteresowana doprowadzeniem do wyeliminowania doświadczeń na zwierzętach, kiedy tylko jest to możliwe. Jednak w wielu dziedzinach wniosek Komisji był niejednoznaczny i mógł powodować skutek odwrotny do zamierzonego przez Komisję.

W całym wniosku rażącym brakiem było pominięcie definicji klasyfikacji stopnia dotkliwości. W gruncie rzeczy Komisja zwracała się do Parlamentu, by wyraził opinię na temat przepisów dotyczących klasyfikacji, tak naprawdę nie wiedząc, jakie one są. Ponadto niektóre przepisy, szczególnie zalecenia dotyczące ponownego wykorzystania zwierząt oraz proponowanego wykorzystania ssaków z rzędu naczelnych z drugiego pokolenia potomstwa (F2), co może oznaczać, że trzeba będzie wykorzystać o wiele więcej zwierząt.

W przypadku zwierząt z rzędu naczelnych z drugiego pokolenia potomstwa (F2) nie przeprowadzono studium wykonalności, żeby zobaczyć na ile możliwe jest wykonanie tego, co proponuje Komisja. Dokonana ocena skutków uwzględnia tylko liczby; nie przyjrano się wcale wpływowi na dobrostan. Z tego powodu Parlament musiał pilnie wnieść poprawkę do wniosku – nie w celu osłabienia, ale dokładnego wyjaśnienia, kiedy powinno się zezwalać na badania na zwierzętach i w jakich okolicznościach.

Sądzę, że sprawozdanie komisji AGRI stanowi kompromis pomiędzy umożliwieniem kontynuowania badań w UE a poprawą dobrostanu zwierząt. Chodzi o wspieranie rozwiązań alternatywnych w stosunku do doświadczeń na zwierzętach poprzez zaangażowanie finansowe, większy nacisk na „zasadę trzech R” oraz wzmocnienie roli ECVAM.

Ponadto zaproponowałem także regularne przeglądy tematyczne doświadczeń na zwierzętach z rzędu naczelnych w celu wskazania i stopniowego eliminowania doświadczeń które nie są niezbędne.

Jest to również krok naprzód w badaniach medycznych. Obecne przestarzałe prawodawstwo zostanie uaktualnione, co pozwoli na kontynuowanie badań we wszystkich przypadkach, gdy badania są naukowo i etycznie uzasadnione. Również i my chcemy zmniejszenia liczby badań na zwierzętach. Jednak obywatele Europy wymagają, i słusznie, by zapewnić im najlepsze i bardziej skuteczne lekarstwa.

Wiarygodne europejskie prace badawczo-rozwojowe są niezbędne. Wszystkie szczepionki przeciwko polio, różyczce, zapaleniu wątroby typu B, błonicy, odrze, śwince, różyczce i zapaleniu opon mózgowych, obok leków stosowanych w skojarzonej terapii HIV, leków stosowanych w leczeniu astmy, systemów podtrzymywania życia wcześniaków, jak również głębokiej stymulacji mózgu w chorobie Parkinsona, opracowano poprzez badania na zwierzętach, a konkretnie na zwierzętach z rzędu naczelnych. W milionach przypadków życie ludzkie zostało tym sposobem uratowane lub jego komfort uległ poprawie.

Jak sądzę, nie byłoby roztropne delegalizować tego rodzaju doświadczenia, czy to bezpośrednio czy pośrednio, poprzez nienajlepiej zredagowane przepisy, dopóki nie będziemy mieli gotowych do wdrożenia alternatyw. Przedmiotowa dyrektywa ustanowi prawne ramy gwarantujące nam stopniową eliminację badań na zwierzętach, gdy tylko pojawią się dostępne metody alternatywne. Usprawnia poszukiwanie alternatyw i kieruje nas zdecydowanie na drogę pełnego wyeliminowania pewnego dnia badań na zwierzętach. W komisji AGRI osiągnęliśmy dobry kompromis. Grupa liberalna usiłuje jednak szukać dziury w całym w tym porozumieniu. Namawiałbym, żeby posłowie nie głosowali przeciw temu sprawozdaniu, ponieważ cofnie to sprawy dobrostanu zwierząt o kilka lat, a zatem podjęcie przez nich takiego działania byłoby całkowicie niesłuszne.

Stavros Dimas, komisarz. – (EL) Pani przewodnicząca! Z zadowoleniem przyjmuję sposobność, jaką daje nam taki wieczór, debatowania nad wnioskiem w sprawie nowelizacji dyrektywy w sprawie ochrony zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych. Chciałbym podziękować sprawozdawcy, panu posłowi Parishowi i trzem komisjom parlamentarnym, które analizowały sprawozdanie, za wniesiony wysiłek i uwagi. Jestem pewien, że wynikający z tych uwag dialog będzie konstruktywny.

Od tego czasu liczne państwa członkowskie przyjęły własne ustawodawstwa krajowe w sprawie ochrony zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych. W rezultacie w Europie są różne poziomy ochrony. Przegląd doprowadzi do zharmonizowanego poziomu ochrony w obrębie Wspólnoty i zabezpieczy prawidłowe działanie rynku wewnętrznego. Celem Komisji jest poprawa prawodawstwa Unii Europejskiej regulującego doświadczenia na zwierzętach. Z jednej strony ograniczy to liczbę zwierząt doświadczalnych, a z drugiej zapewni właściwą opiekę i postępowanie ze zwierzętami poddawanych doświadczeniom, zgodnie

z wymaganiami protokołu w sprawie ochrony i dobrostanu zwierząt, który stał się załącznikiem do Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską.

W przedmiotowym przeglądzie naszym celem jest znaczna poprawa dobrostanu zwierząt laboratoryjnych w obrębie Unii Europejskiej. Wymagania dotyczące dobrostanu zwierząt zostały oficjalnie włączone do Traktatu o Unii Europejskiej i muszą być brane pod uwagę przy stanowieniu polityki w sektorach takich jak rynek wewnętrzny. Eksperci i specjaliści w sektorze badań na zwierzętach, środowiska naukowe, bezpośrednio zainteresowany przemysł i obywatele uczestniczyli w przygotowywaniu wniosku w ramach przejrzystych procedur i bez ograniczeń. Ponadto znaczący wkład w tę procedurę wniosły liczne agencje naukowe. W celu opracowania wniosku przeprowadzono analizę porównawczą możliwych korzyści i kosztów podjęcia działań lub braku działania. Wniosek wprowadza niezbędną równowagę – z jednej strony obejmuje wsparcie dla konkurencyjności i badań w Europie, a z drugiej uwzględnia w pełni wymagania w zakresie dobrostanu zwierząt. Komisja uważnie rozpatrzyła wyrażane przez różne strony obawy, że wniosek spowoduje przeniesienie europejskich badań z Europy z powodu rzekomych obciążeń administracyjnych lub kosztów związanych z wymaganiami w zakresie dobrostanu zwierząt. Nie ma jednak dowodów, że nastąpi taki odpływ do krajów nienależących do UE. Niektóre z norm zawartych w naszym wniosku oraz wiele z procedur udzielania pozwoleń jest już stosowanych przez państwa członkowskie, przodujące w badaniach na świecie. Wniosek nasz uwzględnia ponadto środki mające na celu zminimalizowanie obciążeń administracyjnych. W istocie nie ma sprzeczności pomiędzy przyjęciem rygorystycznych norm dobrostanu zwierząt i wspieraniem wysokiego poziomu badań naukowych. Przeciwnie, obie te koncepcje są wzajemnie powiązane.

Zgodnie z wnioskiem Komisji udzielaniu pozwoleń na badania na zwierzętach będących nadal w stanie świadomości towarzyszyć będzie systematycznie prowadzona niezależna ocena etyczna. Wprowadzi ona do praktyki zasady zastępowania, ograniczania i udoskonalania w zakresie wykorzystania zwierząt. Postanowienia te są podstawowymi celami oceny etycznej. Nie będziemy w stanie osiągnąć naszych celów, jeśli zastąpimy udzielanie pozwoleń milczącą zgodą na każdy rodzaj badań lub też jeśli pozwolimy, żeby ocena etyczna przeprowadzana była przez tych, którzy mają bezpośredni interes w projekcie badawczym.

Wreszcie, Komisja chce uniknąć jakichkolwiek możliwych przerw w prowadzonych obecnie projektach badawczych, a także zminimalizować obciążenie administracyjne. Dlatego umożliwiała elastyczne stosowanie i zachęca do wykorzystania infrastruktury istniejącej w państwach członkowskich, tam gdzie to możliwe..

Panie i panowie! Wniosek w sprawie przekształcenia przywróci prawidłowe działanie rynku wewnętrznego, ulepszy normy dobrostanu zwierząt i będzie sprzyjać badaniom. Obecne prawodawstwo wymaga pilnego wzmocnienia i poprawy dokonanej w sposób odpowiednio zrównoważony, i to dokładnie realizuje wniosek Komisji.

Marios Matsakis, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności. – Pani przewodnicząca! W naszych czasach badania nad zdrowiem ludzi i zwierząt wymagające nieodzownie doświadczeń na zwierzętach są złem koniecznym. Jestem głęboko przekonany, że prawdziwy naukowiec nie znajduje upodobania w doświadczeniach na zwierzętach, ani nie prowadzi takich badań, jeśli dostępne są alternatywne metody badawcze. Oczywiście, wszelkie tego rodzaju badania muszą być w każdym przypadku tak humanitarne względem badanych zwierząt, jak to tylko możliwe.

Z tego powodu, dyrektywa będąca przedmiotem debaty, zmierza – i moim zdaniem słusznie – do uzyskania znaczącej i zdecydowanej poprawy w omawianych kwestiach. Ważne, godne uwagi obszary obejmują ochronę zasad przeglądu etycznego i udzielania pozwoleń, jak również koncepcje wzmoczonych kontroli krajowych i większej przejrzystości w całym procesie. Należy podkreślić, że celem świata nauki i polityki powinno być zawsze stopniowe eliminowanie wykorzystania zwierząt w badaniach, jeżeli dostępne będą alternatywne i skuteczne metody niewykorzystujące zwierząt i kiedy to nastąpi.

Esko Seppänen, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii. – (FI) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest kompromisem uwzględniającym poglądy stron w sposób zrównoważony. Wniosek Komisji Europejskiej został zmieniony w sposób proponowany również przez Komisję Przemysłu, Badań Naukowych i Energii.

Ponieważ nie ma alternatywnych procedur opracowywania wszystkich leków i szczepionek, badania na zwierzętach muszą być prowadzone. Względem obywateli UE, odpowiadamy za zapewnienie naszym chorym współobywatelom możliwości czerpania pociechy z faktu, że leki potrzebne do ich wyleczenia zostały również opracowane w Europie.

Jednocześnie, prowadzący doświadczenia na zwierzętach mają obowiązek postępować z nimi dobrze i powodować u nich możliwie jak najmniej bólu. Przedmiotowa dyrektywa reprezentuje oczywistą poprawę w zakresie dobrostanu zwierząt, a wiele poprawek złożonych przez Komisję Rolnictwa jest identycznych lub bardzo podobnych do złożonych przez nas, czyli przez Komisję Przemysłu. A zatem sprawozdanie Komisji Rolnictwa powinno zostać przyjęte, z możliwie najmniejszą liczbą poprawek.

Elisabeth Jeggle, w imieniu grupy PPE-DE. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Dyrektywa w sprawie ochrony zwierząt opiera się na „zasadzie trzech R”. Naszym celem jest zastąpienie, ograniczenie i udoskonalenie badań na zwierzętach. By to osiągnąć, musimy rozwijać i proponować metody alternatywne. Po trzecie, musimy znaleźć kompromis pomiędzy dobrostanem zwierząt a badaniami, kładąc nacisk na zdrowie ludzi. Panie komisarzu! Pan również podkreślił, że potrzebujemy tych samych norm we wszystkich państwach członkowskich.

Obecny wniosek legislacyjny opiera się na wspólnotowym planie działań dotyczącym ochrony i dobrostanu zwierząt oraz na strategii w zakresie zdrowia zwierząt. Chcemy zapewnić wysoki poziom ochrony i wysokie standardy w Unii Europejskiej i na całym świecie. Jednakże całkowite zniesienie doświadczeń na zwierzętach, bez dostępności innych metod wystarczająco je zastępujących, spowodowałoby, że większość badań opartych na doświadczeniach na zwierzętach w Unii Europejskiej byłaby prawie niemożliwa. Projekty badawcze zostałyby przeniesione za granicę, utracilibyśmy wielki zasób posiadanej obecnie wiedzy i popadlibyśmy w całkowitą zależność od innych krajów. A zatem ważne jest, żeby znaleźć kompromis, a Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi przedstawiła dobry kompromis. Wprawdzie nie jest to łatwa próba pogodzenia interesów, ale dla ludzi chorych może to być kwestią przeżycia.

Wynik głosowania w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi 31 marca spełnia te wymagania. Musimy poprzeć ten kompromis, zaakceptowany przez 72% komisji. A zatem zwracam się do wszystkich posłów do tej Izby o głosowanie przeciw wszystkim dalej idącym poprawkom i głosowania za poprawkami Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów oraz Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim.

Moje gorące podziękowania kieruję nie tylko do sprawozdawcy, ale także do wielu koleżanek i kolegów posłów w całym Parlamencie.

PRZEWODNICZY: Edward McMILLAN-SCOTT

Wiceprzewodniczący

Roselyne LeFrançois, w imieniu grupy PSE. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Muszę najpierw pogratulować panu posłowi Parishowi jakości jego pracy, a także wagi jaką przywiązywał do współpracy z kontrsprawozdawcami.

Przed jutrzejszym głosowaniem w pierwszym czytaniu, chciałabym powtórzyć główne punkty przedmiotowego sprawozdania. Obecny negatywny wizerunek, jaki ogółowi społeczeństwa kojarzy się z doświadczeniami na zwierzętach, potwierdza bezdyskusyjną wagę tej kwestii. Podobnie jak ja, w ciągu ostatnich tygodni państwo zapewne też otrzymywaliście wielką liczbę listów od zaniepokojonych obywateli.

Jednakże, choć mamy obowiązek zaproponować tekst uwzględniający obawy społeczeństwa, nie możemy jednak z tego powodu nie dostrzegać żądań badaczy. Muszę podkreślić fakt, że badacze nie tylko są uprawnionymi przedstawicielami opinii publicznej, ale przede wszystkim są to osoby, których rola w społeczeństwie jest zdecydowanie fundamentalna.

Musicie być państwo świadomi, że w ciągu ostatnich 20. lat liczba zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych nie wzrosła, pomimo, iż liczba publikacji naukowych w dziedzinie badań biomedycznych podwaja się co dwa lata. Ja sama, aby zrozumieć wyzwania związane z wprowadzeniem zmian do przedmiotowej dyrektywy, osobiście spotykałam się z wielu zainteresowanymi, reprezentującymi rozmaite opinie w tej kwestii.

Wedle mojej opinii, pierwotny tekst zaproponowany przez Komisję Europejską naprawdę odchodził od podstawowego celu wykorzystywania zwierząt, a mianowicie postępów w badaniach. Było zatem istotne, żeby kwestia zdrowia ludzkiego z powrotem zajęła swoje miejsce jako centralny punkt dyskusji.

Oczywiste jest, że przepisy o doświadczeniach na zwierzętach muszą zostać zmienione, ale badania europejskie nie mogą ponosić negatywnych konsekwencji tego nowego prawodawstwa. Strategia, jaką

przyjęłam, a która została podjęta przez sprawozdawcę, obejmowała zatem zrównoważenie przedstawionego wniosku w celu zapewnienia, aby nie przysporzył on szkód badaczom.

Na podstawie sprawozdania przyjętego przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi uważam, że potrafimy dojść do spójnego i rozsądnego tekstu, który – mam nadzieję – uzyska szerokie poparcie w Parlamencie.

Jorgo Chatzimarkakis, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Panie przewodniczący! Mahatma Gandhi powiedział „Wielkość narodu i jego moralny rozwój można osądzić na podstawie sposobu, w jaki traktuje on zwierzęta”. Dobrostan zwierząt laboratoryjnych jest ważnym i delikatnym tematem, który wielu ludzi wołałoby zignorować. Jednak jest to bardzo delikatna kwestia, a szczególnie kiedy chodzi o badania wykorzystujące małpy, a już specjalnie wielkie małpy człekokształtne. Ze społecznej reakcji wiemy, że tak jest.

Komisja znajdowała się pod wielkim naciskiem. Chciałbym szczególnie podziękować panu komisarzowi Dimasowi. Wykonał pan bardzo dobrą pracę przygotowawczą i wprowadził istotną poprawę w zakresie dobrostanu zwierząt laboratoryjnych, jak np. wcześniejsze pozwolenia i kontrole. Rozszerzył pan również zakres dyrektywy w celu objęcia nią wszystkich gatunków zwierząt. Komisja rozwiązała również skutecznie wysoce kontrowersyjną kwestię badań na zwierzętach z rzędu ssaków naczelnych. Badania zostały ograniczone do chorób zagrażających życiu i chorób mózgu.

Niestety, wiele szczegółów wniosku Komisji zostało zmienionych przez głosowanie w komisjach. Na przykład, normy, o których właśnie wspominałem, zostały wręcz postawione na głowie przez głosowanie w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Żeby dać państwu tylko jeden przykład: w następstwie głosowania w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi badania będą automatycznie dozwolone, jeśli nie otrzymały urzędowego pozwolenia po 60 dniach. Jest to dla nas, w Europie, sytuacja nie do obrony.

Oto dlaczego zwracam się do moich koleżanek i kolegów posłów o przeczytania tego, nad czym będziecie jutro głosować, a nie po prostu głosowania zgodnie z instrukcjami. Jestem wdzięczny sprawozdawcy za gotowość pójścia na pewne kompromisy w ostatniej chwili. Jestem zadowolony, że pan poseł Parish ma zamiar wprowadzić jutro poprawkę ustną, która ma zagwarantować większą jasność przepisów dotyczących okresu pozwolenia na projekty.

Szkoda jednak, że art. 15 nie przeszedł. Artykuł 15 daje niektórym państwom członkowskim możliwość wyboru utrzymania bardziej rygorystycznych norm, jak ma to miejsce na przykład w Holandii. Dlaczego chcemy obniżać normy, które są obecnie bardzo wysokie w Holandii? Naszym wspólnym celem musi być znalezienie równowagi pomiędzy wysokim poziomem dobrostanu zwierząt a intensywnymi badaniami. Mam dość szermowania powtarzanym w kółko argumentem, że badania zostaną przeniesione za granicę. Niekoniecznie zawsze jest to prawdą.

Schopenhauer powiedział: „Każdy głupi chłopak potrafi rozdeptać chrząszcza, ale nawet wszyscy profesorowie świata nie potrafią stworzyć nowego chrząszcza”. Musimy zapewnić zestaw wartości, bo to jest nasze zadanie.

Kartika Tamara Liotard, w imieniu grupy GUE/NGL. – (NL) Cieszę się, że Komisja podjęła inicjatywę wprowadzenia zmian w dyrektywie w sprawie ochrony zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych. Należy znacznie ograniczyć zarówno wykorzystywanie, jak i cierpienie zwierząt laboratoryjnych, a osiągnąć to można przez zachęcanie do rozwijania metod naukowych, które są równoważne lub skuteczniejsze, ale bez nadmiernego utrudniania opracowywania produktów leczniczych.

Jest jednak coś, co stanowi dla mnie problem – to fakt, że kilka ze zgłoszonych poprawek może znacznie osłabić wniosek. Nie wolno nam stracić z oczu celu wniosku. Dotyczy on ochrony zwierząt laboratoryjnych, a nie zysków podmiotów gospodarczych. Najważniejszą sprawą jest zakazanie procedur umieszczonych w kategorii „dotkliwe”, w których zwierzęta mogą cierpieć długotrwały ból. Takie procedury są nieetyczne i barbarzyńskie.

Wreszcie, wykorzystanie w doświadczeniach zwierząt z rzędu naczelnych musi zostać kompletnie wyeliminowane, i to szybko. Parlament przyjął pisemną rezolucję w tej sprawie już w 2007 roku i sądzę, że nadszedł czas, żeby słowa znalazły odbicie w czynach.

Bastiaan Belder, w imieniu grupy IND/DEM. – (NL) Panie przewodniczący! Wysokie standardy dobrostanu zwierząt są wyrazem cywilizacji i szacunku dla innych stworzeń. Ponieważ chcemy zmniejszenia liczby badań na zwierzętach, zatem kiedy dostępne są dobre alternatywy badań na zwierzętach, muszą one zostać użyte. Ponieważ chcemy mniej cierpienia zwierząt, odnosi się to także do dobrych procedur ograniczających cierpienie zwierząt lub wymagających mniejszej liczby zwierząt laboratoryjnych.

Myślę, że proponowany obowiązkowy przegląd etyczny stanowi postęp. Oczywiście celem przedmiotowej dyrektywy nie jest zmuszanie państw członkowskich do akceptowania jako alternatywy badań na zarodkach ludzkich. Państwa członkowskie muszą w tej kwestii podejmować samodzielne decyzje etyczne.

Ostatecznym celem Komisji jest całkowite zniesienie badań na zwierzętach. Choć przyświeca nam ten sam cel, jest niestety pożałowania godnym faktem, że nie możemy jeszcze radzić sobie bez badań na zwierzętach, ani też nie jesteśmy jeszcze w stanie powiedzieć, kiedy to definitywnie nastąpi. Ustanowienie już teraz ostatecznego terminu wprowadzenia zakazu badań na zwierzętach byłoby nierozważne a może nawet niebezpieczne dla ludzkiego zdrowia. W tym punkcie zgadzam się ze sprawozdawcą.

Françoise Grossetête (PPE-DE). – (FR) Panie przewodniczący! Nasi współobywatele żądają więcej badań, szczególnie w dziedzinie biomedycznej, aby znaleźć nowe sposoby leczenia chorób, z których nie potrafimy jeszcze wyleczyć. Tak jest, między innymi, w przypadku wszystkich chorób zwyrodnieniowych układu nerwowego, takich jak choroba Parkinsona i choroba Alzheimerera. Wiemy również, że potrzebujemy doświadczeń na zwierzętach, a także że liczba doświadczeń na zwierzętach, na szczęście, zmniejszyła się w ostatnich latach, ponieważ postawiliśmy sobie za cel poszukiwanie alternatywnych rozwiązań.

Wiemy też jednak, że w niektórych przypadkach, rozwiązania alternatywne niestety nie istnieją, i że potrzebujemy wciąż doświadczeń na zwierzętach, szczególnie na zwierzętach z rzędu naczelnych. W takim przypadku musimy robić wszystko, co możemy, żeby europejskie badania pozostały na terenie Europy. tak byśmy mogli zapewnić maksymalną ochronę. Wzięcie pod uwagę bólu zwierząt w trakcie doświadczenia daje pełną gwarancję, że doświadczenie da dobre wyniki.

A zatem, prowadźmy nadal badania, w szczególności prowadźmy również badania na zwierzętach. Postarajmy się szczególnie o zapewnienie, by badania te nie zostały przeniesione poza Europę.

Luis Manuel Capoulas Santos (PSE). – (PT) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Wykorzystywanie zwierząt do celów naukowych jest kwestią bardzo drażliwą, wywołującą kontrowersje i nieprzejednane emocje, jeśli patrzy się na sprawę tylko z jednej strony. Niemożliwe jest dyskusowanie nad tą kwestią jedynie z punktu widzenia ochrony interesu i praw zwierząt. Jest również niemożliwe omawianie tej kwestii tylko z punktu widzenia interesu nauki, ani też używając logiki uzyskiwania wyników przy najniższym możliwym koszcie.

Nikt nie może pozostać obojętnym na cierpienie innych istot żywych, tym bardziej w przypadku zwierząt tak bliskich nas jak ssaki naczelne. Jednak nasza wrażliwość wzrasta jeszcze, kiedy stykamy się z cierpieniem istot ludzkich powodowanym wypadkami, wojną lub chorobą. Mając za cel zwalczanie bólu, nie możemy odmówić nauce instrumentów, których potrzebuje, w tym używania „królików doświadczalnych”.

W przedmiotowym sprawozdaniu określono możliwą równowagę pomiędzy sprzecznością wartości i emocji, z którymi mamy do czynienia, pokazuje ono również wysiłek na rzecz znalezienia kompromisu, który przynosi zaszczyt temu Parlamentowi i jego najbardziej zaangażowanym posłom. Gratuluję zatem sprawozdawcy, panu posłowi Neilowi Parishowi, oraz kontrsprawozdawczyni Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim, pani posel Roselyne Lefrançois, doskonałej pracy i konsensusu, jaki udało się im osiągnąć w tej trudnej i kontrowersyjnej kwestii.

Moja grupa polityczna, grupa PSE, będzie zatem głosować za przyjęciem tego sprawozdania i poprawek, przez które próbowaliśmy jeszcze je ulepszyć, w przekonaniu, że pomożemy przez to zmniejszyć cierpienia zwierząt, bez narażania na szwank postępu nauki przynoszącego korzyść zdrowiu ludzkiemu i możliwości utrzymania się na rynku badań europejskich.

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! I mnie tak samo niepokoi cierpienie zwierząt laboratoryjnych, ale wiem też jako lekarz, że musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby szczepionki i leki były dostępne dla naszych pacjentów najszybciej jak to możliwe, w celu leczenia nowych i „starych” chorób. Chciałabym podziękować moim koleżankom i kolegom posłom, którym udało się znaleźć naprawdę wyważony kompromis, szanujący i honorujący zasady etyczne stosujące się do postępowania ze zwierzętami a jednocześnie umożliwiające prowadzenie projektów badawczych. Przede wszystkim, przedmiotowa dyrektywa stanowi wyraźny polityczny sygnał, że chcemy, by nasi naukowcy poszukiwali alternatywnych metod weryfikowania badań nad nowymi lekami, w celu zminimalizowania liczby zwierząt i badań, przestrzegając oczywiście wszystkich możliwych zasad etycznych, ażeby unikać cierpienia zwierząt. Za ten wynik chciałabym wszystkim państwu podziękować.

Caroline Lucas (Verts/ALE). - Panie przewodniczący! Nie mogę ukrywać faktu, że przedmiotowe sprawozdanie było poważnym rozczarowaniem dla tych z nas, którzy uważali, że sprawozdawca, który był jednocześnie przewodniczącym Intergrupy Parlamentarnej na rzecz Ochrony Zwierząt, z większą starannością odzwierciedlił w swoim sprawozdaniu troskę o los zwierząt.

Jest zatem rzeczą o zasadniczym znaczeniu, żeby przyjąć pewne kluczowe poprawki, kiedy będziemy głosować nad tą sprawą. W szczególności, zakres pozwoleń musi obejmować wszystkie projekty, nie tylko projekty „dotkliwe” lub „umiarkowane”. Jeśli nie potrafimy tego zapewnić, będzie to oznaczało, że wiele procedur powodujących ból, niepokój lub cierpienie nie będzie już podlegać centralnie monitorowanemu przeglądowi etycznemu, a to z kolei skutecznie podważy egzekwowanie wielu środków ustanowionych we wniosku jako całości.

Jeśli jednak nasze poprawki zostaną przyjęte, będzie to oznaczać ponowny wysiłek skierowany na badania i alternatywy badań na zwierzętach, co ma szczególnie krytyczne znaczenie dla badań podstawowych i biomedycznych. Obecne wysiłki skoncentrowane są na badaniach regulacyjnych stanowiących tylko 10% wykorzystania zwierząt. Jest sprawą istotną zarówno dla zdrowia ludzi jak i zwierząt, żeby jak najszybciej wprowadzić stosowanie nowocześniejszych i skuteczniejszych metod badań niewykorzystujących zwierząt.

Stavros Dimas, komisarz. – (EL) Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować wszystkim mówcom za ich bardzo konstruktywny wkład w dzisiejszą wieczorną debatę. Proszę mi pozwolić na sformułowanie krótkich komentarzy do niektórych poprawek. Komisja może zaakceptować liczne poprawki w całości, w części lub co do zasady. Poprawki te obejmują propozycje poprawy w zakresie poufności danych odnoszących się do instalacji i personelu pracującego ze zwierzętami. Obejmują one również propozycje regularnego przeglądu wykorzystania zwierząt z rządu naczelnych dokonywanego na szczeblu Unii Europejskiej.

Wyrażono również obawy co do kryteriów wyznaczania zakresów dotkliwości. Jestem w stanie złożyć państwu deklarację, że przed przerwą letnią Komisja zbierze roboczą grupę ekspertów w celu przeanalizowania definicji odpowiednich kryteriów do stosowania w Unii Europejskiej. Niewątpliwie trzeba nam będzie utrzymać równowagę osiągniętą w wyniku szczegółowych konsultacji z bezpośrednio zainteresowanymi, pomiędzy potrzebami przemysłu i promowania badań z jednej strony, a dobrostanem zwierząt – z drugiej. W konsekwencji muszą zostać utrzymane ograniczenia wykorzystywania zwierząt z rządu naczelnych, podobnie jak musi zostać utrzymana zasada udzielania licencji i niezależnej oceny etycznej wszystkich form badań, stanowiące podstawowe elementy w tym wniosku. Reasumując, Komisja jest w stanie poprzeć 83 z 202 proponowanych poprawek w pełni, częściowo, lub co do zasady. Prześlę do sekretariatu Parlamentu wykaz zawierający szczegółowe stanowiska Komisji w odniesieniu do poprawek.

Wreszcie, chciałbym powiedzieć, że poza tym wnioskiem, bardzo ważnym, w odniesieniu do którego musimy utrzymać równowagę pomiędzy potrzebami badań naukowych a poprawą ludzkiego zdrowia, jednocześnie używając metod, które nie będą dolegliwe dla zwierząt, Komisja, przez cały czas od kiedy jestem komisarzem, podejmowała szereg środków dla ochrony zwierząt. Chciałbym przypomnieć państwu poprzednią debatę o fokach, o bardzo drastycznych środkach i reakcjach w związku z polowaniami na wieloryby, o kwestiach polowań naruszających równowagę, szczególnie wiosną, i o kwestiach, które jako Komisja podjęliśmy po raz pierwszy, właśnie w celu zapobiegania takim przypadkom.

Naprawdę nie potrafię zrozumieć, jak takie praktyki, jak polowanie na lisa, lub walki byków, albo walki kogutów mogą być zgodne ze współczesną kulturą.

Neil Parish, sprawozdawca. – Panie przewodniczący! chciałbym bardzo podziękować posłom i posłankom, a także panu komisarzowi, za wyrażenie opinii.

Postępujemy słusznie, dokonując przeglądu tego prawodawstwa. Słusznie staramy się udoskonalać, ograniczać i zastępować wykorzystanie zwierząt tam, gdzie to tylko możliwe. Słusznie staramy się utrzymać rozmach w działaniu. Zarówno przemysł, jak i organizacje pracujące na rzecz dobrostanu zwierząt uznają to za konieczne.

Moim zdaniem jest to kwestia wykraczająca daleko poza politykę i w znacznym stopniu kwestia moralna, którą musimy odpowiednio rozstrzygnąć. Jedno bardzo mnie rozczarowało – to, że Graham Watson przeprowadził, w moim własnym regionie, personalny atak na mnie, traktując to jako wysoce polityczną kwestię – gdyby tu był, powiedziałbym mu to jasno. Jest to pożałowania godne, ponieważ trzeba, żebyśmy ostatecznie przedstawili sensowny wniosek.

W przedmiotowe sprawozdanie włożono znaczny wkład w postaci wiedzy fachowej oraz wiele pracy. Nie przedstawiamy tego sprawozdania pochopnie. Włożyliśmy w nie wiele poważnego wysiłku i osiągnęliśmy dobre kompromisy. Starłem się zjednoczyć wszystkie strony, by przedstawić sprawozdanie dobre dla Parlamentu, dla badań i przemysłu, a także dla dobrostanu zwierząt. Zwracam się do wszystkich o poparcie, ponieważ jeśli nie przeprowadzimy tego teraz, sprawozdanie opóźni się o kilka lat, a to będzie ze szkodą dla przemysłu i dla dobrostanu zwierząt. A zatem zwracam się do wszystkich o poparcie tego sprawozdania.

Jeśli są grupy, które decydują się głosować przeciw sprawozdaniu, myślę, że na dłuższą metę doprowadzi to jedynie do opóźnienia dobrego wniosku, który przyczyni się do zapewnienia, żeby w Europie prowadzono badania pomagające zwalczać choroby i uzyskiwać nowe leki, zmniejszając jednocześnie liczbę zwierząt potrzebnych do doświadczeń oraz faktycznie wzmacniając ECVAM w poszukiwaniu alternatyw. A zatem wzywam wszystkich posłów do głosowania za wnioskiem, ponieważ chcemy rano uzyskać naprawdę spektakularny wynik.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro (wtorek, 5 maja 2009 r.).

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. – (LT) W projekcie sprawozdania Komisji wyraźnie popiera się opracowanie bardziej przyjaznego dla zwierząt podejścia do kwestii wykorzystywania zwierząt w doświadczeniach naukowych. Odzwierciedla to zaangażowanie Komisji w osiągnięcie końcowego celu, jakim jest zakaz przeprowadzania doświadczeń na zwierzętach.

Unia Europejska powinna dążyć do osiągnięcia tego celu. Parlament Europejski jasno stwierdził, że jest przekonany, iż należy uczynić więcej w kierunku osiągnięcia celu końcowego, jakim jest całkowite wykluczenie zwierząt z doświadczeń naukowych.

Jednakże, o ile pozostaje to celem końcowym, jak na razie nie jest możliwe całkowite zrezygnowanie z prowadzenia doświadczeń na zwierzętach. W kwestii opracowywania alternatywnych metod badań bez wykorzystywania zwierząt wciąż istnieje ogromna luka. Dopóki sytuacja ta będzie się utrzymywać, nieroztropne i potencjalnie tragiczne w skutkach dla zdrowia ludzi byłoby wyznaczenie daty, po której przeprowadzanie badań na zwierzętach lub na określonych kategoriach zwierząt, takich jak zwierzęta z rzędu ssaków naczelnych, byłoby niedozwolone. Z sondaży opinii publicznej wynika, że podejście takie jest raczej popierane i nie mogą być one ignorowane.

Daciana Octavia Sârbu (PSE), na piśmie. – (RO) Przede wszystkim chciałabym pogratulować Komisji Europejskiej wniosku w sprawie zmiany dyrektywy 86/609/EWG, ale żałuję, że sprawozdawca nie zaproponował ambitniejszych celów.

Myślę, że powinniśmy zainwestować więcej w prowadzenie badań w celu poszukiwania alternatyw dla wykorzystywania zwierząt do celów naukowych. Musimy zobowiązać laboratoria do jak najrzadszego uciekania się do wykorzystywania do celów naukowych zwierząt, szczególnie tych, które pozyskuje się jako dzikie.

Jestem zdecydowanie przeciwna wykorzystywaniu w badaniach biomedycznych zwierząt z rzędu naczelnych, z wyjątkiem sytuacji, kiedy jest potrzeba ich wykorzystania wyłącznie w doświadczeniach dotyczących stanów zagrażających życiu lub powodujących przewlekłą niesprawność.

Z etycznego punktu widzenia powinna istnieć górna granica bólu, cierpienia i niepokoju, powyżej której nie powinno się nigdy poddawać zwierząt procedurom naukowym. Z myślą o tym należy zakazać przeprowadzania eksperymentów prowadzących do ciężkiego bólu, cierpienia lub niepokoju oraz takich, które mogą być długotrwałe.

Jestem świadoma tego, że zdrowie publiczne ma nadrzędne znaczenie, ale nie możemy pozwolić na poddawanie zwierząt skrajnemu cierpieniu w celu sprawdzenia sposobów leczenia.

Popieram również poprawkę stanowiącą, że dyrektywa nie stoi na przeszkodzie stosowaniu lub przyjęciu przez państwa członkowskie bardziej rygorystycznych środków krajowych służących poprawie dobrostanu zwierząt i ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych.

23. Zanieczyszczenia pochodzące ze statków oraz sankcje w przypadku naruszenia prawa (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie pana posła Luisa de Grandes Pascuala w imieniu Komisji Transportu i Turystyki, w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającej dyrektywę 2005/35/WE w sprawie zanieczyszczenia pochodzącego ze statków oraz wprowadzenia sankcji w przypadku naruszenia prawa (COM(2008)0134 – C6-0142/2008 – 2008/0055(COD)) (A6-0080/2009).

Luis de Grandes Pascual, sprawozdawca. – (ES) Panie przewodniczący, panie zastępcy przewodniczącego Komisji i komisarzu do spraw transportu Tajani, panie urzędujący przewodniczący Komisji, panie i panowie! Osobiście nie potrafię sobie wyobrazić lepszego ostatniego akordu przy końcu tej kadencji parlamentarnej, jak przyjęcie tego wniosku w sprawie dyrektywy w sprawie zanieczyszczeń pochodzących ze statków oraz wprowadzenia sankcji, włączając w to sankcje karne za naruszenia prawa polegające na zanieczyszczeniu. Wniosek ten, mam nadzieję, uzyska poparcie wszystkich.

Konsensus, który osiągnęliśmy, wskazuje na szerokie poparcie dla wniosku i rokuje jego przyjęcie jutro w pierwszym czytaniu. Oprócz ogromnego wysiłku włożonego w fazie negocjacji przez trzy odnośne instytucje, wynika to głównie z konieczności podjęcia przez Wspólnotę działań w celu zwalczania poważnych przestępstw przeciw środowisku.

Bez wątpienia, prawdą jest, że niektóre państwa członkowskie odnosiły się początkowo podejrzliwie do tego rozwiązania, zważywszy, że proponowany do przyjęcia środek – nabycie przez Wspólnotę uprawnień w obszarze prawa karnego – nie będzie owocem reformy traktatów, a zamiast tego osiągnięty zostanie w drodze stanowienia przepisów, które ponadto, nie są kwestionowane i mają ogromne znaczenie.

Wszystko to wywodzi się z potrzeby zajęcia się powszechnymi problemami w transporcie morskim, takimi jak niepokojąca eskalacja nielegalnych zrzutów zanieczyszczeń pochodzących ze statków. Choć mamy obecne regulacje międzynarodowe mające na celu minimalizację tego zjawiska – tj. Konwencję MARPOL 73/78 – coraz częściej widzimy rażące braki w zakresie jej zastosowania i zgodności z jej postanowieniami; stwierdzono również, że obecnie obowiązujące systemy odpowiedzialności cywilnej z tytułu zanieczyszczeń pochodzących ze statków nie są wystarczająco odstraszające.

Nieuczciwe praktyki na niektórych obszarach wzdłuż europejskiej linii brzegowej powtarzają się do tego stopnia, że niektóre podmioty odpowiedzialne za żeglugę morską wolą dokonywać nielegalnych aktów zanieczyszczania, ponieważ mniej ich kosztuje zapłacenie kary administracyjnej niż przestrzeganie stosownego prawodawstwa. Tego rodzaju zachowanie przekształciło dotychczasową zasadę „zanieczyszczający płaci” w zasadę „zapłać, by móc zanieczyścić”.

W istocie, poprzez wprowadzenie sankcji karnych uwzględniających powagę naruszeń, a także społeczne piętno, jakie kary takie mają w porównaniu do kar administracyjnych, Unia Europejska próbuje odstrząść potencjalnych sprawców zanieczyszczeń od wszelkich naruszeń.

Przedmiotowa reforma jest wynikiem negocjacji z Radą, reprezentowaną przez prezydencję czeską, która swoją drogą zasługuje na pochwałę, gdyż nie brakowało jej przecież politycznych trudności w ciągu całej kadencji; jest to strukturalna reforma dyrektywy, nie naruszająca podstaw mandatu Parlamentu i w pełni szanująca zasadę pomocniczości, gdyż dyrektywa ustanawia zasadę działań sankcjonujących określoną w orzeczeniu Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, pozostawiając państwom członkowskim zdefiniowanie typów kar.

Co więcej, dyrektywa ustala trwale różnicę pomiędzy mniej poważnymi zrzutami a stanowiącymi poważne naruszenie, jak i karami, na jakie zasługują. Jak dotąd, to się nam udawało. Musieliśmy po prostu powtórzyć uzgodnienia osiągnięte w debacie i przy przyjmowaniu dyrektywy 2000/53/WE i decyzji ramowej Rady 2005/667/WSiSW, jednak zgodnie z nowymi podstawami prawnymi, ponieważ wspomniane orzeczenia stwarzają możliwość, żeby prawodawca wspólnotowy mógł przyjmować środki odnoszące się do prawa karnego państw członkowskich.

Główną nowością, jaką wprowadziliśmy do przedmiotowego wniosku zmieniającego dyrektywę, a która pozwoli pójść krok dalej w naszej walce przeciwko naruszeniom prawa w dziedzinie ochrony środowiska w sektorze transportu morskiego, jest stwierdzenie – od samego początku bronione przez sprawozdawcę – że powtarzające się przypadki mniej poważnych zrzutów również stanowią naruszenie prawa karnego.

Cieszy mnie, że nie prowadziłem tej walki sam, ponieważ Parlament udzielił mi poparcia poprzez członków Komisji Transportu i Turystyki; w ostatecznym rozrachunku Komisja i Rada wykazały zrozumienie dla znaczenia i skali mojej propozycji.

Pragnę wyrazić moje serdeczne podziękowania dla kontrsprawozdawców, którzy pomagali mi w moich staraniach i udzielali wsparcia w ciężkich negocjacjach z Radą i Komisją; chcę wyrazić wdzięczność sprawozdawcom komisji opiniodawczej Komisji Prawnej i Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności za ich wkład. W końcu doszliśmy do kompromisowego rozwiązania dotyczącego daty wejścia w życie dyrektywy, co przypadnie w okresie następnych 12 miesięcy.

Panie i panowie! uważam, że mamy dziś wszelkie powody do zadowolenia, gdyż wraz z przyjęciem przedmiotowych przepisów zatwierdzeniem trzeciego pakietu morskiego na początku marca Unia Europejska umocniła się na pozycji lidera w dziedzinie bezpieczeństwa morskiego. Panie i panowie! Jestem pewien, że będziemy przykładem dla innych.

Antonio Tajani, *Wiceprzewodniczący Komisji*. – (IT) Panie przewodniczący, szanowni posłowie i posłanki! Komisja może jedynie cieszyć się z wyniku, jaki widzimy, który prowadzi do przyjęcia nowej dyrektywy zmieniającej poprzednią.

Wypełni to lukę prawną, jaką stworzyło orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości stwierdzające nieważność decyzji ramowej 2005/667, ustanawiającej charakter, rodzaje i poziom sankcji karnych za nielegalne zrzuty substancji zanieczyszczających do morza. Kiedy zostanie już przyjęta, dyrektywa ta pozwoli skuteczniej walczyć z tymi, którzy zanieczyszczają morze. Tekst, który ma być właśnie przyjęty przez Parlament, stanowi zatem ważny dodatek do trzeciego pakietu morskiego w zakresie bezpieczeństwa, podpisanego przez obu przewodniczących – Parlamentu i Rady – pod koniec naszej ostatniej sesji plenarnej.

Obecnie diskutowany kompromisowy tekst różni się nieco od pierwotnego wniosku Komisji, jakkolwiek muszę powiedzieć, że istotne punkty pozostały niezmienione – po pierwsze, prawnokarny charakter kar nakładanych za nielegalne zrzuty, a po drugie, możliwość ścigania wszystkich odpowiedzialnych za takie zrzuty, w tym także osób prawnych.

Z tego powodu Komisja popiera tekst, nawet pomimo wprowadzenia w nim oddzielnego traktowania nieznacznych naruszeń i powtarzających się niewielkich naruszeń. Z drugiej strony, Komisja potrafi docenić fakt, że Rada i Parlament uznały za pożądane, żeby zrzuty nieprowadzące do pogorszenia jakości wód niekoniecznie podlegały ściganiu w postępowaniu karnym. Bardziej nawet niż Parlament chciałbym, żeby niewielkie zrzuty podlegały sankcjom karnym; chociaż nie są to poważne naruszenia, mogą prowadzić, właśnie dlatego, że się powtarzają, do rzeczywistego skażenia środowiska morskiego.

W kompromisowym osiągnięty w kwestii powtarzających się nieznacznych naruszeń podaje bardziej konkretną definicję „powtarzania”, może zatem zostać zaakceptowany przez Komisję, która, powtarzam, jest zadowolona z wyniku uzyskanego dzięki wysiłkowi pracowników Komisji i posłów tej Izby. A zatem uważam, że możemy dziś powiedzieć, iż jesteśmy zadowoleni, wysyłając komunikat w kwestii zmniejszenia zanieczyszczeń naszych mórz.

Marios Matsakis, *sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności*. – Panie przewodniczący! Luka prawna stworzona przez odnośne orzeczenie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, wymagała zmiany dyrektywy będącej przedmiotem debaty. Jest niewiarygodne, że błąd podstawy prawnej spowodował opóźnienie we wdrożeniu ważnej dyrektywy i niewątpliwie wpłynął szkodliwie na środowisko morskie. Wszyscy zainteresowani mogą i muszą wyciągnąć z tego naukę, w celu uniknięcia takich zdarzeń w przyszłości.

W chwili obecnej najważniejszą sprawą jest szybkie wniesienie poprawek do proponowanej dyrektywy i jak najszybsze wprowadzenie jej na ścieżkę wiodącą do jej wdrożenia. Tylko wtedy możemy spodziewać się, że coraz bardziej powszechny problem wzrostu częstości i skali nielegalnych zrzutów substancji zanieczyszczających pochodzących ze statków zostanie opanowany i dopiero wtedy nasze zadanie walki o zachowanie czystych mórz będzie mało realną szansę powodzenia.

Na zakończenie chciałbym podziękować sprawozdawcy za doskonałą pracę, jaką wykonał przy przygotowywaniu tego sprawozdania.

Eva Lichtenberger, *sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Prawnej*. – (DE) Panie przewodniczący! Tylko po jakimś drastycznym wypadku zanieczyszczenie morze znajduje się w centrum zainteresowania. Potem następują debaty o zagrożeniu oceanów przez trwające zanieczyszczanie. Niestety, w międzyczasie

temat ten jest zawsze w znacznym stopniu ignorowany. Musimy potraktować poważnie ciągle i powtarzające się naruszenia prawa, które tak samo znacząco i drastycznie przyczyniają się do zagrożenia nie tylko oceanów, ale również naszych wybrzeży.

Chciałabym podziękować moim koleżankom i kolegom posłom, z którymi mogliśmy przedyskutować kwestię przyjęcia konsekwentnego podejścia do ochrony oceanów. Pochodzę z kraju bez dostępu do morza, ale tym niemniej, jako Europejka, czuję się odpowiedzialna za ochronę naszych oceanów przed ciągłym zanieczyszczaniem, powodowanym przez kiepsko pojęty interes gospodarczy i za pilnie potrzebne zintegrowanie zasad trzeciego pakietu morskiego, jak zaproponowała to Komisja Prawna.

Georg Jarzembowski, w imieniu grupy PPE-DE. – (DE) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący Komisji! Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) popiera wynegocjowaną przez sprawozdawcę z Radą wersję dyrektywy zmieniającej, wprowadzającej sankcje przeciw zanieczyszczeniom ze statków. Chcielibyśmy mu pogratulować tej pracy. Chciałby również pogratulować panu wiceprzewodniczącemu, ponieważ bez pomocy Komisji nie byłoby możliwe osiągnięcie porozumienia z Radą w pierwszym czytaniu. Jest to dla nas wielki dzień, ponieważ możemy ukończyć kompletowanie tego ważnego dossier pod koniec obecnego okresu.

Musimy zawsze pamiętać, że nowe regulacje stały się konieczne, ponieważ w swoich wyrokach z 2005 roku i 2007 roku Europejski Trybunał Sprawiedliwości ostatecznie stwierdził całkowicie wyraźnie, że przepisy z zakresu prawa karnego mogą być wydawane na podstawie pierwszego filaru. Potrzebujemy przepisów, by chronić morza przed statkami i przed zachowaniem kapitanów, armatorów i innych osób. Jak dotąd, przepisy o odpowiedzialności cywilnoprawnej nie były po prostu wystarczająco odstraszające.

Jest o wiele taniej zrzucić coś nielegalnie do morza. Z pewnością nie może to być właściwe. A zatem potrzebujemy skutecznych sankcji. Chciałabym podziękować sprawozdawcy za to trójstronne porozumienie osiągnięte między wszystkimi trzema instytucjami. Oczywiście jest, że poważne zanieczyszczenie pochodzące ze statków należy zakwalifikować i karać jako przestępstwo karne, zaś niewielkie zanieczyszczenie pochodzące ze statków można uznać za naruszenie przepisów, wprowadzając w ten sposób rozróżnienie wagi tych dwu rodzajów działań. Jednakże – i ten trzeci punkt mojej wypowiedzi jest bardzo ważny – powtarzające się przypadki niewielkich zanieczyszczeń ze statków powinny być obecnie uznane za przestępstwo karne, ponieważ przyczyniają się do ogólnego zanieczyszczenia oceanów, a to nie jest sprawa banalna.

W tej dziedzinie musimy przekazać wyraźny komunikat, wzywamy zatem państwa członkowskie – mam nadzieję, że ktoś przekaze to wezwanie Radzie – do natychmiastowego wdrożenia i stosowania tej dyrektywy. Jedynym sposobem, w jaki możemy chronić oceany, są odstraszające sankcje karne.

Silvia-Adriana Țicău, w imieniu grupy PSE. – (RO) Ja również chciałaby pogratulować panu posłowi de Grandes Pascualowi. Chciałabym także nadmienić, że zanieczyszczenie mórz to temat, o którym powinniśmy częściej dyskutować. Niestety, mogę tu przytoczyć przykład Morza Czarnego, gdzie w ciągu tylko ostatnich dwu lat znaczne zanieczyszczenie doprowadziło do czterokrotnego wzrostu objętości glonów w wodzie, właśnie ze względu na bardzo wysokie stężenia azotanów.

Oczywiście transport morski jest, niestety, odpowiedzialny za część tego zanieczyszczenia. Przedmiotowa dyrektywa jest w istocie pomyślana jako środek uporania się z nielegalnymi zrzutami ze statków, zarówno spowodowanymi zarówno niedbalstwem, jak i umyślnym działaniem lub zaniedbaniem. W kategoriach praktycznych, dyrektywa harmonizuje definicje zanieczyszczenia pochodzącego ze statków, powodowanego przez osoby fizyczne lub prawne, zakres reakcji na nie, oraz karne charakter sankcji, które mogą być zastosowane w każdym przypadku takich naruszeń popełnionych przez osoby fizyczne.

Chciałabym również wspomnieć, że zestaw spójnych środków legislacyjnych został już zastosowany na szczeblu Wspólnoty w celu wzmocnienia bezpieczeństwa na morzach i zapobiegania zanieczyszczeniu ze statków. Przepisy te odnoszą się i mają zastosowanie do państw bandery, armatorów i towarzystw klasyfikacyjnych, jak również do państw portowych i nabrzeżnych.

Jest jednak dla nas sprawą ważną, by zaostrzyć obecny system sankcji za nielegalne zrzuty ze statków przez uzupełnienie stosownych przepisów. Musimy podkreślić, że prawodawstwo to było konieczne, ponieważ istniejące uregulowania zapobiegawcze nie były wystarczająco egzekwowane. Niestety, konwencja MARPOL 73/78 również nie była egzekwowana. Oto dlaczego uważam, że jest bardzo ważne, żebyśmy mieli ten pakiet legislacyjny. Uważam też, że to, iż opinie zostały wydane zarówno przez Komisję Prawną, jak i Komisję Petycji, podkreśla znaczenie tego zagadnienia.

Marusya Ivanova Lyubcheva (PSE). – (BG) Rozumie się samo przez się, że na szczeblu prawodawczym i wykonawczym, Komisja Europejska i Parlament Europejski winne są coś obywatelom Europy, którzy w ostatecznym rozrachunku odczuwają skutki zanieczyszczenia występującego na naszych obszarach morskich.

Postrzegam tę kwestię z perspektywy poprzednich regulacji i ich egzekwowania w celu ochrony środowiska, mórz i związanych z nimi wybrzeży. Chciałabym powtórzyć, że uregulowania i poprawki do dyrektywy są konieczne ale wciąż niewystarczające. Najważniejszą rzeczą będzie ich skuteczne egzekwowanie.

Nie można zaakceptować jako czegoś normalnego, że można zrzucić odpady do morza i zapłacić grzywnę, która kosztuje mniej niż przestrzeganie wymagań dyrektywy. Oto dlaczego uwaga musi być skupiona przede wszystkim na monitoringu. Mamy obecnie wystarczającą ilość dostępnych możliwości technologicznych, by wody i wybrzeża mogły korzystać z ochrony wynikającej z długoterminowej polityki, regulującej wykorzystanie i ochronę całej flory i fauny.

Popieram wniosek o zmianę dyrektywy, gdyż uważam, że jest szczególnie ważne, żeby ustanowić specjalistyczną instytucję dla Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa Morskiego, której działania ukierunkowane będą na wdrożenie tej dyrektywy.

Antonio Tajani, wiceprzewodniczący Komisji. – (IT) Panie przewodniczący, szanowni posłowie i posłanki! Sądzę, że kończąc tę debatę, musimy być wdzięczni za międzyinstytucjonalną współpracę pomiędzy Parlamentem, Radą i Komisją, co w swoim wystąpieniu podkreślił pan poseł Jarzembowski. Chciałbym również podziękować sprawozdawcy za jego pracę.

Instytucje te pokazały tym razem, że nawet pod koniec tej kadencji parlamentarnej są w stanie pracować na zasadzie partnerstwa i dojść do rozwiązania przy pierwszym czytaniu. Sądzę, że jest to przesłanie do obywateli w przededniu wyborów europejskich.

Następne przesłanie dotyczy wrażliwej dziedziny transportu, a ponieważ będzie to jedna z ostatnich debat, w których uczestniczy Komisja Transportu i Turystyki, chcę wykorzystać tę sposobność do złożenia podziękowań wszystkim członkom tej komisji za pracę jaką wykonali we współpracy z Komisją i ze mną, by dojść do praktycznych rozwiązań wielu ważnych spraw, niektórych ciągnących się miesiącami. Stało się to możliwe dzięki inteligencji członków tej Izby, jak również pracy, jaką włożyliśmy, żeby osiągnąć sprawną współpracę członków naszego personelu, pokazując, że kiedy biurokracji stawia się jasno określone zadania, kiedy cele są osiągalne, nie jest ona barierą dla obywateli, lecz wraz z polityką stanowi sprawny instrument, poprzez który spełnia się potrzeby obywateli.

Sądzę, że dzisiaj, a także oczywiście jutro w trakcie głosowania, Parlament jeszcze raz zademonstruje swoją sprawność i pragnienie pracy na rzecz obywateli. A więc, poprzez tę debatę i to głosowanie, Komisja, Parlament i Rada wypełniają lukę prawną i umożliwią państwu członkowskim już od jutra sprawniejsze ściganie tych, którzy zanieczyszczają nasze morza; jest to następny krok zrobiony przez instytucje europejskie w celu wzmocnienia praw i wolności Europejczyków.

Luis de Grandes Pascual, sprawozdawca. – (ES) Panie przewodniczący! Będę mówił krótko, za co szanowni posłowie i posłanki będą mi wdzięczni o tej wieczornej porze – zwracam się do pana komisarza Tajaniego: Jeszcze raz składam panu podziękowania, ponieważ, jak w przypadku trzeciego pakietu morskiego, pokazał pan, że pańska energia i umiejętności mogą doprowadzić do uzgodnienia z Radą i umożliwić przy tej sposobności Parlamentowi, Radzie i Komisji dojście do porozumienia w końcowych dniach kadencji parlamentarnej.

Uważam, że powinniśmy sobie pogratulować. Jestem, oczywiście, wdzięczny sprawozdawcom komisji opiniotwórczych, zarówno Komisji Prawnej, jak i Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, za ich ścisłą współpracę.

Pragnę powtórzyć moje podziękowania dla kontrsprawozdawców za ciężką współpracę i za współpracę. Jestem pewien, że jutrzejsze przyjęcie w pierwszym czytaniu porozumienia dotyczącego tak ważnego uregulowania, które z pewnością zakończy pracę nad trzecim pakietem morskim, jest sukcesem Parlamentu i sukcesem trzech instytucji Unii Europejskiej; jeszcze raz uzasadnia to użyteczną procedurę współdecyzji, pozwalającą nam prowadzić konstruktywny dialog z korzyścią dla wszystkich obywateli Unii Europejskiej.

Przewodniczący. – Dziękuję bardzo, panie komisarzu, nie tylko za pracę w charakterze komisarza, ale również jako posła do Parlamentu Europejskiego.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w jutro (piątek, 5 maja 2009 r.).

24. Prawa konsumentów (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest debata w sprawie pytania ustnego skierowanego do Komisji przez panią poseł Arlene McCarthy w imieniu Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów, w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy o prawach konsumentów (O-0076/2009 – B6-0232/2009).

Arlene McCarthy, autorka. – Panie przewodniczący! Wiem, że pani komisarz Kuneva jest obecna na dzisiejszym posiedzeniu i bardzo mnie cieszy, że mogę podczas tej ostatniej sesji Parlamentu, mimo późnej już pory, wymienić poglądy na temat wniosku Komisji w sprawie praw konsumentów.

Opracowaliśmy już dokument roboczy, i jak sobie państwo przypominają, kierowana przeze mnie grupa robocza IMCO, której jestem jednocześnie przewodniczącą i sprawozdawczynią, podjęła decyzję, aby nie przyspieszać prac nad wnioskiem bez dokładnej analizy konsekwencji, które spowodowałoby jego przyjęcie, ze względu na zaproponowane w nim daleko idące zmiany w podejściu do prawa konsumentów w Europie.

Sądzę, że komisja zajęła się wnioskiem z należytą starannością, umożliwiając publiczną debatę nad wnioskiem i wymianę poglądów, a także wysłuchując wystąpienia pana posła Harboura w sprawie oceny skutków. W wyniku internetowych konsultacji otrzymano w ciągu trzech tygodni około stu odpowiedzi od działających w Europie organizacji.

Wymieniliśmy również poglądy z przedstawicielami 27 krajowych parlamentów. Na spotkanie z nimi zaproszono również panią komisarz. Wiem, że pani komisarz wraz ze swymi współpracownikami są w pełni świadomi, iż wniosek ten jest kontrowersyjny i wymaga dalszych konsultacji w wielu obszarach.

Doceniamy dążenia do poprawy praw konsumentów na rynku wewnętrznym. Zgadza się, że nie tylko istnieje potrzeba poprawy relacji między przedsiębiorstwem a konsumentem na rynku wewnętrznym poprzez usuwanie barier w handlu transgranicznym, ale należy również upewnić konsumentów, że nadal mogą liczyć na wysoki stopień ochrony swych praw.

Podczas naszych dyskusji, debaty i konsultacji z zainteresowanymi stronami odebraliśmy liczne zażalenia dotyczące braku przejrzystości wniosku i braku pewności co do zawartych w nim ustaleń. Przekonaaliśmy organizacje konsumenckie i partnerów biznesowych do rozpoczęcia dialogu mającego na celu pomyślne zakończenie prac nad wnioskiem. Wiem również, że pani komisarz otrzymała od organizacji konsumentów i przedsiębiorstw wspólnie opracowaną wersję roboczą listu, którego kopię przesłano następnie wszystkim posłom do Parlamentu Europejskiego. Pragnę teraz zacytować fragment tego listu. W liście czytamy: „przywiązujemy dużą wagę do przejrzystości i jakości wniosku w sensie prawnym, jak również chcemy, by zdawano sobie sprawę z konsekwencji i zmian, jakie spowoduje jego przyjęcie w stosunku do obecnej sytuacji. Uważamy, że duży stopień niepewności budzi zarówno treść wniosku, jak i konsekwencje, jakie może wywołać jego przyjęcie, zwłaszcza w odniesieniu do jego wpływu na krajowy porządek prawny”.

Obawy te są jasne. W ostatecznej wersji wniosku musimy sprecyzować, czy jest to prośba skierowana do konsumentów, by zrezygnowali z praw, które przysługują im na mocy prawa krajowego. Jeśli tak, to co konsument otrzymuje w zamian? A jeśli nie wymaga się porzucenia wynikających z podpisanych umów praw, jak np. prawo do odrzucenia produktu obowiązujące w prawie brytyjskim i irlandzkim, czy w takim przypadku firma wciąż nie napotyka na 27 różnych zasad konsumenckich, których zniesienie stanowiło na początku główny cel?

Ja i moi koledzy uważamy, że najważniejsza powinna być ocena praktycznych korzyści, jakie mogą uzyskać konsumenci i samo przedsiębiorstwo. Dlatego też ustne pytania zadawane podczas dzisiejszego wieczornego posiedzenia dotyczą kilku istotnych kwestii, które pragniemy wspólnie przedyskutować. Są to kwestie, którym musimy stawić czoła, aby stworzyć zestaw użytecznych zasad, przynoszący korzyść wszystkim zainteresowanym stronom. Z tego też względu szczegółowe pytania dotyczą głównie tych obszarów, nad którymi warto byłoby jeszcze pracować.

Niektórych członków grup roboczych zaniepokoiły błędy dostrzeżone w ocenie skutków. Jeśli odpowiednio nie zareagujemy, będą oni domagać się więcej informacji dotyczących kosztów podziału prawnego. Ponadto chcą oni uzyskać więcej informacji na temat korzyści gospodarczych, jakie może przynieść ta propozycja, a nie tylko na temat jej wpływu na wymagania informacyjne.

Krótko mówiąc, chcemy, aby Komisja podczas zbliżających się wyborów do Parlamentu, jeszcze przed ponownym ukonstytuowaniem się Parlamentu w lipcu, poświęciła trochę czasu na następujące kwestie (wszystkie je uwzględniono w ustnym pytaniu): analiza realnych i prawnych następstw przyjęcia wniosku w sprawie praw konsumentów w każdym państwie członkowskim; wyjaśnienie związku między w pełni dostosowanymi do siebie przepisami zawartymi w dyrektywie a ogólnymi środkami zaradczymi, które uwzględniono w krajowym prawie zobowiązań; wyjaśnienie obustronnego powiązania między wersją roboczą wniosku a istniejącym prawodawstwem wspólnotowym, zwłaszcza dyrektywą dotyczącą nieuczciwych praktyk handlowych, dyrektywą o handlu elektronicznym, dyrektywą usługową, rozporządzeniem „Rzym I” i proponowanymi wspólnymi ramami odniesienia. Aby ułatwić analizę i przedstawienie korzyści oraz kosztów związanych z przyjęciem wniosku, a także innych alternatywnych sposobów podejścia, potrzebujemy więcej dowodów dotyczących oceny skutków.

Liczymy na pomoc i wyrażamy chęć współpracy, aby zapewnić, że popieramy dialog między zainteresowanymi stronami w sprawie środków niezbędnych do uzyskania takich samych, realnych dwustronnych korzyści – zarówno dla przedsiębiorstw, jak i konsumentów.

Pani komisarz! Uważam, że możliwe jest opracowanie wniosku, który uzyska poparcie wszystkich zainteresowanych stron. Mogę państwu obiecać, że posłowie tej Izby nadal będą współpracować w tej materii i że wkrótce będziemy mogli głosować w Parlamencie nad dyrektywą dotyczącą nowych praw konsumentów.

Meglena Kuneva, komisarz. – Panie przewodniczący! Pragnę bardzo podziękować Arlene McCarthy za te słowa, ponieważ naprawdę wiele zrobiono dotychczas w sprawie tej dyrektywy. Chciałabym jednak, aby dyrektywa, nad którą będziemy jeszcze pracować, została nie tylko przyjęta, ale również zaakceptowana przez wszystkie zainteresowane strony. Dołożymy wszelkich starań, by tak się stało. Jako że jest to nasze ostatnie posiedzenie w Parlamencie, pozwolę sobie skorzystać z okazji, by szczerze podziękować wszystkim państwu, zwłaszcza Arlene, jako przewodniczącej naszej komisji, jak również panu posłowi Harbourowi oraz – w szczególny sposób – pani poseł Cederschiöld. Mam nadzieję, że tak czy inaczej, nadal będziemy utrzymywać kontakty, ponieważ współpraca z państwem była dla mnie prawdziwą przyjemnością. Liczę, że nasze drogi nie rozejdą się.

Chciałabym teraz zwrócić państwa uwagę na kolejne ważne etapy prowadzące do przyjęcia tej dyrektywy, gdyż głęboko wierzę, że jest ona bardzo ważna dla nas wszystkich. Wdrożenie tej dyrektywy jest potrzebne chociażby z punktu widzenia rynku wewnętrznego XXI wieku. Pozwolę państwu, że wyjaśnię. Zanim poddano wniosek pod dyskusję, Komisja przeprowadziła analizę prawnoporównawczą, tzw. kompendium, biorąc pod lupę uregulowania prawne państw członkowskich dokonujących transpozycji dyrektyw dotyczących konsumentów. W celu lepszego zrozumienia realnego wpływu wniosku na prawo krajowe, obecnie Komisja wraz z udziałem państw członkowskich szczegółowo analizuje zawarte w nim ustalenia.

Moje biuro przygotowuje się do dyskusji mającej na celu określenie wpływu przedmiotowego wniosku na istniejące poziomy ochrony konsumentów w krajach UE. W dyskusji uwzględnione zostaną te przepisy (na przykład długość okresu zwrotu produktu i gwarancji prawnej), co do których możliwe jest określenie, czy wniosek przyniesie niekwestionowany wzrost lub spadek ochrony konsumenckiej w poszczególnych państwach członkowskich. Dyskusja potrwa najdłużej do końca maja.

Na podstawie tego wniosku państwa członkowskie będą mogły zachować ogólne środki zaradcze w prawie umów zapobiegające wprowadzeniu na rynek wybrakowanych towarów, pod warunkiem, że wymogi prawne służące wykonywaniu tych środków zaradczych różnią się od wymogów odnoszących się do środków zaradczych objętych tym wnioskiem. Zdaję sobie sprawę, że to wzajemne oddziaływanie między przedmiotowym wnioskiem a ogólnymi środkami zaradczymi w prawie umów można by sformułować bardziej precyzyjnie. Oznacza to, że można by zachować takie środki zaradcze, jak prawo do odrzucenia obowiązujące w Wielkiej Brytanii czy też *garantie des vices cachés* we Francji. Jednak gotowa jestem również rozważyć inne rozwiązanie, dzięki któremu elementy tych krajowych środków zaradczych mogłyby zostać uwzględnione we wniosku, jeśli takie rozwiązanie miaoby zyskać uznanie Rady i Parlamentu.

Wniosek ten stanowi uzupełnienie dyrektywy dotyczącej nieuczciwych praktyk handlowych. Jako że dyrektywa ta zbiorowo chroni konsumentów przed wątpliwymi praktykami biznesowymi ze strony nieuczciwych handlowców, w wersji roboczej dyrektywy o prawach konsumentów znajdujemy odwołanie do tych konsumentów, którzy zawierają z handlowcem umowę z zachowaniem osobistych, wynikających z umowy praw, które można egzekwować przed sądami cywilnymi. Jeśli chodzi o dyrektywę usługową i dyrektywę o handlu elektronicznym, wymóg dotyczący informacji zawarty w tych dyrektywach znajduje dodatkowo zastosowanie w odniesieniu do tych, którzy zostali objęci wnioskiem, a w przypadku sprzeczności z wnioskiem będzie rozstrzygający.

Ponadto, jeśli chodzi o rozporządzenie „Rzym I”, we wstępie do wniosku jasno określono, że nie narusza on przedmiotowego rozporządzenia. W konsekwencji prawo krajowe, mające zastosowanie do umów konsumenckich wchodzących w zakres roboczej wersji dyrektywy, będzie ustalane wyłącznie na podstawie przedmiotowego rozporządzenia.

Komisja, przygotowując wniosek, czerpała inspirację z ustaleń wspólnych ram odniesienia (CFR), na przykład tych dotyczących czarnej listy, uwzględniającej nieuczciwe warunki proponowane podczas zawierania umów, a także dotyczących przestępstw cywilnych i zasad dostaw czy też optymalizacji wymogów w zakresie informacji przed podpisaniem umowy.

W przyszłości ważną rolę odgrywać będzie zapewnienie spójności między wspólnymi ramami odniesienia a dyrektywą dotyczącą praw konsumentów. Mając na uwadze, że CFR będzie długoterminowym projektem, trzeba będzie zapewnić, by ostateczne definicje definicyjne i zasady dyrektywy dotyczącej praw konsumentów zostały uwzględnione w rozdziale CFR poświęconym umowom konsumenckim.

Opracowanie wniosku dotyczącego dyrektywy w sprawie praw konsumentów zostało poprzedzone szczegółową oceną skutków. W ocenie tej walor prawny nadano obciążeniom administracyjnym, które narosły wskutek zaproponowanych zmian, i porównano je z kosztem przestrzegania przepisów, jaki muszą ponieść handlowcy chcący skupować towary do państw członkowskich w konsekwencji podziału zasad ochrony konsumentów i rozporządzenia „Rzym I”. W ocenie wykazano, że pełne zharmonizowanie istotnych praw konsumentów przyniosłoby pozytywny i stały efekt w zakresie integracji rynku wewnętrznego i zaufania konsumentów. Na różnych wstępnych etapach procesu legislacyjnego okazało się, że kolejne informacje i ich lepsze zrozumienie mogą okazać się użyteczne, jeśli chodzi o zachowania konsumentów i upodobania w zakresie środków zaradczych dotyczących sprzedaży. W niedalekiej przyszłości zamierzam rozpocząć badania jakościowe w tej sprawie. Celem badania ma być zgromadzenie informacji, których podstawę stanowić będą szczegółowe wywiady z konsumentami i handlowcami. Rezultaty badań będą dostępne w trzecim kwartale 2009 roku.

Komisja angażuje się w utrzymywanie konstruktywnego dialogu – jest to również moje polityczne zobowiązanie wobec państwa – z zainteresowanymi stronami, na które podczas procesu legislacyjnego duży wpływ miała wersja robocza dyrektywy. Z tego względu w lipcu 2009 roku odbędzie się wspólne spotkanie konsumentów ze środowiskami biznesowymi, mające na celu wyjaśnienie elementów zawartych we wniosku i dalszą dyskusję nad najważniejszymi jego aspektami. Parlament zostanie poinformowany o tym spotkaniu w stosownym terminie.

Chciałabym również dodać, że w zeszłym tygodniu spotkałam się z przedstawicielami wszystkich organizacji konsumenckich działających pod egidą Europejskiej Organizacji Konsumentów i ponownie przedyskutowaliśmy ten temat. Podczas spotkania nie zabrakło odniesienia do wyżej wymienionych kwestii. Dwa dni później co najmniej dziesięciu przedstawicieli Izby Lordów przybyło na spotkanie do Brukseli, podczas którego dyskutowano na temat tej dyrektywy. Wydarzenia te pokazują, że rośnie zainteresowanie polityką ochrony konsumentów, co korzystnie oddziałuje na rynek wewnętrzny.

Malcolm Harbour, w imieniu grupy PPE-DE. – Panie przewodniczący! Jako że jest to ostatnie posiedzenie, a zarazem ostatnia szansa, aby podyskutować z panią komisarz, pragnę na początku bardzo podziękować pani Kunevej za jej wkład pracy w kwestiach dotyczących konsumentów. Ze swej strony jestem pełen podziwu – i sądzę, że wszyscy członkowie komisji także – dla dużego poświęcenia pani komisarz w tych sprawach.

Wiem, że mogła się pani poczuć rozczarowana tym, że nie byliśmy w stanie gruntownie przyjrzeć się temu wnioskowi i przystąpić do pierwszego czytania przed końcem tej kadencji Parlamentu. Myślę jednak, że z czasem dojdziemy do wniosku, iż dotychczasowe działania były jak najbardziej uzasadnione, ponieważ prace, nad którymi właściwy nadzór sprawowała Arlene McCarthy, przyglądając się ocenie skutków i podając w wątpliwość niektóre kwestie, przyczyniły się do zwiększenia świadomości na temat wniosku i pozwoliły zaangażować w prace nad nim, jak sama pani komisarz wspomniała, większą liczbę osób.

Z mojego punktu widzenia istotne wydaje się – i chcę o tym powiedzieć jeszcze podczas dzisiejszego wieczornego posiedzenia – że we wniosku brakuje jednej bardzo ważnej rzeczy, a mianowicie ogólnych ram strategicznych, do których Komisja pragnie się stosować, rozwijając swój wspólnotowy dorobek w dziedzinie praw konsumenta.

Wniosek ten dotyczy towarów, ale pod koniec tego roku, zanim jeszcze będzie on gotowy, przygotowana zostanie dyrektywa usługowa, związana z wieloma kwestiami dotyczącymi konsumentów. Wiemy, że zajmujecie się również takimi sprawami jak produkty cyfrowe, pakowanie, podróże itp.

Myślę, że musimy przyjrzeć się waszym planom co do pakietu dotyczącego produktów w ramach bardziej ogólnej strategii na rzecz wspólnego dorobku w dziedzinie praw konsumentów. To bardzo ważne. Warto, by miało to charakter ponadczasowy i było częścią całego procesu. W dotychczasowym podejściu do sprawy to jedyna rzecz, która zasługuje na odrobinę krytyki z mojej strony. Mam nadzieję, że uda nam się przeformułować te pomysły.

Ucieszyło mnie także odniesienie do Izby Lordów, jako że również planowałem poświęcić tej kwestii trochę czasu. Zapewniliśmy posłów tej Izby, biorąc pod uwagę obowiązujące nas normy czasowe, że ich sprawozdanie będzie miało istotny wpływ na rezultat naszych prac. Liczymy, że w końcu działania te przyniosą niezwykle korzystne efekty zarówno dla europejskich konsumentów, jak i dla rynku wewnętrznego.

Jacques Toubon (PPE-DE). – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz! Pragnę odnieść się do roboczego dokumentu pani poseł McCarthy i pani poseł Wallis. Z korzyścią dla przyszłego Parlamentu, w dokumencie odwołano się do uwzględnionych wcześniej we wniosku kwestii dotyczących maksymalnej harmonizacji, przy jednoczesnym podkreśleniu związanego z tym niebezpieczeństwa, postrzeganego przez niektóre kraje jako osłabienie ochrony ich własnych konsumentów.

Z drugiej strony Komisja ma rację chcąc rozwijać handel transgraniczny, który ma obecnie bardzo mały udział na rynku wewnętrznym. Nie będę zatem wracać do kwestii wprowadzających, skoro uczyniła to pani poseł McCarthy. Jeśli państwo pozwolą, chciałbym podzielić się z Komisją kilkoma informacjami.

Po pierwsze, mam nadzieję, że pani komisarz Kuneva będzie kontynuować swoją pracę, która doprowadzi do przyjęcia roboczej wersji dyrektywy horyzontalnej. Jednakże ten cel będzie można osiągnąć jeśli – po pierwsze – dokładnie określi się wpływ dyrektywy na ustawodawstwo krajowe, czego do tej pory nie udało się zrobić; po drugie, jeśli wniosek będzie wyraźnie odnosić się do istniejących i proponowanych rozporządzeń, dyrektyw i umów na szczeblu wspólnotowym, na co wciąż czekamy; po trzecie, jeśli ustali się, że pewne zasady, chociażby te dotyczące ukrytych wad, podlegają ochronie, czego również nie udało się dotychczas zrobić; i w końcu – po czwarte i, jak się zdaje, najistotniejsze – jeśli państwo nie tylko wskażą same przepisy, ale również określą, jaki poziom ochrony zostanie zagwarantowany w tej dyrektywie.

W związku z tym wniosek ten nie jest czymś, co można by nazwać precyzyjnie sporządzonym dokumentem. Harmonizacja zwiększająca poziom ochrony jest jednak tym, czego potrzebujemy. Pani komisarz! Krótko mówiąc, zbyt szybko podejmuje pani decyzje. Radziłbym, aby poświęciła pani trochę własnego czasu na przedstawienie wszystkich argumentów, które w pełni pozwolą przekonać poszczególne rządy i posłów w Parlamencie Europejskim.

Charlotte Cederschiöld (PPE-DE). – (SV) Mamy jeszcze przestrzeń do udoskonalenia rozporządzeń dotyczących ochrony konsumentów. Negocjacje jeszcze się nie rozpoczęły, Parlament nie wydał jeszcze oświadczenia, a państwa członkowskie dopiero rozpoczynają dyskusję na ten temat. My potrzebujemy jednak pełnej harmonizacji w obszarze ochrony praw konsumentów.

Jest tu jeszcze miejsce dla trzech kwestii, o których warto wspomnieć. 1. Bardziej przejrzysta treść dyrektywy. 2. Obecnie wybrakowane towary można zwracać w ciągu dwóch lat; uważam, że okres ten powinno wydłużyć się do trzech lat. 3. Okres karencji powinien wynosić rok, co przyczyniłoby się do wzmocnienia ochrony konsumentów w większości państw członkowskich. Rzecz jasna, jednoznaczne zasady i wysoki poziom ochrony konsumentów są korzystne zarówno dla nich samych, jak i dla przedsiębiorstw. Niejasne zasady z kolei niekorzystnie oddziałują na osoby uczciwie prowadzące działalność gospodarczą oraz na małe i średnie przedsiębiorstwa. Rada i Parlament powinny uwzględnić te trzy istotne elementy we w pełni zharmonizowanym wniosku.

Jako że jest to moja ostatnia debata z udziałem pani komisarz Megleny Kunevej, pragnę podziękować za niezwykle miłą współpracę.

Meglena Kuneva, komisarz. – Panie przewodniczący! Chciałabym zacząć od udzielenia odpowiedzi panu posłowi Harbourowi. Otóż w pełni zdaję sobie sprawę z przyczyn, dla których musimy zająć się sektorem usług, który stanowi na pewno bardzo ważną część strategii polityki konsumenckiej na lata 2007-2013. Jestem również świadoma, że gospodarka europejska opiera się głównie na usługach.

Jeśli chodzi o to, dlaczego nie zajmujemy się na przykład treściami cyfrowymi, nie uwzględniając ich w treści wniosku, mogę potwierdzić, że kwestie ochrony konsumentów w związku z usługami w zakresie treści cyfrowych omówiono przy okazji konsultacji w sprawie zielonej księgi. Niektóre zainteresowane strony, zwłaszcza organizacje konsumenckie, postrzegają te kwestie jako znaczące. Obawy pojawiły się jednak w pewnych kręgach biznesowych, które ze względu na złożoność problemu domagają się przeprowadzenia dalszych, wnikliwych analiz.

W tym celu Komisja przeprowadzi badanie, które określi zakres problemu i rozmiar szkód wyrządzonych konsumentom na skutek nieuwzględnienia treści cyfrowych. Chciałabym wrócić do kwestii treści cyfrowych podczas kolejnego posiedzenia. Wówczas przedstawię państwu mocne i przekonujące argumenty w tej sprawie.

Jako że nie ma sensu, by Parlament, konsumenci i środowiska biznesowe tracili czas, pragnę uprzejmie poinformować państwa, że jutro wraz z panią komisarz Reding przedstawię cyfrowy przewodnik. Jest to bardzo użyteczny przewodnik powstały na bazie istniejącego prawodawstwa – około 20 dyrektyw – stanowiącego pewnego rodzaju kompendium na temat tego, co można obecnie zrobić, by wyegzekwować nasze prawa – czasem najważniejsze jest bowiem to, w jaki sposób egzekwujemy przepisy.

Jeśli chodzi o kwestie, które poruszył pan poseł Toubon, pragnę oświadczyć, że zgodnie z wnioskiem państwa członkowskie będą mogły zachować ogólne środki zaradcze w prawie umów, zapobiegające wprowadzeniu na rynek wybrakowanych towarów, co oznacza, że środki takie jak prawo do odrzucenia produktu w Wielkiej Brytanii czy gwarancje na wypadek wad ukrytych we Francji mogą zostać zachowane.

Czasami musimy poświęcić więcej czasu na wyjaśnienie treści dyrektywy, czym zajmują się moi koledzy w Radzie. Musimy również wyjaśnić w najdrobniejszych szczegółach, jak rozumiemy ten czy inny tekst – i to jest właśnie ten moment, kiedy można jasno przedstawić wątpliwe kwestie.

Obecnie Komisja z udziałem państw członkowskich szczegółowo analizuje ustalenia zamieszczone we wniosku w celu lepszego zrozumienia ich realnego wpływu na prawo krajowe, dokładnie tak, jak życzyli sobie tego pan poseł Toubon i sam Parlament. Dołożymy wszelkich starań, by wszystko było jasne. Jest to tekst zarówno prawny, jak również i obywatelski, a przetłumaczenie go stanowi nie lada wyzwanie. Dlatego też będziemy starali się wyjaśnić wątpliwe kwestie, utrzymując na odpowiednim poziomie współpracę z Radą i Parlamentem.

Pani poseł Cederschiöld! Chciałabym jeszcze raz podziękować za ten ostatni komentarz. Będę miała na uwadze te propozycje. Ma pani rację twierdząc, że zapisy tej dyrektywy są obecnie negocjowane. Przysłuchiwałam się bardzo uważnie negocjacom, ale muszę wyraźnie stwierdzić, że jest jeden punkt, na który nie mogę się zgodzić – chodzi oczywiście o pełną harmonizację.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 142 regulaminu)

Zita Pleštinská (PPE-DE), na piśmie. – (SK) Poziom ochrony konsumentów różni się w poszczególnych państwach członkowskich. Podczas publicznego wysłuchania przed IMCO przedstawiciele dobrowolnie działających grup na rzecz ochrony konsumentów ze starych państw członkowskich nie zgłaszali żadnych problemów finansowych. Konsumenci często płacą za usługi grup konsumenckich, zanim zdecydują się na zakup jakiegoś towaru. Proceder ten pomaga tym organizacjom zachować ich niezależność.

Organizacje konsumentów w Słowacji otrzymują 152 tysiące euro na pokrycie kosztów związanych z ich działalnością. Obawiam się, że tak żalosna suma zniechęci te organizacje do walki o prawa konsumentów.

Po rozszerzeniu UE życie konsumenta jest o wiele trudniejsze i bardziej złożone. Szereg kwestii dotyczy bezpośrednio konsumentów, począwszy od pozbawionych uchybień warunków regulujących zakup produktów, aż po zaufanie do transakcji dokonywanych podczas zakupów internetowych i reklamę. Jako że wiele spośród tych kwestii wykracza poza granice poszczególnych krajów, potrzeba nam zharmonizowanego prawodawstwa i podjęcia wzmożonych działań na rzecz wytworzenia mającej zapobiegawczy charakter świadomości, która wyposaży nas w wystarczająco wiele samoświadomości, by nie pozwoliła nam ona pozostać pionkiem w rękach doświadczonych firm. Z tego też względu konsumenci powinni wiedzieć, jak korzystać z portali zamieszczających aktualne informacje, na przykład RAPEX o niebezpiecznych produktach, SOLVIT o rynku wewnętrznym, DOLCETA na temat świadomości finansowej i wielu innych. Znacząco mogą również pomóc Europejskie Centrum Konsumenta oraz Kalendarz Europejski.

Pani komisarz! W imieniu Komisji musi pani rzucić wyzwanie nowym państwom członkowskim, przekonując je, by doceniły wartość ochrony konsumentów, ograniczając tym samym pomoc na rzecz organizacji konsumentów.

25. Zalecenia adresowane do Komisji w skardze 185/2005/ELB (krótkie przedstawienie)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest krótkie przedstawienie sprawozdania pana posła Miguela Angela Martineza Martinez, występującego w imieniu Komisji Petycji, w sprawie sprawozdania specjalnego Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich w następstwie jego projektu zalecenia adresowanego do Komisji w skardze 185/2005/ELB (2009/2016(INI)) (A6-0201/2009).

Miguel Angel Martínez Martínez, sprawozdawca. – (ES) Panie przewodniczący, pani komisarz! W 2005 roku jeden z tłumaczy freelancerów, dowiedziawszy się o tym, że nie może być zatrudniony przez Komisję po skończeniu 65 lat, złożył skargę u Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich, powołując się na rzekomą dyskryminację ze względu na wiek, sprzeczną z Kartą praw podstawowych.

Nie był to zupełnie nowy przypadek. Kilka lat wcześniej Komisja wraz z Parlamentem podjęła decyzję, by nie zatrudniać tłumaczy freelancerów przekraczających wiek emerytalny, obowiązujący wszystkich zatrudnionych pracowników.

Tłumacze, którzy znaleźli się w tej sytuacji, postanowili wnieść sprawę do sądu. Wygrali w pierwszej instancji, ale decyzja sądu apelacyjnego okazała się niekorzystna, nie z powodu kwestii merytorycznych, ale z uwagi na formalne uchybienia.

Wziąwszy pod uwagę wcześniejsze sprawy i orzeczenia, rzecznik dokonał szczegółowej analizy skargi i doszedł do wniosku, że mieliśmy tutaj do czynienia z dyskryminacją i naruszeniem Karty praw podstawowych. Rzecznik zalecił Komisji, by zmieniła tę zasadę zgodnie z działaniami podjętymi wcześniej przez Parlament po wydaniu orzeczenia przez sąd pierwszej instancji.

Komisja zlekceważyła zalecenie rzecznika, co zmusiło go do zwrócenia się o poparcie do Parlamentu, który przekazał sprawę do Komisji Petycji. Komisja ta miała trzy powody przemawiające za poparciem rzecznika, występującego z rezolucją, która została przez tę komisję przyjęta jednogłośnie.

Pierwszy to trzymanie strony samego Parlamentu, który zatrudniał tłumaczy freelancerów powyżej 65 roku życia w przypadkach, kiedy uznał to za korzystne lub potrzebne.

Po drugie, z uwagi na obowiązek popierania działań rzecznika. Parlament nie postrzega go tylko jako instytucję przynoszącą czasem kłopoty, ale również przypisuje mu duże znaczenie dla systemu prawnego.

Po trzecie, uznaliśmy za ważne, by przypomnieć Komisji Europejskiej, że nie stoi ona ponad innymi instytucjami wspólnotowymi, zwłaszcza tymi, które odpowiadają za szczegółowe badania i nadzór nad pracami instytucji.

Znajdujemy się zatem na posiedzeniu, podczas którego przedstawiono rezolucję, która – jak już wspomniałem – została jednogłośnie przyjęta przez Komisję Petycji i w której wzywa się Komisję do wdrożenia zaleceń rzecznika, przyjętą jednogłośnie przez Komisję Petycji. Wielokrotnie przypominamy też, że rzecznik, podobnie jak Parlament, ma silniejszą pozycję niż służby prawne Komisji Europejskiej, które są jedynie ważną jednostką administracyjną, ale nie pełnią poza tym innej roli. To tyle w tej sprawie.

Panie przewodniczący, pani komisarz! Muszę przyznać się do odczuwanego przeze mnie niepokoju, ponieważ podczas trwania tego procesu zawsze dążyliśmy do osiągnięcia porozumienia, a mimo to próbuje się wyrzucić presję, aby sprawozdanie nie trafiło pod obrady; nawet teraz niektórzy sugerują, że stanowisko Parlamentu również zostanie zignorowane. Tego typu sugestie są bardzo zaskakujące, a w dodatku nie pochodzą z ust samych komisarzy, ale raczej od wąskiej grupy wysokich rangą urzędników, przekonanych o tym, że w przeciwieństwie do posłów do Parlamentu Europejskiego, a nawet komisarzy, którzy zgodnie z definicją są jedynie tymczasowymi przedstawicielami powoływanymi na krótki okres, to oni stanowią stały personel.

Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie posłowie! W świetle tego, że wielokrotnie podkreślaliśmy naszą chęć i wolę współpracy oraz utrzymywania przyjaznych stosunków z Komisją, nie pozostaje nam nic innego, jak tylko potępić tego typu zachowania. Pozwólcie nam mieć nadzieję, że jutrzejsze głosowanie będzie stanowić odzwierciedlenie tego, co wydarzyło się podczas obrad Komisji Petycji. Mam

tu na myśli większościowe lub jednogłosne głosowanie, mające na celu poparcie działań rzecznika i Parlamentu, dające Komisji jasno do zrozumienia, że wszystko odbyło się tak jak należy i że każdy wie, gdzie jest jego miejsce.

Meglena Kuneva, komisarz. – Panie przewodniczący! Na początku pragnę podkreślić, że Komisja działała w dobrej wierze, ściśle przestrzegając w tym procesie stosownych uregulowań prawnych. Nigdy nie dążyliśmy do konfliktu z rzecznikiem ani tym bardziej z Parlamentem Europejskim. Sądziliśmy, że przyjęte przez nas stanowisko znajdzie również akceptację rzecznika.

Zacznę od tego, że warunki pracy dla *agents interprètes de conference* (AIC) w ciągu ostatnich kilku lat stają się coraz bardziej dostosowane do zasad określonych w regulaminie pracowniczym. Tłumacze freelancerzy podlegają regulaminowi pracowniczemu od 2000 roku, odkąd Rada Ministrów wydała decyzję umożliwiającą im płacenie zamiast podatków krajowych podatku wspólnotowego od dochodu uzyskanego w instytucjach europejskich.

Następnie, poczynwszy od 2004 roku, pracę tłumaczy niezależnych reguluje art. 90 Warunków zatrudnienia innych pracowników, skąd też pochodzi nazwa AIC. Granicę wiekową 65. lat wprowadzono w regulaminie pracowniczym, który określa wszystkie kategorie odnoszące się do personelu pracującego na rzecz tych instytucji – czyli zarówno tymczasowych, jak i stałych przedstawicieli oraz personelu pomocniczego i asystentów parlamentarnych – w następstwie przyjęcia nowego rozporządzenia w tej sprawie. Zasada ta obowiązywała tłumaczy konferencyjnych pracujących na rzecz Komisji i Parlamentu w latach 2000-2004.

Po decyzji sądu pierwszej instancji w 2004 roku, w której ustalono, że zakaz zatrudniania tłumaczy powyżej 65. roku życia stanowi przejaw dyskryminacji, instytucje te wstrzymały stosowanie tej zasady. W wyniku odwołania sąd apelacyjny unieważnił decyzję sądu pierwszej instancji, po czym Komisja powróciła do poprzednich praktyk.

Jako że unieważniono tę decyzję, zakładamy, że obowiązują wcześniejsze ustalenia, nakładające na Komisję obowiązek przestrzegania zasad wynikających z rozporządzenia Rady z 2000 roku, zakazujących zatrudniania nie tylko tłumaczy, ale również innego personelu po skończeniu 65 lat.

Swoboda działania służb rekrutujących tłumaczy konferencyjnych zgodnie z własnymi potrzebami jest podstawą skuteczności w dostarczaniu usług w zakresie tłumaczeń konferencyjnych. System ten umożliwia stałe i przewidywane zapotrzebowanie na tłumaczenia dokonywane przez zatrudnionych tłumaczy, a w przypadku zmiennego zapotrzebowania i sytuacji, w której potrzeba wielu tłumaczy, pozwala on na zorganizowanie rekrutacji w celu uzupełnienia ewentualnych braków.

Ten wypróbowany i przetestowany system pozwala również instytucjom dostosować wymagania do potrzeb, uwzględniając sukces związany z ostatnim rozszerzeniem UE, przy jednoczesnym zachowaniu ścisłej kontroli nad kosztami. Tego rodzaju podejście stanowi wsparcie aktywnego działania na rzecz szkolenia młodych tłumaczy konferencyjnych.

Na zakończenie pragnę wyrazić zadowolenie z bardzo przyjaznej współpracy w tym zakresie między Parlamentem a Komisją. Szczególne podziękowania kieruję do pana wiceprzewodniczącego Martineza Martinez za jego owocną współpracę z moim kolegą, komisarzem Orbanem, w poprzednim etapie.

Miguel Angel Martínez Martínez, sprawozdawca. – (ES) Panie przewodniczący! Jako że skończyłem ostatnią wypowiedź minutę przed czasem, chciałbym teraz udzielić odpowiedzi pani komisarz Kunevej, którą traktuję jako przyjaciółkę, a także darzę wielką sympatią, podobnie zresztą jak pana posła Orbana. Jednak podczas pańskiej wypowiedzi pani komisarz ani razu nie wspomniała o zaleceniu rzecznika. Innymi słowy, rzecznik, będąc świadomy argumentów pani komisarz, skierował zalecenie do Komisji, która następnie całkowicie je zlekceważyła.

Nawet nie proszę pani komisarz, by osobiście udzieliła odpowiedzi w tej sprawie, ponieważ to nie pani oczywiście posiada wiedzę w tym zakresie, jednak wszystko, czego dowiedziałem się od pani komisarz nie jest dla nas i dla rzecznika niczym nowym. Wciąż oczekujemy, by pani komisarz oświadczyła, czy Komisja – bez względu na powyższe i wiedząc, że rzecznik, który zna sprawę, wydaje zalecenie, mające na celu zmianę tej zasady – zamierza działać na podstawie wniosku rzecznika i odnoszących się do niego zaleceń Parlamentu.

Meglena Kuneva, komisarz. – Panie przewodniczący! Mogę państwu jedynie powiedzieć na tym etapie, że przekazę ponownie sprawę panu komisarzowi Orbanowi i dopilnuję, aby otrzymali państwo stosowne

wyjaśnienia. Oczywiście poważnie potraktujemy państwa uwagi, jak również ostatnie wyjaśnienia, o które państwo prosili.

Przewodniczący. – Pragnę podziękować zarówno pani komisarz, jak również wszystkim kolegom. Dziękuję całemu personelowi, a także wszystkim tłumaczom, bez względu na ich wiek.

Zamykam debatę. Głosowanie odbędzie się jutro (wtorek, 5 maja 2009 r.).

26. Porządek obrad następnego posiedzenia: patrz protokół

27. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 23.45)